

TREŚĆ ZESZYTU 12.

Artykuły oryginalne. Dr L. Wernic. Stan zdrowotny domów kary (str. 691).

Travaux originaux: Mr le Dr L. Wernic. L'état hygiénique de maisons de la peine (pag. 691).

Dział sprawozdawczy: Hygiena społeczna. N. Wygdorczyk. O uzdrowieniu mieszkań (str. 738). — Seller. Czy nieślubny osesek jest fizycznie słabszy od ślubnego? (str. 739). — Roesle. Używanie alkoholu wśród ludów kulturalnych (str. 740). — Hygiena walki z prostytutką i chorobami płciowymi. Dr Ehrman. O chorobach płciowych (str. 741). — Dr Wulffen. Dlaczego tyle zbrodni popełnia się względem dzieci (str. 742). — Pappritz Anna. Świat, o którym się nie mówi (str. 743). — Magnus Möller. Czy możliwą jest kontrola rzeżączki (str. 744). — Hygiena biologiczna. Roos i Vires. O gipsowaniu wina (str. 745).

Ze zjazdów i wystaw higienicznych. Wychowanie fizyczne na Zjeździe lekarzy we Lwowie (str. 747).

Przegląd bibliograficzny (str. 747).

Wiadomości drobne. (str. 750).

Od Redakcyi (str. 751).

Spis rzeczy.



Karmelki słodowe „Ilgecem”

są najlepsze i najskuteczniejsze

na kaszel, chrypkę, katar i t. p.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych
i kolonjalnych

tylko w żółtych torebkach i pudełkach blaszanych
z firmą

Tow. Akc. Browaru „Ilgecem” w Rydze.

Od Administracji „Zdrowia”

Administracja mieści się w Kancelaryi Tow. Hygienicznego
ul. Krakowskie-Przedmieście 66. (telefonu Nr. 3810) i jest otwarta
w dnie powszednie od g. 10 — 3 pp.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

w Warszawie: rocznie Rubli 4, półrocznie Rubli 2. Na prowincyi
i w Cesarstwie: rocznie Rubli 5, półrocznie Rubli 2 kop. 50. Za gra-
nicą: rocznie 5 flor., 10 mar., 14 fr., półrocznie 3 flor., 5 mar., 7 fr.

Członkowie rzeczywiści Towarzystwa Hygienicznego otrzymują
❖ ❖ ❖ ❖ „Zdrowie“ bezpłatnie, członkowie zwyczajni ❖ ❖ ❖ ❖
za opłatą roczną rubli 2 w Warszawie i rubli 3 na prowincyi.

ZDROWIE,

ORGAN WARSZAW. TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO,
POŚWIĘCONY HYGIENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.

STAN ZDROWOTNY DOMÓW KARY

podał **Dr L. Wernic.**

Literatura naukowa polska nie posiada odpowiednio opracowanych dzieł z zakresu higieny domów kary. Rozpatrując prace z tej dziedziny higieny u nas, widzimy jedyną pracę D-ra *M. Woydego*, który w „Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego“ w r. 1846 ogłosił: „O systemacie odosobnionego zamykania więźniów pod względem lekarskim.“ Do tego unikatku dochodzą wiadomości statystyczne z zakładów karnych w Galicji, ogłoszone w r. 1870-ym.

A przecież, jak zaznacza D-r *Beer*, żądanie prawidłowego i higienicznego urządzenia stosunków więziennych nie jest wynikiem słabostkowego sentymentalizmu, lecz postulatem słuszności i sprawiedliwości.

Literatura niemiecka roi się w czasach ostatnich od prac, omawiających higienę domów kary. Prace *Dohrna* ¹⁾, *Zürchera* ²⁾, *Oesterlego*, a przede wszystkim *Puppe'go* ³⁾ wszechstronnie rozpatrują ten temat. Już w r. 1792 zjawiała się w Hali książka *Wagnitz'a*: „Historische Nachrichten und Bemerkungen über die merkwürdigsten Zuchthäuser Deutschlands“, gdzie opisane są stosunki ówczesne w więzieniach. Kobiety, mężczyźni i dzieci byli

¹⁾ Dohrn: „O częstości chorób płciowych na podstawie badań więźniów“ „Zeitschr. f. Bek. d. Geschl.“ T. VI 2, 1

²⁾ Zürcher: „Wie soll man die Kinder strafen?“ „Zeit. f. Schulges.“ № 7, 1907 r.

³⁾ D-r Puppe: „Die Hygiene der Zuchthäuser“ „D. Viert. f. öff. Ges.“ 38, cz. 4, 1905 r

akc. 185-52-46

zamykami we wspólnych celach. Kobiety zachodziły w ciążę; zbrodniarze zawodowi siedzieli wespół z nieletnimi chłopcami, których jedyną zbrodnią było zabranie ze sklepu kawałka chleba. Zauduch panował w celach nie do wytrzymania, dzięki nieczystościom, pozostającym w nich przez kilkanaście godzin i wylewaniu pomoy i odchodów do dołów, znajdujących się tuż pod oknami.

Poważnie również przedstawia się literatura angielska, francuzka i rosyjska, nawet hiszpanie i węgry mogą poszczycić się dodatnimi wynikami swoich badań. Również i Japonja, w której istnieje akademia dla dozorców więziennych z kursem rocznym, może pochwalić się szeregiem prac odpowiednich. Z pomiędzy autorów angielskich wypadnie wymienić *Auburne'a*, *Craftone'a* i *Lindsey'a*, którzy dali nowe podstawy systemowi traktowania przestępców kryminalnych. *Walter Craftone* wprowadził do Irlandyi *system stopniowego łagodzenia kar*, który został przeszczepiony do Węgier. Polega on na czterostopniowem czynieniu ulg, jeżeli skazaniec zachowuje się dobrze: 1) najprzód czas pobytu w areszcie celkowym skróca się do $\frac{1}{3}$ czasu ogólnego odsiadki kary; 2) następnie aresztant przechodzi do odsiadki kary drugiego stopnia — w dzień siedzi w sali ogólnej, a na noc osobno; 3) o ile więzień sprawnia się dobrze, idzie do zakładu poprawczego, w którym może pracować i siedzi tyle miesięcy, na ile lat był skazany, a następnie 4) po odsiedzeniu $\frac{3}{4}$ czasu kary, bywa uwalniany na wolność.

Lindsey, sędzia z Denver, miasta głównego Colorado w Stanach Zjednoczonych wprowadził w czyn zasadę, że dzieci należy chronić od występku, jeżeli zaś przestępstwo zostało popełnione, to nie należy dziecka zamykać w więzieniu, gdzie się psuje ostatecznie, lecz należy w inny sposób nawracać na drogę uczciwości. *Lindsey* przeprowadził r. 1899 w Colorado prawo, na mocy którego przestępcy młodociani są wykluczeni z pod kompetencyi sędziego kryminalnego, a w roku 1903 prawo o ustanowieniu dla dzieci osobnego sądu. Sam *Lindsey* został takim sędzią dla dzieci. Stosuje on przyjacielską radę lub ostrzeżenie, a jeżeli te nie skutkują, oddaje winnych co najwyżej do specjalnych domów ochrony. Dziecko, o ile można, pozostaje w rodzinie, lecz co 8 lub 14 dni musi przedstawić dowody i zaświadczenia o dobrem sprawowaniu. Przypadki ważniejsze załatwia sędzia na cztery oczy, przez co nie niszczy, lecz stara się wzmacniać poczucie godności osobistej. W ten sposób

wytworzył się stosunek zaufania pomiędzy nim a młodzieżą. Czasem zgłaszają się doń przestępcy małoletni, o których jeszcze nie wie policya. W pierwszym roku istnienia tej instytucyi osądzono 715 dzieci, z których 554 można było uwolnić z pod nadzoru po zwykłym okresie próby; tylko 31 okazało się recydywistami.

Podobne systemy sądów dziecięcych znajdują się w wielu Stanach Ameryki Północnej. Podobny system kar nad dziećmi istnieje już w Belgii, Francyi i wielu kantonach Szwajcaryi.

Wielkie imię *Howard'a* przyświeca dziejom więzień francuskich. Uwolnienie tysięcy chorych umysłowo z domów kaźni było dziełem tego genialnego umysłu. Obok niego stoją imiona *Villarmé* i *Chassinat'a*.

Nazwiska: *Prozorowa*, *Korsakowa* i *Aszenbergera* są związane z pracami o więzieniach i życiu w nich w Rosyi.

Omawiając wpływ więzień w Cesarstwie, *Prozorow* ¹⁾ zaznaczył, że „zwykłe więzienia w Rosyi, to wilgotne kazarmy z długimi ciemnymi korytarzami, z duszonymi izbami, w których więźniowie śpią i jedzą a często mają jedyny wypoczynek. Według sprawozdania Głównego Zarządu Więziennego z r. 1902 przepełnienie więzień w 31 guberniach Rosyi było ogromne. Notowane ono było 65% ogólnej liczby więzień. Na jedno łóżko w celi przypadało nieraz 2—3 aresztantów. W Charkowie zatrzymywano osoby aresztowane w czasowych kamerach dla pijaków, w Moskwie kobiety przesiadywały razem z prostytutkami, w Smoleńsku siedziały nawet w trupiarni, a w Medymie aresztowanego posadzono do łaźni, a po proteście tegoż do gołębnika. Z powodu przepełnienia miejsc, zdaniem *Prozorowa*, braknie światła i powietrza. Nie wszędzie są łufciki i nie wszędzie je wolno otwierać; nieraz dobijano się o to pozwolenie przez głodzenie się. Prawie wszędzie, w celach panuje wilgoć, robaki, najczęściej bywa zimna podłoga asfaltowa, brud, brak bielizny, wody i mydła oraz jedzenie obrzydliwe. W więzieniu w Butyrkach, okna są wybite, gdyż zimą wentylacya jest niemożliwa; nad drzwiami umieszczone są siatki, przez które wieje przeciąg, gdyż łufciki w korytarzach są ciągle otwarte; podłogi

¹⁾ Prozorow: „O wlijanii tiuremnago zakluczenia na psichiku bolnych.“ „Russkij Wracz.“ № 36 r. 1906.

bywają nie myte po parę miesięcy, a podłoga jest lepka od brudu i plwocin, spluwanych na podłogę. Tyfus wysypkowy, świerzba, gościec i skorbut są to stali gościec w tych pomieszczeniach.“

Dalej, omawiając czynniki moralne, w których pozostaje więzień, *Prozorow* zaznacza samotność, niepewność losu w ciągu miesięcy i lat, nieufność względem otoczenia, brak wiadomości o bliższych towarzyszach niedoli, ciągle mileżenie i brak pracy, denerwujące obchodzenie się personelu więziennego, ciągle podpatrywanie i podsłuchiwanie, systemy kar. w rodzaju pozbawienia książek, spaceru, łaźni, odwiedzin krewnych, rewizye, śledztwa a nawet męczarnie fizyczne, które doprowadzają do rozpacz i myśli o samobójstwie oraz do obłąkania i furji.“ W Szliselburgu, jak pisze *Aszenberger*, w swoich pamiętnikach, w ciągu kilku pierwszych lat umarło około 50% więźniów, w tej liczbie dwu rozstrzelano za opór czynny, a potem rozpoczęła się epidemia obłąkania. Po 3 — 5 latach pobytu w więzieniu występuje zazwyczaj w większości więzionych stan otępienia umysłowego; niektórzy nie znoszą samotności, nawet przez czas krótki — wpadają w stan podniecenia, otępienia halucynacyjnego i bezmysłu, z którego mogą powrócić do zdrowia, o ile szybko wypuszczeni zostaną za wolność.

Zatrzymaliśmy się dłużej na pracach autorów rosyjskich, ze względu na system panujący.

Obecnie rozpatrzmy systemy kar, jakie stosowane były w więzieniach, a i do dziś dnia w różnych krajach są stosowane.

A więc istnieją:

1-o *Każń wspólna*, kiedy uwięzieni we dnie przy robocie, w nocy zajmują cele wspólne. Ujemny wpływ tego systemu kary polega na tem, że karany po raz pierwszy nie jest obroniony od zarazy moralnej, grożącej mu ze strony zbrodniarzy wyrafinowanych. Natomiast dla zbrodniarzy zastarzałych stwarza to znośniejsze warunki życia. System pomieniony jest wyższą szkołą zbrodni i przestępstw. Aby uniknąć zepsucia, przy stosowaniu kar surowych zabraniano mówić lub porozumiewać się na mię. Lecz nawet najcięższe kary nie były w stanie zwalczyć instynktu naturalnego komunikowania się ludzi między sobą.

2-o *System milczenia* był więc okrutny i przeciwny naturze.

Dla uniknięcia szkodliwości, które były powodowane przez sypialnie wspólne (zbożenia seksualne) zaprowadzono już w r. 1772

w Genewie, a później w Auburn stanu New-York t. zw. 3-o *system Auburnski*, polegający na odosobnieniu więźniów podczas nocy, a na wspólnej pracy, przy zachowaniu absolutnego milczenia w dzień.

Aczkolwiek izolowanie w nocy dało wyniki doniosłe, w każdym razie wpływ ujemny wywierał przestrzegany ściśle system milczenia. Wspólne przebywanie ludzi w ograniczonej przestrzeni powoduje zanieczyszczenie powietrza i sprzyja rozpowszechnianiu się chorób. Zakaz mówienia, ograniczenie funkcji mowy wywiera wpływ fatalny na czynność oddechową, przez wywoływanie zastoju powietrza w drogach oddechowych i sprzyja powstawaniu gruźlicy płuc. Poza tem więźniowie, podlegający zakazowi mówienia, muszą stałe pozostawać w duchowem skupieniu, podnieceniu i rozdrażnieniu, które haniebnie oddziaływa na ich stan psychiczny.

Dla zapobieżenia zepsuciu moralnemu, starano się w Genewie i St. Jakóbie w St. Gallen rozdzielać uwięzionych, podług ich moralnej wartości na klasy — co stanowi 4-o *system klasyfikacji*. Przystępcy kryminalni jednej klasy pozostawali ze sobą, lecz musieli milczeć. Więzień, stosownie do swojego zachowania, mógł przejść do klasy wyższej, a wówczas otrzymywał pewne ulgi, w nagrodę. Niestety okazało się, że podstawa klasyfikacji — ocena wartości moralnej, nie jest pewną, a milczenie nie było zachowywane, więc i zaraza moralna się udzielała. Aby zapobiedz tej ostatniej odpowiedniejszym okazał się t. zw. 5-o *system izolacyjny*. Więzień dzień i noc pozostawał oddzielony w celi. Ten system karni był stosowany najprzód w Filadelfii, w sposób istic terorystyczny, a od roku 1829 został urozmaicony przez pracę systematyczną, pouczanie w sprawach świeckich i religijnych, urządzanie czytanek i obcowanie z urzędnikami miejscowymi, krewnymi oraz innymi ludźmi uczciwymi. System wspomniany pragnął wykluczyć obcowanie więźniów pomiędzy sobą oraz z innymi ludźmi podejrzanego prowadzenia. Stron ujemnych i tutaj nie brakowało. Osamotnienie rozmaicie bywa znoszone przez pojedynczych więźniów; dotyka ono silnie człowieka ze strony moralnej. W osamotnieniu wprawdzie zdrowie moralne początkującego przestępcy kryminalnego nigdy nie bywa narażane na szwank, tak, jak w celach wspólnych, z drugiej strony atoli wywołuje ono u ludzi, skłonnych do cierpień duchowych, zaburzenia trwałe lub przejściowe. W każdym razie w osamotnieniu daje się prędzej spostrzedz rozstrój duchowy niż w celach ogólnych, gdzie tylko

największe zboczenie rzuca się w oczy. Pość samobójstw w osamotnieniu zwiększa się. Oczywiście dozór lekarski może czasem temu zapobiedz.

Oczywiście nie mogą być izolowani nawet względnie (t. j. w ten sposób, że zamknięci w celkach spotykają się w kościele, szkole i na dziedzińcu) ludzie, obciążeni chorobami duchowemi, epilepsją, cierpieniami fizycznymi—gruźlicą, wadami serca, ślepotą, paraliżem oraz uwiązaniem starczym.

Aby uniknąć uszkodzeń dla zdrowia, prawo niemieckie przewiduje w § 13 z 6 Listop. r. 1897 zwolnienie od osamotnienia tam, gdzie ono może przynieść krzywdę moralną lub fizyczną.

U kobiet i dzieci może być stosowaną izolacya, lecz zmodyfikowana w sposób odpowiedni. W każdym razie odosabnianie działa ujemnie i jest bardzo częstą karą, szczególnie szkodliwą przez to, że wprowadza więźniów w stan duchowej obojętności i monotonii, osłabiający energię życia i woli. Wszędzie, gdzie został zaprowadzony ten system kary, prawo określiło najwyższy rozmiar jego trwania. W Niemczech nie może ona bez zgody więźnia trwać dłużej nad 3 lata, w Ameryce nad 12, Belgii 10, Holandyi 5, Norwegii 4, Danii $3\frac{1}{2}$, Francyi i Szwajcaryi nad 1 rok, a w Anglii nad 9 miesięcy. U więźniów młodocianych bez zezwolenia władzy wyższej nie wolno go stosować dłużej nad 3 miesiące.

Znacznie lepszym pod względem higienicznym i zdrowotnym dla więźniów jest wspomniany wyżej 6-o *system stopniowy czyli irlandzki*; poddaje on więźnia krótkotrwałemu odosobnieniu, następnie przeprowadza go do cel ogólnych, gdzie stopniowo, zależnie od sprawowania i pracy, przechodzi przez cztery oddziały, z kąd idzie do t. zw. zakładu przejściowego, gdzie przy pracy na roli ma więcej wolności i wygod, a ostatecznie po odsiedzeniu $\frac{3}{4}$ kary (o ile dobrze się sprawia) wychodzi na wolność. Pomieniony system kar daje więźniom możność przyczynienia się osobiście do poprawy własnego losu i skrócenia trwania kary. Monotonia i bierność zostają wykluczone — wszystko obliczono na wzmocnienie siły woli i charakteru tak, aby skazaniec okazał się godnym wolności przez zasługi osobiste. Wszędzie, gdzie zastosowano system pomieniony (Anglia, Dania, Węgry, Krocacya, Serbia, Włochy, Ameryka), liczba recydywistów bardzo się zmniejszyła.

Zajęcie na wolności, zmiany w różnych okresach kaźni, spodziewane przez więźniów ulgi i udogodnienia wytwarzają warunki pomyślne, pod względem fizycznym i psychicznym, dla przestępców.

Jako ostatnie słowo usiłowań, aby przestępca kryminalny nie tyle był karany, co, aby mógł się poprawić, służy 7-o *system*, zaprowadzony obecnie w centralnem więzieniu stanu w *Michigan*.

Kierownicy za pomocą dobroci i łagodności pragną przerobić dusze zbrodniarzy. Traktują ich w całym znaczeniu słowa po ludzku, pozwalają komunikować się ze światem zewnętrznym i rodziną, posiadać własne ubranie i bieliznę, sprowadzać drobnostki, będące wyrazem ich potrzeb kulturalnych, dostarczają im książki i rozrywki godziwe, w postaci gier na obszernym dziedzińcu więziennym, zamienionym w trawnik. W więzieniu michigańskim, zarówno jak i w nowojorskim wychodzi gazeta tygodniowa, redagowana przez odbywających karę przestępców. Całodzienna ich praca przymusowa została zastąpioną przez pracę za kontraktem czyli od sztuki. Odrabiając pewną pracę, więzień pracuje na rachunek własny i w ten sposób co miesiąc zarabia pewną sumę pieniędzy.

Dążeniem wszystkich tych urządzeń nie jest zrywanie związku więźnia ze społeczeństwa, lecz ciągłe uspołecznianie tego ostatniego. Rezultaty mają być znakomite.

Wysełanie więźniów w okolice, odległe od kraju macierzystego na czas długi, ma na celu oprócz kary kolonizację kresów. Wyższość tego rodzaju kary nad więzieniem polega na pozostawieniu więźniom wolności ruchów. Jednakże wartość tej metody może być uznawana, jedynie przy odpowiednim klimacie miejsca zesłania. Zarówno wysełanie do miejsc tropikalnych, jak i nadmiernie zimnych marnuje zdrowie w czasie niesłychanie szybkim.

Wiadomo, że Anglia zaprzestała zsyłania wogóle do Australii (nb. po wydaniu sum nadmiernych) — a Rosya przestępców kryminalnych na Syberyę i Sachalin.

Wiedza potępia zesłanie, stawiając w miejsce jego racjonalny wymiar kar.

Obecnie w Niemczech i w większości krajów cywilizowanych istnieją tylko 4 systemy: 1) więzienia wspólne, 2) system *Auburna*, 3) więzienia celkowe, 4) system więzienia ze stopniowym łagodzeniem kar wreszcie 5) system amerykański (*Michigan*). U nas przeważają więzienia celkowe.

Jakikolwiek system więzienia wybierzemy, życie więzienne jest stanem, który zwykle przynosi większą lub mniejszą szkodę zdrowiu człowieka. Przez ograniczenie wolności — skazaniec doznaje cierpienia moralnego i fizycznego. Przez odjęcie wolności ruchów i poddanie cudzej woli, zostaje pozbawiony dotychczasowych przyzwyczajzeń oraz narażony na wiele zakazów i ograniczeń. Ostatnie stanowią najcięższą część kary i są połączone nieraz z wielką krzywdą dla organizmu.

Od długości trwania i rodzaju kaźni, a również od konstytucji osobistej więźnia zależy stopień szkody dla zdrowia.

Wielki wpływ na stan zdrowia więźniów posiadają właściwości domów kary.

Stan powietrza, odżywiania, usuwanie nieczystości oraz innych szkodliwych dla zdrowia czynników oto momenty, wyjaśniające, czy rozmiar kar nie będzie przewyższał stopnia przewinienia, określonego przez sędziego. Przy stosowaniu ograniczenia wolności powinny być podjęte wszelkie środki, aby uchronić skazańca od uszkodzeń, gdyż prawo, wyznaczając karę, przewidywało tylko odjęcie wolności osobistej, nigdy zaś krzywdę dla zdrowia lub życia.

Minęły czasy, kiedy na tyfus, szkorbut i gruźlicę umierało 15^o/_o do 30^o/_o więźniów. Jak wyglądały dawniej zakłady więzienne, można sobie wyobrazić, jeżeli przypomnimy, że zakłady dla obłąkanych nie istniały, lecz były urządzone na wzór więzień dzisiejszych, a szpitale i przytułki nie o wiele lepiej. Słynne były t. zw. sądy czarne — angielskie z roku 1578 i 1750, kiedy nawet sędziowie przysięgli i mający styczność przez czas krótki z więźniami, umierali na tyfus. W ten sposób zginęło w Oksfordzie 300 osób. Ten sam los był udziałem setek osób w przepelnionych więzieniach francuskich roku 1795. *Howard*, któremu zawdzięczamy pierwsze doniesienia, pod tym względem, mówi, że po zwiedzeniu paru domów kary, suknie jego przeszły takim zaduchem, iż nie mógł zamknąć okien powozu. Do najstraszniejszych więzień należały pozostające pod dozorem inkwizycyi oraz klasztorów.

Villermé i *Chassinat* na początku wieku XIX we Francyi, a *Wappäus* i *Engel* w środku wieku ubiegłego w więzieniach niemieckich wykazali, że śmiertelność była znacznie większą niż wśród ludności wolnej. *Chassinat* obliczył (1822 — 1837), że w galerach

życie skazańców, będących w wieku męzkim (od 32 — 33 lat) skraca się o 32 lata. W ten sposób galernik w wieku lat 30 oraz więzień tegoż wieku, mają przed sobą taki sam okres życia, jak 62 — 63 letni mieszkaniec na wolności („Etudes sur la mortalité dans les bagnes.“ Paris 1848 p. 120). Jeżeli weźmiemy pod uwagę, twierdzi *Vappäus*, że pomiędzy więźniami na galerach niema dzieci i że składają się oni z osób w wieku średnim t. j. w okresie największej siły, to rzeczywiście stopień śmiertelności jest przerażającym.

Zwykle oznaczamy kres życia uwięzionych na lat 40 i nie jest to termin zbyt niski, lecz raczej zbyt wysoki. Śmiertelność więźniów w ten sposób jest pięciokrotnie wyższą niż pozostałej ludności. Śmiertelność w zakładach karnych pruskich w latach od 1858 do 1863 oblicza *Engel* na 31,6‰ ogólnej liczby więźniów, co odpowiada liczbie wypadków śmierci w okresie lat 58 — 60 na wolności. Należy przytem wziąć pod uwagę, że w tej liczbie zmarło wiele kobiet. Przeciętny wiek życia więźnia w t. zw. Zuchthausie wynosił 35 — 36 lat; okresowi temu na wolności odpowiada 1‰ śmiertelności. Towarzystwa ubezpieczeniowe musiały stosować dla więźniów taką takwę, jak dla osób o 20 lat starszych. *Geissler* (1860 — 1876) również określał śmiertelność wśród więźniów, jako trzy razy większą, niż wśród osób, pozostających na wolności. Dla więźniów starszych, ponad lat 40, liczba wypadków śmierci jest dwa razy większa.

Aczkolwiek, dzięki reformom higienicznym, śmiertelność wśród więźniów w krajach cywilizowanych stale się zmniejsza, jest ona niepomniernie wysoką, w porównaniu z śmiertelnością ludności wolnej nb., jeśli weźmiemy pod uwagę, że wielu więźniów opuszcza mury więzienne w stanie choroby lub osłabienia i wkrótce umiera na wolności. Należy wszakże pamiętać, że znaczna część ich wstępuje do więzienia już chorą i słabej konstytucyi. Większa część nie posiada sił dostatecznych dla zwalczania wpływów ujemnych zamknięcia. Na zasadzie badań przeprowadzonych, możemy dziś jeszcze twierdzić, że: 1-o więźniowie chorują częściej, niż ich rówieśnicy na wolności — pozostający w tychże warunkach materialnych i odżywczych; 2-o śmiertelność więźniów jest znacznie większą niż u ludzi tegoż wieku, pozostających na swobodzie; 3-o największa liczba śmierci przypada na 2-gi rok pobytu w więzieniu. Osoby słabe ulegają

chorobie już w 1-yim roku kaźni. Więźniowie, umierający w 2—3 roku więzienia, zawdzięczają śmierć najczęściej warunkom więziennym; 4-o im dłuższy jest pobyt w więzieniu, tem większa jest śmiertelność: 10 lat pobytu w więzieniu równa się połowie kary śmierci, 5-o zamknięcie w więzieniu oddziałwa rozmaicie w rozmaitych okresach życia.

Dzisiaj jeszcze śmiertelność w więzieniach jest dwa razy większą, niż na wolności. Odsetek śmiertelności zwiększa się stopniowo, poczynając od osób, pozostających pod śledztwem, aż do obwiniętych i skazanych. Najwyższą śmiertelność widzimy w pierwszym roku życia więziennego pośród żebraków i włóczęgów.

Stały ubytek wagi więźniów daje się tłumaczyć tem, że ludzie, którzy dawniej pędzili życie ruchliwe na świeżym powietrzu, marnieją pod wpływem nudów, zgryzot, kłopotów i skruchy.

Sposób życia w okresie przedwięziennym odgrywa rolę nader wybitną. Mężczyźni na ogół chorują w więzieniu częściej, niż kobiety i umierają dwa razy liczniej. Młodzież zapada na zdrowiu częściej niż dorośli.

Rozpatrując zawody, widzimy, że w stopniu najwyższym wpływem więzienia podlegają przedstawiciele inteligencji—uczni, artyści i wogóle ludzie, przyzwyczajeni do wygod i życia czynnego. Po nich idą wieśniacy i żołnierze, marynarze, włóczędzy, t. j. ludzie, przyzwyczajeni do ruchu na świeżym powietrzu. Przeciwnie, osoby, pędzące życie siedzące, np. robotnicy fabryczni, niektórzy rzemieślnicy i t. d. znoszą pobyt w więzieniu daleko lepiej.

Różnica śmiertelności pomiędzy więźniami obu kategorii przewyższa nieraz 10%.

Nie bez wpływu na wynik pobytu więziennego jest stan duchowy więźniów. Zbrodniarze zagorzali, kilkakrotnie karani i z życiem więziennym obeznani, znoszą warunki kaźni lepiej, niż ich współtowarzysze, karani po raz pierwszy.

Śmiertelność wśród osób wykształconych, zdaniem *Oesterlego*, jest 2 — 3 razy większą niż u przestępców pozostałych.

Nie ulega wątpliwości najmniejszej, że na zdrowie więźniów wpływają w pierwszym rzędzie — stan powietrza, którym oddychają, w drugim rzędzie sposób ich odżywiania.

Obu sprawom pomienionym pragniemy poświęcić parę słów niniejszych. Aby więźniowie mieli dostateczną ilość powietrza, należy uwzględnić dwie zasady. Po pierwsze — gmach więzienny

nie może mieścić liczby karanych, przekraczającej normę, określoną przez naukę. Uchylenie od tej zasady, nawet przez czas najkrótszy, nie powinno mieć miejsca.

Po wtóre — przewietrzanie, czyli zmiana powietrza powinna dokonywać się regularnie, a powietrze celek nie może ulegać zanieczyszczeniu, dzięki źle funkcjonującym piecom lub miejscom ustępowym.

Różne wygłaszano zdania, co do ilości powietrza, niezbędnego dla higienicznego pobytu skazańców. W najnowszych zasadach, których trzymać się należy przy wymiarze kary, a obowiązujących państwo Niemieckie, określono pięć norm następujących:

1) Cella, w której więzień przebywa dzień i noc, powinna zawierać 22 metry sześciennie powietrza, a powierzchnia okien ma wynosić 1 metr kwadratowy.

2) Cella, w której więzień spędza tylko noc i czas wolny od zajęć lub też w której przebywają więźniowie niepracujący, skazani na karę, nie przekraczającą dwu tygodni, powinna posiadać 11 metrów sześcienn. powietrza, w stosunku na jednego osobnika. Okno powinno przedstawiać powierzchnię równą 0,5 metra kwadratowego.

3) Cele, przeznaczone na pobyt wspólny wielu więźniów, którzy tamże spędzają dzień i noc, mają zawierać 16 metr. sześcienn. powietrza na jednego.

4) Cele, będące jedynie miejscem spoczynku wielu więźniów, powinny posiadać 10 metrów sześciennych na człowieka, wreszcie:

5) Cele, będące miejscem pracy — warsztatami, mają posiadać po 8 metrów sześciennych *pro persona*.

Przewietrzanie powinno być dokonywane bez kosztownych przyrządów, za pomocą otwierania okien do połowy.

W miarę poprawy warunków zdrowotnych w więzieniach, ustały epidemie tyfusu więziennego, głodowego i brzuszego oraz chorób, pochodzących z wyniszczenia. Dotąd najczęściej przyczyną śmierci więźniów jest gruźlica, lecz w krajach, gdzie dbają o więźniów oraz stan zabudowań (jak w Anglii) i epidemia gruźlicy znacznie się zmniejszyła.

Stan wentylacyi znajduje się w związku z charakterem budowli zakładów więziennych, które bywają 2 systemów: panoptycznego i gankowego. System *panoptyczny* polega na tem, że od gmachu centralnego t. zw. hali centralnej rozchodzą się skrzydła,

jak promienie, w kierunkach najróżnorodniejszych. Od ilości i kierunku skrzydeł, od ich wysokości, a szczególnie od wykonania budowy, zależeć będzie, ile wejdzie światła i powietrza do cel pojedynczych, oraz czy będą one ciemne lub jasne, zimne lub ciepłe, co jest rzeczą pierwszej wagi dla więźnia. Aby było świeże powietrze, należy, żeby pralnia, kuchnia i szpital były poza granicami więzienia, a nie w piwnicach lub pomiędzy celami. Odświeżanie powietrza powinno dokonywać się przez otwieranie okien i okienek nad drzwiami, bez drogich, a skomplikowanych przyrządów wentylacyjnych.

System drugi — *gankowy* polega na tem, że pośrodku gmachu jest olbrzymia sala, sięgająca do dachu, a na każdym piętrze ganek, otaczający zewsząd salę. W ten sposób strażnik, stojący na dole, może śledzić wszystko, co się dzieje na wszystkich piętrach, lecz, dzięki temu również, w razie potrzeby naturalnej, więźniowie muszą długo czekać na otwarcie celi.

Sposób usuwania wody brudnej oraz nieczystości posiada wagę pierwszorzędną, zarówno ze względu na stan powietrza, jak i nieczystość gruntu. W gmachach wielkich, skanalizowanych dokonywa się ono zadawalniająco. Wogóle należy unikać licznych rezerwoarów i jam ustępowych, służących przez czas dłuższy do przechowywania wydzielin.

System asenizacji wpływa na jakość powietrza. W razie kanalizacji, najlepiej stosować system spławny.

W braku kanalizacji dobry jest system wywozowy z użyciem kompostów roślinnych; torfu, siana i t. d. Naczynia, stosowane do cel pojedynczych, powinny być łatwo usuwalne i spłukiwane wodą.

Stosowanie dla każdej celi miejsc ustępowych stałych, wywołuje zanieczyszczenie powietrza siarkowodorem oraz innymi gazami trującymi. Blednica, bóle głowy i osłabienie ogólne są stałym objawem u mieszkańców cel wspomnianych. Niezmierną rolę w sprawie utrzymania czystości atmosfery, którą oddychają więźniowie, odgrywa sposób ogrzewania. System centralny ma jedną wadę, że powietrze, o ile nie było uprzednio nasycone wilgocią, jest zbyt suche. Oprócz tego wymaga stałej kontroli, czy rury nie wydzielają czadu lub czy ogrzewają cele dostatecznie. Nieraz można widzieć, że na jednym piętrze cele więzienne były przepełnione czadem, a na drugim ręce kostniały od zimna.

Dla zachowania czystości powietrza powinny być oprócz okien, na zewnątrz otwieranych, jeszcze okna otwierane na korytarze, najlepiej ponad drzwiami. Niestety tej dogodności niema w wielu więzieniach.

Kuchnia i pralnia, pierwsza z powodu zapachów i swędu, druga z powodu roznoszenia zarazków, powinny znajdować się poza obrębem gmachu z celami. Tymczasem, zarówno pralnie jak i piekarnie mieszczą się nieraz w piwnicach lub suterynach, a szpital pomiędzy celami, przeznaczonemi dla zdrowych.

Niezmierną rolę pod względem higienicznym i moralnym posiadają w życiu więźniów t. zw. spacery i sposób całodziennego zajęcia. Trudno uwierzyć, z jaką niecierpliwością więzień, zamknięty w czterech ścianach, wyczekuje chwili przechadzki 15 — 30 minutowej. Walka o zdobycie jeszcze pięciu minut spaceru na ciasnym podwórku więziennym stanowi ciągle temat skarg więźniów. Ileż razy nawet zdrowy (oczywiście o ile w więzieniu można być zdrowym) więzień prosi o poradę lekarską jedynie, w celu przespacerowania się do ambulatoryum. Monotonność życia wpływa ujemnie na jego stan duchowy, wywołuje najwyższy stopień zniechęcenia, zdenerwowania i upadku siły duchowej. Samobójstwo i obłąd są aż nadto częstym gościem tych cel i lekarz musi się z nimi liczyć przy traktowaniu pensyonaryuszów zakładów karnych. To też dusza więźnia, nie zajętego żadną pracą, łaknie wszelkiej, choćby najbardziej dziecięcej rozrywki. Odwiedziny rodziny, porada lekarska, czytanie głupiej, beztreściwej książki, których wiele znajduje w bibliotekach więziennych, sprawia nawet bardzo inteligentnemu osobnikowi uciechę niezmierną. Rozrywki umysłowe w postaci książek, odczytów i t. d., oraz kwestya stałej pracy więźniów są fundamentalnemi czynnikami dla podtrzymania i odrodzenia moralnego przestępców kryminalnych.

Niezmiernie przygnębiające wrażenie robi na więźniów zbyt surowy rygor oraz, coważniejsza, nietaktowne obchodzenie się z nimi. Pozbawieni innych wrażeń, komentują w sposób wieloraki każde słowo dozorczy i lekarza. Tykanie aż nazbyt przyjęło się w zakładach karnych, co brzmi karykaturalnie w ustach stróżów i dozorców, a jeszcze gorzej u lekarzy i felezerów. A przecież przepisy zabraniają złego obejsca się z więźniami

Instrukcyja z roku 1859, obowiązująca zakłady karne w Królestwie, biorąc pod uwagę stan przestępców kryminalnych, przewiduje pracę na warsztatach tkackich. Oprócz tego istnieje zwyczaj wysyłania więźniów do robót w polu — ogrodów publicznych, ogrodu więziennego i t. d.

W niektórych więzieniach istnieją młyny ręczne, gdzie więźniowie poruszają żarna i mielą t. zw. zrazówkę. Gdziekolwiek spotykamy warsztaty krawieckie lub szewckie dla robienia koszul i łapciów na użytek więźniów. Za pracę swoją otrzymują robotnicy od 10 do 15 kopiejek na dobę. Najwyższa norma, określona przepisami, wynosi 30 kop. dziennie.

Podłogi celek odgrywają rolę wybitną, w sprawie zachowania zdrowia więźniów. Jeżeli są one asfaltowe czyli ciepłe w lecie, a zimne w zimie, reumatyzmy gnębią mieszkańców cel. Z tego powodu więzienia dostarczają nieraz 15% chorych na gościec stawowy, cierpienia sercowe oraz inne następstwa reumatyzmu.

Kwestya wody jest sprawą najpierwszorzędną. Pomijam kąpiele, gdyż nawet niektóre szpitale więzienne całe lata nie posiadały wanny na użytek chorych, natomiast łaźnia raz na tydzień dostarcza możności bozbycia się brudu. Nawiasowo mówiąc, jest ona bardzo częstym rozsądnikiem chorób pasorzytniczych skóry.

Ważniejszą rolę odgrywa woda do mycia codziennego. W jednym więzieniu była ona umieszczona w miednicach, zamykanych korkiem od spodu, a za pomocą rury połączonych z miejscem ustępowym. W ten sposób woda brudna spływała i opłukiwała miejsce wspomniane, lecz, dzięki temu gazy, wydobywające się, przenikały do miski z wodą i czyniły ją szkodliwą do użycia.

Nawet w stanie czystym, jak przekonały analizy, woda zawierała w litrze od 20 do 50 miligramów kwasu azotowego oraz domieszki organiczne. A przecież, z braku innych naczyń, więźniowie byli zmuszeni w tych miednicach przechowywać wodę do picia t. j. wodę bardzo szkodliwą dla zdrowia.

Oczy w tych warunkach można się dziwić, że z górą do 3,000 porad rocznie musi udzielać ambulans więzienny przy 200—300 więźniach. Bezwarunkowo na częstość porad duży wpływ wywiera sposób, w jaki lekarz traktuje więźniów chorych. Często bywa, że lekarz, badający chorego, nie odnajduje osłuchowo i opukowo zmian organicznych, nazywa pacyenta symulantem i w sposób gnie-

wny precz odpędza. W ten sposób można usunąć od porady znaczną część cierpiących na bezkrwistość, reumatyzm, zmiany naczyń i neurastenię. Do tejże kategorii symulacyi można odnieść całą rzeszę cierpiących duchowo, którzy przejawiają niechęć do pracy i przez to u naczelników i dozorców więzienia uchodzą za łotrów skończonych. Ileż razy lekarze więzienni spotykają się z zarzutami, że symulantów przyjmują za chorych, podczas gdy mają do czynienia z wyraźnemi objawami pomieszenia pierwotnego lub melancholii głębokiej.

Gdyby każdego przestępcę kryminalnego, wstępującego do domu kary, badali psychiatrzy, wielu skazańców zamiast karze, poddanych zostałoby leczeniu. Niestety, badania dokonywane są tylko bardzo rzadko i wyłącznie ze strony kranjometrycznej dla celów sędziów śledczych, nic wspólnego ze zdrowiem nie mających.

Przechodząc do sprawy żywienia więźniów, musimy zaznaczyć, że prawo niemieckie ostrzega, iż przy odżywianiu więźniów należy uwzględnić tylko te ilości pokarmów, które są niezbędne do zachowania zdolności do pracy. Zdawałoby się, że prawodawca pragnął zapobiec nadmiernemu zbytkowi i zbyt dobremu samopoczuciu więźniów.

Jednocześnie, według poglądów nowoczesnych, wymagamy, aby każdy więzień, odsiadujący karę niezbyt krótką, dokonywał pewnej pracy.

Z tego względu pożywienie jego powinno być takie, jak robotnika, średnio pracującego. Oto tablica, wskazująca, jaki wymiar żywności wystarcza dla zachowania równowagi w bilansie odżywczym człowieka:

Muszą spożywać:	białka	tłuszczu	wodań		jednostek
			węgla	ciepła	
	g r a m ó w				
Człowiek silny w spoczynku	105,0	50,0	400,0—500,0	2525	
Człowiek słaby w spoczynku	85,0	40,0	300,0—400,0	2147,5	
Kobieta stara w spoczynku	71,0	30,0	250,0	1589,6	
Człowiek silny, pracujący					
umiarkowanie	122,0	75—100,0	400,0—500,0	3146,0	
Człowiek silny, pracujący					
ciężko	133,0	100,0—150,0	500,0—600,0	3937,8	

Muszą spożywać:	białka	tłuszczu	wodanów	jednostek
	g	r a m	węgla	ciepła
Kobieta karmiąca. . . .	130,0	100,0	450,0	3288,0
Żołnierz w czasie pokoju, porcja mała	107,0	35,0	420,0	2479,2
Żołnierz w czasie pokoju, porcja duża	135,0	39,0	538,0	3114,20
Żołnierz w czasie wojny, porcja mała	142,0	56,0	458,0	2969,6
Żołnierz w czasie wojny, porcja duża	181,0	64,0	558,0	3612,3

Jeżeli określić stopę jedzenia za pomocą jednostek cieplikowych, to *Pruszyński* określa potrzeby chłopa, pracującego mało, na 2,164 jednostek, a *Chełchowski* — usilnie pracującego na 5,690. Przeciętna ilość ciepła niezbędna dla naszego chłopa, średnio pracującego, wynosi 4.064 jednostek cieplikowych.

Tak więc, chłop nasz spożywa bardzo dużo pokarmów. Składają się one przeważnie ze strawy roślinnej, mało przyswajającej się. Większość więźniów naszych pochodzi z ludu. Rozpatrując sposób odżywiania więziennego u nas i zagranicą, widzimy, że w więzieniu Plötzensee dają 117 gr. białka, 32 tłuszczu i 597 węglowodanów czyli 3,225 jednostek ciepła; w więzieniach karnych Prus, według etatu dawnego, dawano ogółem 3459,2 jednostek ciepła; wreszcie podług etatu nowego w Prusach 100 gr. białka, 50 gr. tłuszczu i 553 gr. węglowodanów, co stanowi 3142,3 jednostek ciepła. W więzieniach naszych, średnia przeciętna wynosiła 3023,8 jednostek ciepła t. j. najniższą cyfrę z pomiędzy wszystkich, wyżej wymienionych. Ilość ciepła, dostarczana w jedzeniu mieszkańcom więzień naszych byłaby wystarczającą, o ile nie byłiby zmuszani do pracy.

Długi czas panowało przekonanie, że więźniom pracującym można dawać mniejszą ilość substancji białkowych, a więcej węglowodanów i tłuszczu. Nie należy wszakże zapominać, że białko jest jedynym materyałem, dzięki któremu odnawia się nasz organizm, stale tracący substancje białkowe. Bez białka człowiek nie mógłby istnieć; z białka, rozpadającego się, mogą powstać cząstki tłuszczu i węglowodanów. Przeciwnie, ani tłuszcz, ani węglowodany nigdy nie

mogą zamienić się w białko. Tymczasem więzień, pozostający pod szkodliwymi dla zdrowia duchowego i fizycznego wpływami kaźni, bardzo prędko traci zapas sił i nader szybko ulega t. zw. przedwczesnemu uwiądowi.

Bardzo pożądanem dla więźniów jest spożywanie tłuszczu, który łatwo się spala przy pracy i przez to chroni białko od rozpadu. Przy głodzeniu lub odżywianiu niedostatecznem w pierwszym rzędzie zostaje spotrzebowany tłuszcz, co się przejawia w schudnięciu.

Węglowodany wpływać mogą na ograniczenie rozpadu białka i tłuszczu, lecz nie mogą być przyjmowane w ilościach nadmiernych, gdyż łatwo wywołują zaburzenia trawienia.

Należy wybierać odpowiednie pożywienie, aby organizm łatwo je przyswajał.

Wiadomo, że środki spożywcze zwierzęce — mleko, jaja, ser, mięso, i t. d., są bardzo bogate w białko, a stosunkowo biedne w substancje węglowodowe i tłuszczowe, podczas, kiedy środki roślinne, (jarzyny, kartofle, mąka, ryż, rośliny strączkowe) zachowują się wręcz odwrotnie. Za pomocą pożywienia mieszanego najłatwiej zaspokoić potrzeby organizmu, gdyż pożywienie zwierzęce, spożywane w ilościach mniejszych, trawi się świetnie, a większe ilości pokarmów roślinnych wydalane zostają z organizmu.

Równie ważnym jest sposób przygotowania pokarmów.

Pokarm staje się smacznym, dopiero przez obecność pewnych przypraw, dzięki którym i zdolność trawienia zostaje podnieconą. Przez dodanie korzeni, jarzyn, cebuli, pieprzu i sałat podnieca się czynność trawienia. Obok tego należy zmieniać spis potraw. Nawet przy najbardziej smakowitem i pożywnem jadle — zmysł smaku pomалу tępieje. Jeżeli jadło zbyt często się powtarza, pożywienie staje się wstrętnem i wzbudza wymioty, podobnie jak przy złe przygotowanem.

Do niedawna (½ XIX stuleciu) odżywianie więźniów w Prusach było bardzo niedostateczne i niecelowe. Było ono roślinne i składało się z kartofli, roślin strączkowych, substancji mącznych i jarumu. Tylko 4 razy do roku (w 3 wielkie święta i dzień urodzin panującego) podawano mięso. Jedzenie to było przyprawiane odrobiną smalcu lub łożu, jarzyną oraz kapustą. W r. 1874, według regu-

laminu, jadło było przygotowywane w postaci bardzo niesmacznej, zup i kleików. To pożywienie bez przypraw, niestrawne, wkrótce wywoływało wstręt do jedła gorącego, którego widok nawet wzbudzał wymioty i mdłości; w ten sposób wytwarzał się sztuczny stan przejedzenia, który powodował, że wielu więźniów odżywiało się wyłącznie chlebem i bardzo szybko chudło przerażająco. Prowadziło to do bezkrwistości i obrzęków, które powodowały choroby i śmierć.

Od r. 1887 pożywienie w domach kary w Prusach polepszyło się; zmniejszono ilość węglowodanów, zwiększono białka i tłuszczu.

W większym niż dotąd stopniu zaczęto dostarczać białka w postaci mięsa, sera, śledzi i ryb, podczas kiedy dawniej przeważało białko roślinne w postaci chleba razowego (600 gr.). Obecne pożywienie w więzieniach, podległych min. spraw wewnętrznych, zawiera 83,70 gr. roślinnego i 16,28 zwierzęcego białka, 49,93 tłuszczu i 553,55 węglowodanów. W więzieniach, podległych ministeryum sprawiedliwości pożywienie zawierało 105 białka (21 zwierzęcego), 46 tłuszczu i 546 węglowodanów. Pożywienie jest przygotowywane smacznie, częściej urozmaicone i w postaci bardziej stałej niż dawniej. Przeżuwanie i rozdrabnianie pokarmów prowadzi również do ich lepszego trawienia.

Ilość pożywienia została ograniczoną — żołądek mniej zostaje obciążony przez nadmiar płynów, a to zapobiega zbyt obfitym wypróżnieniom i rozwolnieniom.

Zmiany w pożywieniu nastąpiły, dzięki pracy, dokonanej w czasach najnowszych, na podstawie dużej liczby obserwacji, na więźniach przez D-ra *Kallmana* („Ueber den Einfluss der Gefängnisskost auf die peptische Kraft des Magness Vierteljahrshr. für gerich. Med. und öff. dem. Sanitaetswesen.“ Bd. XXIII. Heft. 2).

Wybitną zmianą w pożywieniu najnowszym jest zwiększenie dziennej racji tłuszczów.

Wiadomo, że większą część swojego zarobku — obracaną na pożywienie, więźniowie wydają na kupno tłuszczu, szmalcu, sadła i t. d.; każdy lekarz wie dokładnie jak dbają więźniowie o tran dla zwiększenia tłuszczu w pokarmie chudym. Z drugiej strony przez dodawanie pokarmów mięsnych, zwiększoną została smakowitość pożywienia i przemiana materii.

Przy odżywianiu więźniów niezbędnem jest indywidualizowanie wypadków — zależnie od jakości roboty i wieku więźnia. Szczegół-

niej dla więźniów młodych pożywienie nie powinno być zbyt skąpe, gdyż należy brać pod uwagę, że jedzenie niewystarczające powoduje zastój w rozwoju i głębokie zmiany ustroju. Należy również zwrócić uwagę na czas trwania kary. Obserwowanie 3,797 uwięzionych, badanych w różnych okresach odsiadywania więzienia wykazało, że ilość tracących wagę we wszystkich okresach odsiadywania kary jest większa niż zyskujących na niej. Przyrost wagi najczęściej notowany bywa w pierwszych okresach, (18 miesiącach) a w miarę przeciągania się pobytu więziennego następuje spadek wagi.

Ongi panował pogląd, aby wyznaczane po raz pierwszy kary krótkotrwałe uczynić bardziej zastraszającymi przez skąpe odżywienie, a nawet głodzenie; do tego celu służyło również odbieranie posłania. Więźniowie nie mogli bez krzywdy dla zdrowia znosić tych obostrzeń. Projekt obostrzenia kary przez odżywianie niedostateczne więźniów, skazanych na kary niewielkie, narażało życie ich na ciężkie niebezpieczeństwo. Anglia pierwsza zarzuciła system głodzenia i wyznaczania pracy ciężkiej przy karach krótkotrwałych, gdyż opinia publiczna uważała za rzecz zbyt okrutną, aby skazany po raz pierwszy, w przeciwieństwie do starych przestępców, był narażany na głodzenie długotrwałe. Oczywiście chorzy i gorączkujący powinni dostawać pokarm łatwo strawny, dla nich odpowiedni. Na równych prawach z chorymi należy postawić więźniów z osłabionym systemem trawienia, skutkiem monotoności pokarmów, — długości pobytu lub starości, a także rekonwalescentów po długiej chorobie. Większość tych więźniów skarży się na osłabienie, dużą utratę sił i niezdolność do pracy. Są oni bezkrwiści i bardzo wychudli. Takim chorym nie pomoże żaden środek, lecz dobra, wzmacniająca, smaczna i obfitująca w mięso strawa.

Celowi temu odpowiada pokarm, zaprowadzony w wielu zakładach niemieckich — (zupy — bulion i kasza, ryż i makaron — jarzyny: kartofle, leguminy, młode jarzynki i mięso). W ciągu 3 — 4 tygodni wywołuje to skutek nadzwyczajny, zabezpieczający od uwiadu i choroby.

Z poprawą odżywiania zmniejszyła się w więzieniach niemieckich cyfra śmiertelności.

Dla utrzymania organizmu więźnia w równowadze zaleca się dawanie pokarmów tłustych. Im więcej tłuszczu otrzymuje organizm, tym mniej potrzebuje on białka dla zachowania równowagi.

Węglowodany czyli cukier i pokarmy mączne również ograniczają rozpad białka i tłuszczu.

Postać, w jakiej podaje się strawa, odgrywa rolę nader ważną. Znanym jest fakt, że często jedyną postacią, w której podają mięso więźniom naszym, jest sztuka mięsa--twarda, łykowata i niepokrajana. Tymczasem przepisy więzienne zabraniają udzielania więźniom noży do krajania mięsa. W tych warunkach nawet mięso wkrótce obrzydnąć musi.

Zmiana potraw i umiejętne ich zestawienie czynią strawę, znacznie smaczniejszą, bez podnoszenia kosztów.

Tymczasem, przeglądając instrukcję z r. 1859, która w głównych zarysach obowiązuje do dnia dzisiejszego, widzimy, że bardziej prostego i trudniejszego do przyzwyczajenia menu nie można ułożyć. Żurek, kleik i wodzianka na śniadanie, kartoflanka, kaszka i groch na obiad. Mięso wykluczone zostało całkowicie, zamiast tego odrobina słoniny lub na zmianę masło (nb. w dzień postny) w ilościach minimalnych. Oto jadłospis z roku 1859:

poniedziałek — śniadanie: 4 czarki żurku lub wodzianki; obiad: kartoflanka z 10,2 czarek kartofli;

wtorek — śniadanie: 4 czarki kleiku; obiad: 6 czarek kapusty i 1 czarka kaszy jęczmiennej;

środa — śniadanie: 4 czarki żurku; obiad: kartoflanka z 8,2 czarek kartofli i 1 czarka kaszy jęczmiennej;

czwartek — śniadanie: 4 czarki kleiku lub wodzianki; obiad: 2 czarki grochu i 4 czarki kapusty;

piątek — śniadanie: 4 czarki wodzianki; obiad: 8,2 czarki kartofli z zasypką i 1 czarka kaszy jęczmiennej;

sobota — śniadanie: 4 czarki żurku; obiad: 3 czarki kaszy jęczmiennej;

niedziela — śniadanie: 4 czarki żurku; obiad: 2 czarki grochu i 1 czarka kaszy jęczmiennej.

W tych warunkach więźniowie bardzo prędko tracą chęć do jedzenia. Nawet strawa najbardziej smaczna i pożywna, o ile zbyt często, się powtarza, przytępia zmysł smaku i staje się wstrętną. Wytwarza sztuczny stan przesyty, więzień przestaje znosić pokarmy ciepłe i zadawałuią się spożywaniem chleba razowego. Odżywianie więźniów było piętą Achillesową systemu karnego nie tylko u nas, lecz i na Zachodzie Europy.

Dyeta podł. instrukcyi z r. 1859: białka 111,12, tłuszczu 7,95, węglowod. 354,05.

Dyeta pruska: białka 103,0, tłuszczu 22,44, węglowod. 610,00.

Widzimy przeto, że już w ówczesnej dyecie pruskiej więźniów otrzymywał jedzenie przeszło 2 — 3 razy bogatsze w tłuszcze i węglowodany, a trochę biedniejsze w substancye białkowate.

W roku 1887, jak mówiliśmy, pożywienie w Prusach znacznie się poprawiło.

Strawa przygotowuje się smaczniej, z uwzględnieniem większej ilości odmian i w postaci bardziej stałej niż dawniej. Dla spożywania pokarmów obecnie jest niezbędnym akt żucia i rozdrabniania, co prowadzi do lepszego trawienia. Dzięki zastosowaniu pokarmów stałych oraz zwierzęcych, objętość strawy się zmniejszyła, przewód pokarmowy mniej obciąża się nadmiarem płynów i cierpienia trawienia zmniejszyły się w stopniu znacznym.

I u nas, gdzie nigdzie przynajmniej w więzieniu, obserwowanym przez piszącego, nastąpiły zmiany na lepsze. Oto obowiązujący teraz rozkład potraw na tydzień:

poniedziałek — śniadanie: kluski z okrasą; obiad: zupa kartoflana z kaszą ogół. 3425,40 kaloryi.

wtorek — śniadanie: zupa kartoflana z kaszą; obiad: kapuśniak z mięsem i grochem; ogół. 2894,70 kal.

środa — śniadanie: barszcz burakowy, zasypany mąką i kartoflami; obiad: groch z kaszą; ogół. 2854,09 kal.

czwartek — śniadanie: jak we wtorek; obiad: kluski z mięsem ogół. 3837,77 kal.

piątek — śniadanie: jak w środę; obiad: kasza jęczmienna na maśle; ogół. 2761,20 kal.

sobota — śniadanie: jak w poniedziałek; obiad: kapuśniak z doprawą; ogół. 2282,28 kal.

niedziela — śniadanie: jak w środę; obiad: groch z mięsem i kaszą; ogółem 3111,20 kaloryi.

Widzimy, że trzy razy na tydzień więźniowie dostają mięso. Aczkolwiek po dwa razy powtarzają się potrawy w rodzaju kaszy, grochu i kapuśniaku, są one podawane za każdym razem z innymi dodatkami. Gorzej stoi sprawa śniadań, które ograniczają się do klusek, kartoflanki i barszczu.

Aczkolwiek wobec różnobarwności przepisów pruskich bardzo skromnie wygląda menu więzień naszych, jest ono znacznym postępem w porównaniu z menu instrukcyi r. 1859.

Dyeta z instruk. 1859 r.: białka 111,12 (tylko roślinne), tłuszczu 7,95, węglowod. 354,05.

Dyeta obecna: białka 121,36 zwierzęcego, 18,72 roślinnego. tłuszczu 20,44, węglowod. 548,29.

Wszystkie kategorie substancyi pożywnych zyskały ilościowo, a przybyło jeszcze białko zwierzęce.

Jednakże uderza nas, że ilość tłuszczu, który obecnie ma być spożywany, jest również niepomiernie małą w stosunku do dyjet, przyjętych zagranicą. Zestawiając dane, które posiadamy pod ręką, widzimy, że:

w więzieniach pruskich ogólnych podają: biał. rośl. 83,70, biał. zw. 16,28, tłuszczu 49,93, węglowod. 553,55;

w więz. prusk. min. spraw.: biał. rośl. 85,00, biał. zw. 21,00, tłuszczu 46,00, węglowod. 546,00;

w naszych więzieniach: biał. rośl. 121,36, biał. zw. 18,72, tłuszczu 20,44, węglowod. 548,29.

Kto obserwował więźniów naszych, łatwo przekonać się może, do jakiego stopnia pożądają oni tłuszczu. Lekarz jest wprost zasypywany prośbami o tran, którego znaczne ilości z apteki wydzielane zostają. Większą część zarobku, obracanego na kupno produktów spożywczych, więźniowie zużywają na tłuszcz we wszelkiej postaci — sadło, masło, szmalce i t. d.

Więźniowie chorzy, gorączkujący jakoteż cierpiący na zaburzenia trawienia powinni dostawać specjalną dyetę łatwostrawną i wzmacniającą. Instrukcyja z r. 1859 przewiduje inny sposób odżywiania chorych; niestety zapomniano, że i chory nie znosi strawy zbyt monotonnej, szczególnie gdy choruje na gruźlicę. A przecież obrzymia odsetka zmarłych przypada na cierpienie wspomniane, które świetnie rozwija się u osób wyniszczonych.

Oto żywność tygodniowa dla chorych, podług instrukcyi roku 1859 zmodyfikowanej, nieznacznie:

niedziela — śniadanie: kleik z 1 czarki kaszy jęczmiennej, lub barszcz z ogólnego stołu; obiad: 4 czarki kartofli lub rosół;
poniedziałek — śniadanie: kluski z wodą i 4 czarki piwa lekkiego;
obiad: kleik z 1 czarki kaszy jęczmiennej;

wtorek — śniadanie: barszcz lub kleik; 1 czar. kaszy gryczanej;

obiad: kleik oraz 4 czarki kartofli lub innego warzywa;

środa — śniadanie: kleik lub barszcz i 4 czar. piwa lek; obiad:

kleik i 1 czar. kaszy grycz.;

czwartek — śniadanie: barszcz, kleik; 1 czar. kaszy jęczmiennej;

obiad: rosół i 4 czarki kartofli lub marchwi;

piątek — śniadanie: barszcz i 1 czar. kaszy gryczanej; obiad: krup-

nik i 1 czar. kaszy jęczm.;

sobota — śniadanie: kluski, rosół i 4 czar. piwa; obiad: krupnik

z 1 czar. kaszy gryczanej, ogółem przeciętnie 1718,15 kaloryi na dobę;

Porcyę szpitalne dzielą się na całe, połowiczne i ścisłe.

Chleb — dla porcyi całej stanowią 72 złotych na osobę, dla połowicznej 36 zł.; dla porcyi ścisłej bułeczka pszenna wagi 15 złotych.

Okrasa i sól do legumin i rosółów, które chorzy mają dostawać codziennie, nie wyłączając dni postnych, nie była używaną.

Do śniadań ma być dodawaną nie słonina, lecz masło, licząc po $\frac{3}{4}$ złotnika na chorego i 3 złotych soli dziennie.

Dla wszystkich chorych gotuje się rosół, w ilości 24 złotych na jednego.

Dla porcyi ścisłej rosół podaje się bez mięsa, które rozdziela się pomiędzy chorymi, pozostającymi na porcyi całkowitej; w razie potrzeby może lekarz udzielać chorym w obrębie relewy powyższej potrawy kwaśne, gotowane dla zdrowych. Wolno mu także zamiast zwykłego śniadania z kaszy, przeznaczyć na jedzenie 2 czarki mleka, do którego masło i sól nie bywają dodawane; przedmioty kosztowne, jak: zupa, kompot, wino i t. p., nie mogą być przepisywane; zamiast nich przepisy pozwalają lekarzowi zapisywać artykuły tańsze, a również skuteczne. Dostawcy żywności za mięso i mleko tudzież cielęciną i ryż dla chorych, w ilości do połowy funta cielęciny a po 12 złotych ryżu na osobę, nie mają prawa żądać oddzielnego wynagrodzenia;

Lekarzowi nie wolno przepisywać porcyi nadzwyczajnej dla chorego, który pozostaje na porcyi całej lub połowicznej; tylko dla będących na ścisłej porcyi wolno dawać przedmioty droższe wymienione powyżej.

Więźniowie dostają śniadanie o godzinie 9 rano latem, a o 10 godzinie zimą, obiad o 4 (latem), 3 (zimą); chleb otrzymują lub przed śniadaniem.

Matki, karmiące dzieci — dostają porcyę zdrowych i $\frac{1}{2}$, lazaretowej.

Matki zdrowe, karmiące dzieci silne, podług uznania lekarza, protokularnie spisane, mają mieć 2 porcyę lazaretowe, z wyłączeniem przedmiotów kosztownych (ryżu, cieleciny i t. d.)

W czasie świąt wielkanocnych więźniowie żydzi mogą dostawać przez dni 9 żywność następującą:

Niedziela — śniadanie: wodzianka z 4 czarek okruców macowych;
obiad: 4 czarki barszczu świątecznego z dosypką 1 czarki okruców macowych.

Poniedziałek — śniadanie: 4 czarki barszczu świątecznego; obiad: 10,2 czarki kartofli.

Wtorek — śniadanie: 4 czarki wodzianki z okruców macowych;
obiad: 6 czarek kapusty świątecznej lub buraków z dosypką 1 czarki okruców macowych.

Środa — śniadanie: 4 czarki barszczu świątecznego; obiad: 8,2 czarek kartofli z dodaniem 1 czarki okruców macowych.

Czwartek — śniadanie: 4 czarki wodzianki z okruców macowych;
obiad: 3 czarki barszczu świątecznego z dosypką 3 czarek okruc macowych.

Piątek — śniadanie: wodzianka z 4 czarek okruców macowych;
obiad: 8,2 czarek kartofli z dodatkiem 1 czarki okruców macowych.

Sobota — śniadanie: 4 czarki barszczu świątecznego; obiad: 6 czarek kapusty świątecznej lub buraków z 1 czarką zasypki z okruców macowych.

Dla chorych:

Niedziela — śniadanie: wodzianka z jednej czarki okruców macowych; obiad: na osobę 4 czarki kartofli.

Poniedziałek — śniadanie: 4 czarki barszczu świątecznego; obiad: zupa z okruców z 1 czarki macy, ugotowanych na gęsto.

Wtorek — śniadanie: wodzianka z jednej czarki okruców macowych; obiad: 4 czarki kartofli lub marchwi.

Środa — śniadanie: 4 czarki barszczu świątecznego; obiad: 1 czarka okruców z macy, ugotowanych na gęsto.

Czwartek — śniadanie: wodzianka z jednej czarki okruchów macy-
wych; obiad: 4 czarki marchwi lub kartofli.

Piątek — śniadanie: 4 czarki barszczu świętecznego; obiad: 1 czar-
ka okruchów, ugotowanych na gęsto.

Sobota — śniadanie: wodzianka z jednej czarki okruchów macy-
wych; obiad: 4 czarki kartofli lub marchwi.

Oprócz tego wydziela się na chorego 48 złotych macy dla porcyi całej, 24 złote dla połowicznej; prócz tego dla ścisłej wyznacza się 10 złotych masła świętecznego do okraszenia śniadania oraz $\frac{3}{4}$ złote soli świętecznej oraz 3 złote grochu; należy przygotować rosół z 24 złotych mięsa koszerne go na 1-go chorego.

W czasie cholery zamiast kapusty i grochu ma być podawany krupnik z kaszy jęczmiennej, w ilości 2 czarek i kartofli na zacierkę 6 czarek na osobę, z dodaniem pieprzu, w stosunku 1 złota na 10 osób. Kluski, podług owego przepisu, przed ustaniem cholery nie bywają wydzielane. *W czasie panowania tej epidemii* przepisy zalecają dawać czarkę wódki dla mężczyzny i $\frac{1}{4}$ czarki dla kobiety przed obiadem, a posługacze i felcerzy oprócz wódki dostają po funcie mąki, podług relewy, podpisanej przez lekarza. *Rekonwalescentom po cholery, biegunce i tyfusie* wydziela się po $\frac{1}{2}$ funta mięsa i po 1 funcie chleba pyłowego. *W czasie szkorbutu* — przy pierwszych oznakach jego zostaje przepisana — zupa z 12 części kwaśnej kapusty, z dwu części cebuli, z jednej czosnku, jednej chrzanu lub gorczycy. To wszystko należy rozrzedzić kwasem lub też rozrobić z octem. Do tego należy dodać $\frac{1}{2}$ funta mięsa i 5 ziaren pieprzu potłuczonego. Nawet więźniom zdrowym tam, gdzie panuje silny szkorbut, należy wydzielać 3 razy na tydzień kwaśną kapustę lub buraki, w braku zaś ich octu do barszczu, aby smak jego uczynić przyjemnym. Można dodawać i wódkę, podobnie jak przy cholery oraz pieprz tłuczony. Za napój dla więźniów służyć ma woda czysta i smaczna.

Mówimy tutaj o t. zw. dyecie całkowitej. Dyeta połowiczna dopuszcza użycie mleka, ryżu, cielęciny i t. d. Nie będziemy chyba dowodzili, że dyeta przytoczona była zupełnie niewystarczającą i nieracjonalną. Obecnie uległa ona zmianie — chorzy dostają codziennie mięso — (niestety, w postaci sztuki mięsa, t. j. najmniej strawnej). Zamiast piwa mało posiłnego otrzymują oni kleiki na

rosole, a oprócz tego wszyscy mają wydzielany chleb pytlowy i lub bułki.

Trafia się i tak, że dla oszczędności dozorca zaczyna wydawać chorym chleb razowy i jedzenie ogólne, ale od tego są lekarze, aby nie dopuścić do odstępstwa od normy. Wiele jeszcze należy zrobić, aby dyeta więzienna, zarówno dla chorych, jak i dla zdrowych, odpowiadała wszelkim wymaganiom higieny. Przedewszystkiem najszybszej reformy wymagają: sposób przygotowania potraw oraz bardziej urozmaicony ich rozkład.

Jeżeli życie ludzkie słusznie uważane jest za pewną wartość ekonomiczną, lekkomyślne narażanie tysięcy ludzi więzionych na utratę lub ogromne skrócenie istnienia jest czynem nierozumnym, niespołecznym, a zarazem marnotrawnym.

Nonsensem przeto jest twierdzenie profanów, że walka o lepsze warunki dla życia więźniów jest przeczuleniem sentymentalnem. Wolno zdanie podobne wygłaszać ludziom, bez znajomości podstaw nauk społecznych, lecz zbrodnią moralną jest twierdzenie takie w ustach lekarza lub prawnika.

Śmiertelność wśród więźniów zmniejszyła się w Niemczech po zaprowadzeniu lepszego odżywiania i nowego regulaminu więziennego. Tysiące rąk produkcyjnych zachowanych zostało dla bogactwa narodowego. Oto dowód, pobijający wszelkie argumenty przeciwne.

Pozatym sprawiedliwość wymaga, aby, niezależnie od dobrej lub złej woli otoczenia, więzień ponosił tylko taką karę, jaką mu sąd wymierzył, a nie większą. Słusznie przeto § 23 ustawodawstwa karnego w Niemczech orzeka, że pożywienie i sposób obejścia z więźniami normuje się w ten sposób, aby zachowane zostały ich zdrowie i zdolność do pracy.

CZĘŚĆ DRUGA.

Dla poznania stanu zdrowotnego więzień Królestwa Polskiego rozesłaliśmy na początku roku 1906-go ankietę, na którą w lipcu r. 1906 nadeszły odpowiedzi z trzech miast gubernjalnych i jednego powiatowego. Ze względu na trudności, jakie w sprawie odpowie-

dzi napotkać mogli lekarze więzienni, nie dziwię się, że związani względami biurokratycznymi nie odpowiedzieli na nasze pytania. Tembardziej zasługuje na uznanie odpowiedź 25% ogólnej liczby lekarzy zapytywanych. Ankieta była ułożona według wzoru następującego.

I. Na ile osób określony jest etat więzienia?

II. Przeciętna ilość osób, znajdujących się w więzieniu jednocześnie?

III. Ilość przestępców kryminalnych i więźniów politycznych w przeciągu pięciu lat ostatnich?

IV. Wysokość, długość i szerokość cel, ilość etatowa mieszkańców i rzeczywista?

V. Stan podłóg i ustępów?

VI. Okna, wentylacja i ogrzewanie cel?

VII. Stosunek rozmiarów okien do rozmiarów podłogi?

VIII. Odżywianie więźniów zdrowych, ilość oraz jakość potraw w poszczególne dni tygodnia?

IX. Czy więźniowie polityczni mają kuchnię oddzielną?

X. Czy więźniowie śpią w tych samych celach, gdzie spędzają dni całe? Jak często bywają stosowane kary?

XI. Czy długo trwają spacery na świeżem powietrzu i jak często się odbywają.

XII. Czy istnieją warsztaty dla więźniów? Jakie jest zajęcie więźniów?

XIII. Ilość łóżek szpitalnych; czy szpital znajduje się po za więzieniem? Ilość sal szpitalnych i podział ich?

XIV. Częstość wizyt lekarskich w szpitalu?

XV. Długość, wysokość i szerokość sal szpitalnych?

XVI. Oświetlenie sal i stosunek rozmiarów okien do podłogi?

XVII. Normy dyjet chorych?

XVIII. Częstość odwiedzania więźniów przez rodzinę?

XIX. Ilość roczna porad szpitalnych i ambulatoryjnych?

XX. Ilość i jakość środków szpitalnych i aptecznych?

XXI. Częstość uszkodzeń urazowych wśród więźniów?

XXII. Stosunek lekarzy do władzy i więźniów?

Rozpatrując punkt po punkcie widzimy, że na **pytanie pierwsze** odpowiedziano, iż etat więzienia gubernjalnego wynosi:

w Piotrkowie na 726 w celach ogólnych i na 44 w nowym pawilonie dla politycznych, razem na 770 osób; *)
w Łomży etatu określonego niema, lecz przyjęto normę 450 osób
W więzieniu powiatowem etat określony był na 60 do 90 więźniów.

w Kaliszu na 85 mężczyzn i 25 kobiet razem 110.

Ogółem przeto etat wszystkich więzień wynosił około 1360 osób.

Co do pytań drugiego i trzeciego, to jednocześnie znajdowało się więźniów w Kaliszu maximum, 360 minimum 250.

Ilość więźniów w Łomży podczas ostatnich lat 5 przedstawiała się następująco:

Rok	Pozostało z roku zesł.			Przybyło			Wypuszczone			Pozostało nadal			Maximum jednocześnie			Polityczn.
	mężcz.	kobiet	nielet.	mężcz.	kobiet	nielet.	mężcz.	kobiet	nielet.	mężcz.	kobiet	nielet.	mężcz.	kobiet	nielet.	
1901	327	56	5	509	91	10	593	91	10	243	38	5	395	63	3	3
1902	243	38	5	584	64	15	612	71	11	215	31	10	322	41	31	31
1903	215	31	10	457	71	13	483	75	17	189	27	6	229	43	46	46
1904	189	27	6	480	122	9	480	103	11	154	46	4	269	59	28	28
1905	159	46	4	777	86	5	654	104	8	262	28	1	282	47	93	93
Ogółem	1133	198	30	2307	434	52	2552	444	57	1108	174	26	1497	253	201	201
Przeciętne	226,5	39,6	6	561,4	86,8	10,4	570,4	88,8	11,4	221,6	34,8	5,2	299,4	50,6	40,2	40,2

Widzimy przeto, że największa ilość więźniów przypadała na rok 1905, najmniejsza na 1904. Największy przyrost liczby więźniów politycznych notowano w r. 1905, a przedtem w r. 1903.

W Piotrkowie ruch więźniów przedstawiał się następująco:

	Przestępy kryminalni	Więźniowie polityczni
1901	3100	100
1902	3150	95
1903	2859	101
1904	3441	155
1905	3174	502
Ogółem	15724	953
Przeciętne	3241,3	191

*) Przed trzema laty etat ten przy tej samej ilości cel ogólnych określony był na 545 osób; liczone wówczas 18,66 metr³ (2 szaz.) na więźnia; obecnie zaś ilość zredukowano na 14 m.³ (1,5 szaz.), co pozwoliło zwiększyć etat o 183 osoby.

I tutaj rok 1905 wykazał pół tysiąca więźniów politycznych, a jednocześnie zmniejszenie liczby kryminalistów (p. 1904 r.)

W więzieniu powiatowym panowały stosunki arkadyjskie; jak zapewnia lekarz miejscowy—więźniów politycznych wcale nie było

Co do pytania IV. Objętość cel, stanowiąca piętę Achileasa dla ich mieszkańców, oraz ilość mieszkańców etatowa i rzeczywista przedstawiała się w sposób następujący:

W Kaliszu było cel 96, po 32 na parterze i 2 piętrach. Objętość cel na parterze wynosiła 22 m. sześć., na 1-ym piętrze 24 m. sześć. a na 2 gim 31 m. sz. Ponieważ przesiadywało w nich zamiast 85, więźniów 300, przeto zamiast po 1, aż po 3 i więcej sadzano do jednego pokoiku. Na 1 aresztanta przypadało od 7,3 do 10 m. sześć. powietrza. Więzienie znajdowało się poza miastem i zbudowane było systemem gankowym.

W Piotrkowie więzienie składało się z 4 domów, specjalnie na ten cel dzierżawionych i przerobionych. Oprócz tego istniał pawilon celkowy, zbudowany w r. 1904 dla więźniów politycznych. Więzienie znajdowało się w śródmieściu, gęsto zaludnionym i składało się z kamienie jedno i dwu piętrowych, z suterrenami, przerobionemi z piwnic. Wysokość, a zwłaszcza szerokość i długość na różnych piętrach była różną. Ogółem cel było 125; z tych 10 zajętych na warsztaty tkackie i stolarskie; w pozostałych 115 mieściło się, podług etatu, 726 osób. Cele te miały od 3 do 3,15 m. wysokości (suterrenowe w ilości 5 na 36 osób, zaś wysokie zaledwie na 2,5 metra). Początkowo wymierzano tak, aby wypadło na osobę. 14 m.³ powietrza. Po usunięciu 10 cel ilość ta została sprowadzoną do 12 m.³, a ponieważ liczba więźniów, spędzających czas w więzieniu znacznie przewyższała etat, przeto nawet 10 m.³ powietrza nie wypadło na osobę. W pawilonie celkowym (44 cele na 44 osoby) rozmiary cel są następujące: wysokość 2,6 m., długość 3,1 m. i szerokość 2,35 m. t. j. 18,94 m. sz. W tej przestrzeni przesiadują po 2—3 osoby.

W Łomży. Wysokość cel na 1 i 2 piętrze — 4,5, długość 6 i szerokość 4 5 łokcia czyli 22,7 m.³ (t. j. 121 łokci sześć.). Na dole cele były nieco wyższe, na 4-ej galerii niższe. Cela jest przeznaczona na 1 mieszkańca, lecz bywało, że siedziało w niej po 5 (na własne żądanie?).

W więzieniu powiatowym przyczyny, niezależne od lekarza, przeszkodziły czynieniu pomiarów cel, mają być one wszakże wysoki i bodrze oświetlone.

V. Stan podłóg i ustępów w celach więziennych przedstawiał się następująco:

W *Kaliszu* podłogi cel były asfaltowe, a więc w lecie rozpalające się o tyle, o ile promienie słońca na nich padały, w zimie zaś bardzo zimne tak, że trudno było wytrzymać, gdy się obnażoną piętą na nich stańło. Ztąd powstawały epidemie reumatyzmu, grasujące w porze zimowej. Miejsca ustępowe, znajdujące się w każdej celce, były w sposób oryginalny połączone z miskami do mycia. Te ostatnie bowiem miały na dnie rury, wyprowadzające wodę do t. zw. rury, odprowadzającej odchody. O ile ta ostatnia miała być oddzielona od rury ustępowej, należy w otwór miednicy włożyć czop zatykający. Zabieg ten całkowicie wystarcza, aby części płynne i stałe nie dostawały się do miednicy. Natomiast dla przenikania gazów nb. siarkowodoru zabieg ten nie miał żadnego znaczenia i był wprost zabawką.

Rura odprowadzająca doprowadzała wydzieliny na dół do zbiornika. Natomiast drugi jej koniec wyprowadzony był nad dach, a to w celu, aby gazy wychodziły w powietrze. Tymczasem, dzięki rozporządzeniu miejscowej administracji, wyloty te zostały zamurowane, a gazy wydostawały się do cel górnych przez otwory ustępowe. Te ostatnie były przykrywane pokrywami, lecz pomimo to gazy wychodziły na zewnątrz do wody w misce, która służyła jednocześnie za zbiornik do picia.

Jaką była owa woda do picia, wykazuje rozbiór jej przez osobę urzędową, asesora farmacyi 17 kwietnia 1904 r., który wykazał dane następujące:

Woda, wzięta z celek na parterze, barwy bladożółtej, zapachu niemiłego, takiegoż smaku, zawierała osad pochodzenia organicznego oraz 25 mlgrn. kwasu azotawego na liter wody, ślady amoniaku i 50 miligramów twardych substancyi tłustych na 1 liter.

Woda z celek na 1 piętrze również nieprzyjemnego zapachu i smaku, mętna, z osadem brudnawym, włóknistym, pochodzenia organicznego. Kwasu azotawego zawierała 20 mlgrn na 1 liter wody. Istniały w niej ślady amoniaku.

Woda z celek na 2 piętrze, również brudna, mętna, smrodliwa i ohydneho smaku zawierała najwięcej, bo 30 mlgr. na liter kwasu azotawego, duże ślady amoniaku i 25 mlgrn. na liter wody substancyi stałych tłuszczowych.

Wniosek ogólny był ten, że woda była wszędzie szkodliwą dla zdrowia i niezdatną do picia.

W Piotrkowie podłogi celek były drewniane, nie malowane; w celach, gdzie skazańców więziono jeszcze bardziej za karę w t. zw. „komorach chłodnych“ są podłogi cementowe. W pawilonie celkowym podłogi zbudowane są z ksyolitu.

Miejsca ustępowe są umieszczone na korytarzach. Na noc do cel wnoszą się kubły, wewnątrz osmolone, z pokrywami; w pawilonie i w korytarzach, urządzone są ustępy, splukiwane wodą.

W Łomży podłogi w celach są asfaltowe. ustępy znajdują się na każdej galerii, lecz aresztowani wyprzątają się w celach, w kubły, które dwa razy dziennie bywają wynoszone.

W powiatowym więzieniu, w celach i korytarzach podłogi są drewniane, w ustępach zaś, oddzielonych od cel, asfaltowe.

VI Okna, wentylacja i ogrzewanie przedstawiają się następująco:

W Kaliszu powierzchnia zakratowanych, pod sufitem umieszczonych okienek, wynosiła na 1 celę 0,2 metra kwadratowego. Wentylacja nie istniała, poza drogą okienną lub przez piece. Tymczasem pierwsza droga była niedostępną w porze zimnej, piece zaś szczególnie na parterze kopciły, gdyż rury dymowe często bywały zatkane sadzami. Ogrzewanie centralne również szwankowało. Dzięki temu w zimie r. 1904 w kamerach, znajdujących się na parterze, z powodu czadu i braku wentylacji trudno było wytrzymać; w lecie zaś z powodu wyziewów, mieszkańcy pięter górnych zapadali na silne bóle głowy. Jeżeli dodać, iż za karę, że więźniowie rozmawiają przez okna z osobami, będącymi nazewnątrz, zabraniało się je otwierać, to obraz wentylacji będzie całkowity.

W Piotrkowie okna w celach były małe, umieszczone wysoko, okratowane. otwierane na zewnątrz; rozmiar okien wynosił 0,5 m. kw. (1,05 × 0,48); wentylacji specjalnej nie było wcale. Ogrzewanie odbywało się za pomocą pieców kaflowych, hermetycznych, opalanych węglem kamiennym. W pawilonie okna były trochę większe 0,6 m. kw. (0,8 × 0,75), zakratowane. Pod 23 oknami cel frontowych (od ulicy) były zawieszane kosze blaszane; pawilon był ogrzewany centralnie i posiadał wentylację.

W Łomży okna w celach pojedynczych były 1½ łokciowej (84 m.) wysokości i takiejże szerokości: w celach ogólnych miały one 1½

łokcia (0,84 m.) szerokości i $2\frac{1}{2}$ ł. (1,4 m.) wysokości; okna zostały umieszczone na wysokości 3 łokci (1,68 m.) ponad podłogą. Ogrzewanie centralne dokonywano za pomocą pary. Wentylacja polegała na otworze ponad drzwiami, prowadzącym na korytarze i na drugim otworze prowadzącym do powietrza w ścianie, przy której stał kubeł. Otwieranie i zamykanie okien latem zależało od woli więźnia. W czasie zimy czynną jest wentylacja mechaniczna.

W więzieniu powiatowym wentylacji specjalnej nie było. Ogrzewanie odbywało się za pomocą pieców, opalanych węglem.

VII Stosunek rozmiarów okien do podłogi wynosił w celach:

W *Kaliszu* był on jak 1 : 36 a nawet 1 : 42; w *Piotrkowie* w celach ogólnych jak 1 : 33 (minimum) i 1 : 20 (maximum); w pawilonie przedstawiał się lepiej, jak 1 : 12. W *Łomży* w celach ogólnych 1 : 7, w pojedynczych 1 : 7. W więzieniu powiatowym cyfr nie podano, zadawalniając się odpowiedzią uspakajającą, że oświetlenie było dostateczne.

VIII Odżywianie więźniów zdrowych, ilość oraz jakość potraw i poszczególne dni tygodnia:

W *Piotrkowie* więźniowie zdrowi otrzymywali codziennie $\frac{1}{2}$ funta chleba razowego, a prócz tego: 1) w niedzielę a) na śniadanie — kartofle z barszczem, b) na obiad $\frac{1}{2}$ funta mięsa wołowego gotowanego i groch z kaszą, 2) w poniedziałek: a) na śniadanie — kluski ręczne b) na obiad — kartofle z barszczem. 3) we wtorek: a) na śniadanie — kartofle z kaszą b) na obiad — $\frac{1}{2}$ f. mięsa i kluski, 4) we środę: a) na śniadanie — kartofle z barszczem, b) na obiad kasza gryczana; 5) w czwartek, a) na śniadanie: jak we wtorek, b) na obiad — jak w niedzielę. 6) w piątek a) na śniadanie kluski z barszczem, b) na obiad — jak śniadanie we wtorek. 7) w sobotę a) na śniadanie jak w środę, b) na obiad — kasza jęczmienna.

Od roku 1905 więźniowie zdrowi otrzymują codziennie wieczorem gorącą wodę na herbatę. Słabsi i chorowici otrzymują z rozporządzenia lekarza t. zw. porcyę szpitalną, aczkolwiek nie są w szpitalu. Co do ilości potraw, to na obiad wydaje się na osobę: 10 czarek (1,23 litra) kartofli, 3 czarki (0,369 litra) kaszy, klusek z 1 funta 16 zołotnika (478,0) mąki; na śniadanie — 3,25 czarki (0,4 litra) kartofli, klusek z $\frac{1}{2}$ funt. mąki lepszej; oprócz tego na osobę wydaje się: $2\frac{1}{4}$ zołotnika (10,66) masła, 1 łut (12,8 gr.)

okrasy i 2 luty soli (25,6 gr.). Na obiad potrawy płynne wydane w 1 kwarcie płynu, a na śniadanie w 3 kwaterkach.

W Łomży:

Śniadanie	Obiad
Niedziela—kasza gryczana z kartoflami	kapusta z kartoflami
Poniedziałek—kluski z kartoflami	kartoflana zupa
Wtorek—klej z kaszy jęczmiennej z kartoflami	grochówka z kartoflami
Środa—to samo co w niedzielę	kluski z kartoflami
Czwartek—to samo co we wtorek	
Piątek—to samo co w poniedziałek	zupa z kaszy perłowej z kartoflami
Sobota—to samo co w czwartek	groch z kaszą jęcz- mienną.

Wszystkie zupy są kraszone słoniną w stosunku $3\frac{1}{2}$ złotych na jednego, następnie wydają każdemu po $1\frac{1}{2}$ funt. chleba razowego każdodziennie i dwa razy dziennie rozdawaną jest woda gorąca na herbatę. Każdy więzień dostaje około $1\frac{1}{2}$ litra zupy. Trzy razy w tygodniu (niedziela, wtorek i czwartek) dostaje każdy po $\frac{1}{2}$ funta mięsa (po wygotowaniu zostaje $\frac{1}{4}$ funta).

W więzieniu powiatowym dostają jedzenie dwa razy dziennie, jakościowo i ilościowo dostateczne, jak brzmi odpowiedź bardzo lakoniczna.

W Kaliszu pożywienie zupełnie odpowiada wykazowi tygodniowemu, przedstawionemu w części pierwszej.

IX. Więźniowie polityczni w Piotrkowie nie mają kuchni osobnej; o ile nie mają pozwolenia i pieniędzy na własne utrzymanie (z miasta lub restauracyi) jedzą to, co i przestępcy kryminalni; zwykle jednak z rozporządzenia lekarza otrzymują porcję szpitalną, którą spożywają chętniej.

W Łomży kuchni oddzielnej nie mają, lecz pozwolono korzystać z obiadów, ugotowanych w mieście, i w tym wypadku otrzymują, jak twierdzi lekarz więzienny, 20 groszy strawnego dziennie.

W więzieniu powiatowym więźniów politycznych nie było. W Kaliszu było ich zawsze kilkunastu, a nieraz kilkudziesięciu, lecz tylko przez czas pewien mieli swoją kuchnię, o którą upominali się za pomocą t. zw. „głódówki“. Później i tą kuchnię skasowano.

X. Czy więźniowie śpią w tych samych celach, gdzie spędzają dni całe? Jako odpowiedź na to pytanie, otrzymaliśmy dane

następujące. W Piotrkowie więźniowie śpią w tych samych celach, gdzie spędzają dzień cały; sienniki w większości cel pozostają na stałe; z niektórych cel są one wynoszone na korytarze. Z kar, bicie nie jest stosowane, odosobnienie w celach widnych lub ciemnych stosuje się dość często za nieposłuszeństwo, niespokojne zachowanie się, wymyślanie dozorcóm, bijałki między sobą i t. d. W razie stosowania łagodniejszego wymiaru kary zachowują oni porcję zwykłą, w razie kary cięższej więzień podlega głodzeniu, otrzymuje 1/2 funta chleba oraz wodę; ta ostatnia kara bywa stosowaną rzadko.

W Łomży więźniowie śpią w tych samych celach, co i we dnie; zamknięcie za karę do t. zw. „karceru“ stosowane jest rzadko, około 2 razy na miesiąc; głodzeni zaś i bici więźniowie nie bywają. W więzieniu powiatowem więźniowie przez cały dzień są zajęci na powietrzu lub w fabryce sukna. Podczas dnia w celach nie pozostają. Żadne kary nie bywają stosowane. „W najgorszym razie za jakieś większe przewinienie sadzają ich do celi, zw. „ciemną“.

W Kaliszu więźniowie pozostawali w tych samych celach we dnie i w nocy. Sienniki początkowo pozostawały w celach, iżwe dnie, lecz później, za „karę“ usuwano je. Kary stosowano larga manu: zamknięcie do karceresu ciemnego, odjęcie prawa spaceru, widzenia się, pewną ilość plag (do 25 i wyżej) na całe ciało. Głodzenie również było stosowane. Traktowano po zatem więźniów per „ty“. I to zarówno naczelnicy, jak dozorczy i dozorcynie.

XI i XII. Czy długo trwają spacery na świeżym powietrzu i jak często się odbywają? Czy istnieją warsztaty dla więźniów oraz inne zajęcia? W Piotrkowie spacery odbywają się codziennie w podwórzach więziennych i trwają po pół godziny. „O ile czas pozwala“ (przy mniejszej ilości więźniów) spacer odbywa się i dwa razy dziennie. Istnieją stałe warsztaty tkackie w 9 celach i stolarnia w I celi. Prócz tego więźniowie oplatają butelki, mają warsztat szewski, krawiecki; o ile są odpowiedni więźniowie, zajmują się bednarstwem, ciesielstwem i t. p. na potrzeby wiezienne. Poza tem istnieją zajęcia następujące: pranie i magłowanie bielizny, darcie pierza, szycie odzieży i bielizny, sprzątanie cel, ustępów i podwórz, rąbanie drzewa, noszenie wody, zajęcia kuchenne (gotowanie), wywożenie śmiecia lub śniegu na miasto, praca w ogrodach miejskich i inne.

W *Lomży* spacer odbywał się codziennie: zimą 1 godzinę, a latem półtóry dla kryminalnych, a po godzinie zimą i dwie latem dla politycznych. Istnieją warsztaty: tkacki, krawiecki, ślusarski, kowalski, stolarski, i szewcki. Codziennie jest zajętych 93 więźniów, z tej liczby: przy robotach miejskich 7, w kuchni 28, w warsztatach 42 i w pralni kobiet 8, na korytarzach w charakterze posługaczy 16. Reszta jest bezczynna. W szczególności bezczynni są chorzy, znajdujący się pod śledztwem i polityczni.

W *więzieniu powiatowym* więźniowie stale są na powietrzu, każdy zajęty jakąś robotą nie ciężką; istnieje fabryka sukna aresztanckiego, w której pracują więźniowie.

W *Kaliszu* w latach 1903 i 904 spacer odbywał się po pół godziny dziennie, zwykle raz na dobę. Więźniowie polityczni z różnych powodów bywali pozbawiani tych przyjemności. Tak się stało, gdy, upominając się o kuchnię przyobiecaną oddzielną, urządzili głódówkę, podobnież było i z powodu ich złego sprawowania się e. te.

Na miejscu był młyn ręczny do mielenia oraz fabryka tkacka ręczna w dawnym baraku dla chorych zakaźnych, ale na niej mogli pracować tylko przestępcy kryminalni. Do innych zajęć więźniów zaliczyć należy: gotowanie wody, sprzątanie, gotowanie posiłku, praca w parku kaliskim, i w ogrodzie, założonym przez pana naczelnika więzienia. Stosunki panów naczelników więzienia z podwładnymi nie były dla tych pierwszych krzywdzące, dowodzi tego fakt, iż służba domowa czas pewien werbowała się z więźniów, którzy również budowali kamienicę pana naczelnika więzienia, wynajęci przez tegoż naczelnika; zwozili mu cegły, a również uprawiali ogród, z którego on korzystał. Dzięki tym stosunkom pp. naczelnicy wychodzili nieźle, ale niewdzięczni więźniowie uciekali przez ich kuchnię na wolność. Wogóle z jednej strony robienie forsownych oszczędności na jedzeniu z drugiej na opłacie za pracę (ustanowioną przez prawo), były powodem pewnych przykrości dla władzy więziennej, która bądź musiała usmierzać niezadowolonych więźniów, bądź nawet podawać się niedobrowolnie do dymisji, jak to miało miejsce już w wieku bieżącym.

XIII. Ilość łóżek szpitalnych; czy jest szpital poza więzieniem? Ilość sal szpitalnych i podział ich? W *Piotrkowie* szpital mieścił się na pierwszym piętrze jednego z budynków gmachu więzienne-

go. Na parterze znajdowały się cele więzienne ogólne dla kobiet. Stancj szpitalnych było: 5 męskich na 32 łóżka i 2 kobiece na 12 łóżek; ogółem 44 łóżka. Istniała też oddzielna cela w innym budynku, przeznaczona dla chorych na świerzbę. Jedna cela na 4 łóżka była wyznaczoną dla syfilityków, druga na 6 łóżek dla suchotników, trzecia oddzielona od dwu poprzednich przez pokój opatrunkowy na 7 łóżek była salą chirurgiczną; w dwu pozostałych mieścili się chorzy ogólni (15 łóżek). Stancje kobiece były oddzielone od siebie sienią, która przez drzwi łączyła się z pokojem opatrunkowym. Dla chorych zakaźnych (tyfus, cholera) był poza miastem budynek na 25 łóżek.

W *Łomży* były trzy szpitale: jeden dla kobiet w oddziale kobiecym w głównym gmachu więziennym i jeden dla mężczyzn, zbudowany systemem barakowym, oraz izolacyjny szpital choleryczny, wybudowany oddzielnie na zewnątrz muru więziennego; łóżek było wszystkiego 36. W szpitalu męskim, podobnie jak i kobiecym, było po jednej sali dla gorączkujących i jednej dla chirurgicznych oraz jednej dla zaraźliwych; szpital choleryczny składał się z 2 pokoiów.

W *Kaliszu* jest szpital na 40 łóżek: 25 męsk. i 15 kob. Znajduje się on w gmachu przy odpowiednich oddziałach więziennych. Istnieje sala kobieca i 2 męskie oraz pokój dla lekarza i apteki. Był pawilon dla zakaźnych w podwórzu więziennym, lecz zamieniono go na tkalnię. Istniała również łaźnia (podobnie jak i w innych więzieniach), lecz nie wszystkim udawało się w niej bywać raz na miesiąc.

W *więzieniu powiatowym*. Szpital jest w pawilonie więziennym i może pomieścić do 20 chorych; trzy sale są dla mężczyzn, a jedna dla kobiet. Oprócz tego jedna jest przeznaczona na zakaźne choroby kobiet.

XIV. Ilość lekarzy ordynujących, felczerow, aptekarzy, pensya ich oraz obowiązki? W *Piotrkowie* jest jeden: lekarz z pensją 600 rub. rocznie (z tego gotówką 540 rub. a 60 na emeryturę); obowiązkiem jego jest codzienna wizytacja szpitala i przyjmowanie chorych w ambulatoryum, oględziny wszystkich więźniów nowowstępujących, sporządzanie protokołów oględzin na żądanie sędziów śledczych, stawanie bezpłatne w sądzie okręgowym, w sprawach określenia stanu umysłowego więźniów, leczenie służby więziennej z jej rodzinami (93 rodzin) i t. d. Felczer pobiera 300 rub. (30 na emeryturę) obowiązany jest bywać w szpitalu wraz z leka-

rzem, wykonywać posługi felerzskie przy chorych i służbie więziennej, prowadzić księgi szpitalne, odwiedzać szpital po południu, strzyż i golić więźnia (to ostatnie robią sami więźniowie). Środki lekarskie dostarczane są z 3 aptek miejscowych, co rok z innej. W szpitalu jest apteczka ze środkami podręcznymi, gotowymi proszkami różnego rodzaju, przygotowanymi w aptece. Felerz nie robi lekarstw; są one dostarczane codziennie, podług recept lekarza.

W Łomży jest jeden lekarz z pensją 400 rub. i felerz biorący 200 rub., a pełniący funkcję aptekarza; bywają w szpitalu codziennie i na każde wezwanie, w razie wypadku, co się zdarza często. Felerz przygotowuje lekarstwa pod kierunkiem lekarza, według farmakopei rosyjskiej. W więzieniu powiatowym jest 1 lekarz z pensją 300 rub., i jeden felerz z pensją 180 rub.

W Kaliszu. Lekarz brał 240 rub., a felerz 180 rub. Wizyty i obowiązki są te same, co i w Piotrkowie. Lekarstwa co kwartał brano z innej apteki. Środki z apteki podręcznej przygotowywał felerz.

Wizyty lekarskie były — codzienne w Piotrkowie, w Łomży (nie wyłączając niedziel) i Kaliszu, oraz w więzieniu powiatowym; w Piotrkowie chorzy oficjalisci więzienni przechodzili do domu lekarza.

XIX. Ilość roczna porad szpitalnych i ambulatoryjnych wynosiła: w Piotrkowie—szpitalnych 400 (minimum za 9 lat 258, maximum 470), ambulatoryjnych do 15,000 przeciętnie, a w roku 1905 25,000.

W Łomży porad szpitalnych i ambulatoryjnych razem udzielono około 5000 rocznie. W więzieniu powiatowym — ambulatoryjnych 300—400 rocznie, a w szpitalu radziło się codzień 4 do 12 chorych. W Kaliszu w r. 1899 ilość ambulatoryjnych była 648, w 1900—244, w 1901—256, w 1902—1809, w 1903—3003; szpitalnych, r. 1900—26, w 1901—11, w 1902—46, w 1903—115.

XX. Ilość i jakość środków szpitalnych i aptecznych? W Piotrkowie wydawano wszelkie środki (pomimo instrukcyi więziennej, ograniczającej je), tylko w razach nadzwyczajnych zapisywane były pigułki i czopki. Lekarstwa dostarczały apteki, które co kwartał przedstawiały do więzienia i urzędu gubernjalnego rachunki z receptami. Roczny wydatek na lekarstwa wynosił od 1200 do 1800

rub. i więcej. W Łomży apteka posiadała wszelkie lekarstwa, potrzebne do sporządzania lekarstw, z wyjątkiem bardziej kosztownych, które były nabywane w aptekach miejskich. W Kaliszu przyjęło się takie same, jak w Łomży, stosowanie lekarstw. Lekarstwa kosztowały w r. 1903 około 500 w 1904 około 700 rub. Na chorego w roku 1903 wypadło około 22 kop. W więzieniu powiatowem nie krepowano się doborem środków aptecznych.

XXI. Częstość uszkodzeń urazowych wśród więźniów. W Piotrkowie zdarzały one się dość często, gdyż, zdaniem lekarza, wielu więźniów przychodziło już pobitych nieraz ciężko przy aresztowaniu. Zwłaszcza w roku ostatnim (1905—1906) więźniowie, szczególnie polityczni, byli dostarczani do więzienia w stanie mocno uszkodzonym tak, iż umieszczano ich odrazu w szpitalach. Dość często powstają cierpienia urazowe w samym więzieniu, ponieważ, zdaniem lekarza, przestępcy kryminalni załatwiają ze sobą porachunki, kaleczą się i biją (nożami! kamieniami). W Łomży r. 1905 było uszkodzeń różnego rodzaju 83. W więzieniu powiatowem cierpienie urazowych nie było, chyba, że przychodzono z nimi do więzienia. W Kaliszu uszkodzenia urazowe były i to skutkiem bicia — na miejscu, szczególnie przez byłego pomocnika naczelnika więzienia.

XV. Objętość sal szpitalnych. W Piotrkowie wymiary te były następujące: Wysokość stancij szpitalnych 3,15 metra. Stancya dla chorych wewnętrznych (na 4 łóżka) ma szerokości 6 metrów, długości 4,12 metra; mieści się w niej atoli pomieszczenie dla wanny, obejmujące 42 metry kwadratowe, w którym kąpią się chorzy mężczyźni oraz zdrowi, o ile nie mogą iść do łaźni (nagrzewanej co 2 tygodnie). Stancya dla suchotników, (6 łózek) ma 5,62 metrów długości i 5 szerokości. Stancya dla chorych chirurgicznych (7 łózek) ma 6 metrów długości i 5,32 szerokości. Dwie stancye ogólne (na 7 i 8 łózek) mają 5,84 i 6,75 metrów długości, a 5,1 oraz 4,57 metrów szerokości. Dwie stancye kobiece (po 6 łózek) mają 6 m. i 5 m. długości oraz po 4,27 metrów szerokości. Do pierwszej ze stancij przylega cela z ustępem i wanną dla kobiet chorych; w tejże celi leżą chore na świerzbę. W Łomży są dwie sale ogólne, męskie—po 20 łokci (1,2 metrów) długości, 12 łokci (6,72 metrów) szerokości i 9 łokci (5,04 metrów) wysokości. Sala kobieca jest mniejsza od męskiej i mieści tylko 6 łózek. Sale pozostałe są wymiarów skro-

mniejszych, lecz odpowiadają zupełnie swojemu przeznaczeniu. W szpitalu więzienia powiatowego wymiary, zdaniem lekarza, są dostateczne. W *Kaliszu* objętość wszystkich trzech stancij wynosiła po 134,64 metrów sześć. Były więc one obszerne.

XVI. Oświetlenie sali szpitalnych i stosunek rozmiarów okien do podłogi. W Piotrkowie w 3 stancjach męskich i jednej kobiecej są okna rozmiarów większych (1,05—1,07) nb. są one powiększone dopiero od lat 9, w dwu zaś męskich i jednej kobiecej — małe, typu zwykłego. Stosunek rozmiarów okien do podłogi jest w poszczególnych stancjach następujący: W sali dla wenerycznych 1:32, dla suchotników 1:13, chirurgicznej 1:32, w 2 ogólnych 1:13 i 1:14, w 2 kobiecych 1:52 i 1:19. Wieczorem stosowane jest oświetlenie naftowe. W *Łomży* okna są rozmiarów następujących 1,5 łok. (0,84 m.) szerokości—2,5 łok. (1,4 m.) długości; w każdej sali jest po 3—6 okien: umieszczone są one na wysokości 2,5 łokcia (1,40 m.) po nad podłogę. W nocy palą się lampki naftowe. W *więzieniu powiatowym* oświetlenie jest zadawalniające. W *Kaliszu* powierzchnia podłogi w każdej stancji wynosi 40,8 m., a okien 4 m. kw. Stosunek okien do podłogi wynosi 10:2. Oświetlenie w nocy stanowi gaz świetlny.

XVII i XVIII. Normy dyjet chorych i odwiedzanie chorych przez rodzinę. W Piotrkowie chorzy mają 4 rodzaje porcyi: 1) szpitalna cała: codzień $\frac{3}{4}$ funta chleba pyłowego i pół funta gotowanego mięsa wołowego do obiadu; śniadanie—krupnik z kaszą, obiad—buljon z kartoflami (niedziele, wtorki i czwartki), w pozostałe dni na obiad również krupnik; z decyzji lekarza, mogą oni na śniadanie, zamiast krupniku z kaszą, dostawać pół kwarty mleka; 2) szpitalna połowiczna różni się od całej porcyi tylko mniejszą ilością chleba— $\frac{3}{8}$ funta. 3) Porcyja słaba: codzień pół funta bułki pszennej, na śniadanie zaś i obiad krupnik, ugotowany na pół funcie mięsa (mięsa już nie dają) i 4) porcyja mleczna: codzień pół funta bułki i 1 kwarta przegotowanego mleka.

W ogóle, w porcyach szpitalnych pokarmy płynne wydawane były w ilości 3 kwaterek na raz; do obiadu liczyło się na osobę 4 czarki kartofli (0,5 litra) i 1 czarka kaszy, a na śniadanie— $3\frac{1}{4}$ czarki (0,4 litra) kartofli, $\frac{1}{4}$ funta mąki oraz sól, masło i okrasa, które wydzielane były— w tym samym stosunku, co i w porcyi zwykłej dla zdrowych. Odwiedzanie przez rodzinę odbywało się w kancela-

ryi więziennej, o ile chory mógł sam tam pójść; o ile zajęć nie mógł, a nie był chory zakaźnie, to, za pozwoleniem lekarza, widzenia odbywały się w gabinecie lekarskim przy szpitalu; odwiedzenia dozwolone były przez władzę co 2 tygodnie, wyjątkowo tylko częściej, po uzyskaniu pozwolenia odpowiedniego.

W Łomży skład pożywienia chorych w ciągu tygodnia jest następujący:

Sniadanie	Obiad
Niedziela:—drobna kaszka z kartoflami;	Ryż z rosółem;
Poniedziałek:—kasza perłowa z kartoflami;	makaron z rosółem;
Wtorek:—kasza perłowa z kartoflami;	rosół z kartoflami;
Środa:—drobna kasza gryczana z kartoflami;	zupa z perłowej kaszy z kartofli;
Czwartek:—to samo co we wtorek;	
Piątek:—to samo co w poniedziałek;	
Sobota:—to samo co we środę;	

Sniadanie kraszą masłem w ilości 1 $\frac{1}{4}$ złotnika na osobę. Do powyższych porcyi codziennie dodają każdemu więźniowi po $\frac{1}{4}$ funta mięsa i po funcie chleba pyłowego, dla chorych zaś, będących na dyjecie, dodają jedną bułkę dwugroszową i pół funta mięsa, (po ugotowaniu $\frac{1}{4}$ funta), a wszystkim chorym po pół litra mleka, 2 razy dziennie, rano i wieczorem.

Mleko, herbatę, cukier, szmalec, jak również chleb biały dodaje lekarz do porcyi szpitalnej, według swego uznania.

Raz na tydzień wolno rodzinie odwiedzać chorych.

W więzieniu powiatowym są trzy porcye szpitalne: słaba, średnia i cała. Każdego dnia wolno odwiedzać chorych.

W Kaliszu istniały 4 porcye tak, jak w Piotrkowie. Odwiedzanie odbywało się 1 na tydzień.

Co do pytania XXII, to zarówno w Łomży, jak w mieście powiatowym stosunek lekarza do władzy i więźniów był bardzo dobry. W Kaliszu stosunek ten był do więźniów bardzo dobry, do władzy zaś naprężony.

W Piotrkowie, jak wogóle, bezpośrednim zwierzchnikiem lekarza był naczelnik więzienia; lekarz zależnym był i od gubernatora; sprawozdania miesięczne o ruchu chorych przysyłał on wprost od siebie do głównego zarządu więziennego w Petersburgu; urlo-
du do 8 dni udzielić mógł mu naczelnik więzienia, dłuższego zaś—

Petersburg. Stosunek lekarza do władz więziennych był dobry: był on prawie niezależnym w szpitalu; wskazówki i polecenia jego otaczający starali się wypełniać, o ile to jest możliwe i dozwolone; do cel dla politycznych ma wstęp zawsze i bez żadnej asysty i kontroli. W sprawie stosunku do więźniów, to ten jest jeszcze lepszym, więźniowie bowiem wiedzą, że od lekarza mogą zawsze doznać przychylności i otrzymać ulgi oraz poprawę warunków (uwolnienie np. za jego wstawiennictwem od kar i t. p.); zdarzają się naturalnie wypadki, w których od bardzo zdeprawowanych i złośliwych jednostek doznaje się nieprzyjemności pod postacią wymysłów, gdy lekarz nie zgadza się na zaspokojenie niemożliwych do zaspokojenia żądań, wypadki podobne należą jednak do bardzo rzadkich.

Jakież wnioski wysnuwają się z tego, cośmy przedstawili. Dane, dostarczone nam z 3 więzień gubernjalnych, i 1 powiatowego, pochodziły od lekarzy więziennych, a więc osób, skrępowanych stanowiskiem, które nigdy nie mogły zbyt jaskrawo przedstawiać stanu zdrowotnego więziennicy. Staraliśmy się dosłownie mówić ich słowami, aby zarówno treść, jak i charakter przemówień został dokładnie uplastyczniony. Z tych lekarzy tylko jeden zastrzegł się, aby nie wymieniać miejsca, z kąd pochodzą jego dane i to właśnie ten, którego dane są niemal błogosławione dla więźniów i raczej za panegiryk, niż krytykę stosunków uchodzić by mogły. Rozpatrzyliśmy przeto stan 4 więzień z etatem na około 1360 osób. W tych domach kary jednocześnie znajdowało się około 1606, lecz maximum osiągał 2100 więźniów naraz, co dowodzi, że nawet optymistyczne wykazy wskazują, że przepełnienie cel było zjawiskiem pospolitem. Potwierdzenie tego faktu, znajdujemy w tem, że zarówno w Łomży, jak Piotrkowie nieraz w celach, przeznaczonych na 1 osobę, umieszczano 2—3 osobników. Przeciętna ilość roczna więzionych wynosiła, w 5 latach ostatnich 6,322, a maximum oczywiście w r. 1905 (do tego roku włącznie są dostarczone na podane) osiągał 7000. Najwięcej więźniów politycznych było w r. 1905-ym, bo 93 w Łomży, a 502 w Piotrkowie.

Ilość powietrza na 1 aresztanta w Piotrkowie wynosiła 10m^3 , w Łomży przypadało $22,7\text{m}^3$ na celę, lecz zdarzało się, że po 5 więźniów mieszkało w jednej, co wynosiło $4\text{—}5\text{m}^3$ powietrza na osobę. W Kaliszu ilość ta wynosi od $7,3$ do 10m^2 . Ponieważ zaś higiena

wymaga, aby w celach; zajmowanych przez całą dobę, było 22m³ powietrza na osobę, przeto więźniowie nie dostawali nawet połowy niezbędnej ilości a czasem i 1/4.

Podłogi w celach Łomży i Kalisza były asfaltowe, w Piotrkowie (z wyjątkiem pawilonu celkowego, gdzie są podłogi ksyololito-we) i w więzieniu powiatowym drewniane. Atoli istnieją we wszystkich tych więzieniach cele ciemne i zimne, z podłogą cementową, gdzie więzień głodzony za karę nieraz spędzać musi kilka dni. Oczywiście, że ani asfalt, ani cement nie mogą być tolerowane w celach. Miejsca ustępowe w celach istnieją w Kaliszu. Analiza wody, pitej przez więźniów Kaliskich obok powietrza zanieczyszczonego przez zapach sedesów celkowych oraz czadu, będzie dowodem wytrwałości natury ludzi, którzy mogli istnieć miesiące i lata, pozbawieni elementarnych potrzeb życia i zdrowia.

Oświetlenie cel było wszędzie niedostateczne. Zamiast normalnego stosunku okien do podłogi 1:5, widzimy w Kaliszu 1:36, a nawet 1:42. Najlepiej stała sprawa w Łomży, gdzie stosunek powierzchni okien do podłogi wynosił 1:7.

Wentylacja, długi czas nie funkcjonująca w Kaliszu, prywitywna w Łomży i więzieniu powiatowym, tylko w pawilonie piotrkowskim była dostateczna.

Ogrzewanie centralne, wadliwie funkcjonujące jeszcze w roku 1904-ym w Kaliszu, istniało również w pawilonie piotrkowskim; w więzieniach pozostałych odbywało się za pomocą pieców kafłowych. Biorąc pod uwagę, że słońce i powietrze czyste oraz ciepłe są głównymi czynnikami zdrowia mieszkańców—zrozumiemy krzywdę, wynikającą ztąd, iż więźniowie pozbawieni byli ich w stopniu znacznym. Wentylacja tak niezbędna w pokojach niewielkich, zupełnie nie odpowiadała swemu zadaniu. Co mówić przeto o nastroju duchowym mieszkańców, gnieźdzących się wstęchłym i dusznem powietrzu.

Słowa, przytoczone z gazety „Russkij Wracz“ (Nr. 36 rok 1906), omawiające częstość zaburzeń duchowych wśród więźniów, znajdują właściwe wyjaśnienie w samych czynnikach higienicznych więzieni.

Odżywianie więźniów na ogół grzeszyło monotonością i brakiem przypraw. Było ono więcej niż skromne, odbywało się 2 razy dziennie, nie licząc wody gorącej, wydzielanej na wieczór, i chleba. Więźniowie polityczni nigdzie kuchni oddzielnej nie mieli;

pozwolono im kupować sobie jedzenie za własne pieniądze na mieście. W Łomży, zdaniem lekarza więziennego, otrzymują oni na strawne 20 groszy—gdzieindziej tego zwyczaju niema.

Więźniowie śpią w tych samych celach, co i we dnie; tylko w więzieniu powiatowym, gdzie byli sami przestępcy kryminalni, więźniowie byli we dnie na pracy (w fabryce lub gdzieindziej), a na noc wracali do celi. Warsztaty istniały w Piotrkowie, Kaliszu i w więzieniu powiatowem, lecz w nich pracowali tylko kryminaliści.

Wszędzie istniała kara w tak zwanej kozie „chłodnej i ciemnej“ za nieposłuszeństwo władzy, szeroko pojmowane. W cięższym stopniu kary stosowano nadto głodzenie. W Piotrkowie np. dają więźniowi karaniem półtora funta chleba i wodę na dzień cały. Natomiast więźniowie polityczni sami czasem urządzali tak zwaną głodówkę, to jest odmawiali nieraz w ciągu całego tygodnia i więcej spożywania pokarmów. W Kaliszu w r. 1904 takich głodówek było 2. Oprócz tych kar stosowano inne, jako to: odjęcie prawa widzenia się z rodziną, spaceru, a nawet bito i to bardzo silnie, wydzielając po kilkadziesiąt plag na raz. Częstość urazów w Łomży wynosiła 83, również bardzo częste były one w Piotrkowie (więźniowie polityczni przyprowadzani pobici tak, że szli do szpitala), co dowodzi, że współcześnie z uwięzieniem plagi bywały wymierzane.

Spacery na świeżym powietrzu trwały zazwyczaj pół godziny, nie więcej. Jedynie więzienie powiatowe dla kryminalistów stanowiło wyjątek. Szpitale więzienne pozostawały w obrębie więzienia, tylko oddział zakaźny w Piotrkowie leżał po za miastem. Możliwy podział sal na specjalności istniał tylko w Piotrkowie. We wszystkich więzieniach znajdowała się łaźnia, a w niektórych (Piotrków), i kąpiel ciepła. Lekarze więzienni cieszyli się wogóle zaufaniem więźniów; odczuwali oni przyjacielei cierpiącej ludzkości. Wynagrodzenie za skombinowaną pracę lekarską wynosiło (wszyscy odwiedzali szpital codziennie) od 200 do 600 rub. rocznie. Roczna ilość porad wahała się zależnie od ilości więźniów, częstości porad i wizyt lekarskich oraz zaufania do lekarza. Podczas, gdy liczba wizyt w powiatowym szpitalu więziennym wynosiła 300—400 rocznie, a w szpitalu było od 4—12 chorych, to w Kaliszu liczba porad ambulansowych dosięgła 3003 w roku 1903 (w roku 1900 wynosiła

244 przy innym lekarzu), w Łomży do 5000, a w Piotrkowie do 25,000 rocznie. Liczba chorych szpitalnych największą była w Piotrkowie (400) i w Kaliszu (1903 r.) 115.

Środki lekarskie wszędzie były wystarczające i przeważnie przygotowywane w aptekach miejskich.

Objętość sal szpitalnych bywała różna — w Piotrkowie od 12m³ powietrza na chorego do 19; w Łomży ten sam stosunek, co i w Kaliszu, t. j. około 12m³ na osobę. Biorąc za normę wymiar 20 m. sześć. (t. j. minimalny) widzimy, że ani jeden ze szpitali jemu nie odpowiadał. Sprawa pogarszała się przez to, że stosunek okien do podłogi wynosił od 1:10,2 (Kalisz) do 1:52 (Piotrków—kobiece ogólne), a więc bardzo mało światła wpadało przez okna zakratowane.

Dyjeta chorych, zbliżona do diety szpitali normalnych czyniła szpital miejscem ucieczki więźniów, nie mogących znieść strawy zwykłej. Wogóle odwiedzanie chorych przez rodzinę było dopuszczane raz na tydzień (Łomża) lub raz na 2 tygodnie (Piotrków).

Charakter budowli więziennych był w większości wypadków gankowy (Kalisz i Łomża) pawilon Piotrkowski. Korytarzowy istniał tylko w dawnym gmachu więziennym Piotrkowa.

Tak więc widzimy, że zarówno najelementarniejszym warunkom wegetacji (powietrze, oświetlenie, ogrzewanie) jak i postulatom moralnym, nowoczesnym nie odpowiadają nasze więzienia.

Dreńcząca samotność w celkach (stanowiących większość pomieszczeń w naszych więzieniach), niepewność losu w ciągu miesiący, milczenie i cisza, obchodzenie się nieodpowiednie, tykanie, pozabawianie książek i spacerów, ciemnice i głodzenie się podkopuje psychikę więźnia i rozstraja nerwy oraz budzi myśl o samobójstwie, jako jedynem zburzeniu, szczególnie u mieszkańców celek odosobnionych. Więzień, mający choć w stopniu nieznacznym osłabione władze umysłowe, doznawać może halucynacyj, będących spotęgowaniem wspomnień z przeszłości; w stanie podrażnienia silniejszego może on dostać ataku furji, ostrego ośpienia, lub afektu patologicznego. Epidemie obłąkania, szerzące się, nawet wśród personelu więziennego nie są u nas rzadkością ¹⁾.

¹⁾ Prozorow „Russkij Wracz“ Nr. 36 r. 1906.

Oczywiście wobec tego, że równowaga moralna jest zachwiana u większości chorych, można uważać za symulantów tych, którzy przychodzą po poradę do lekarza, rozbityci duchowo. Słusznie Puppé zaznacza, że więźniowie powinni być przez lekarzy po ludzku traktowani. Nie wolno mówić lekarzom, że na 100 chorych, zgłaszających się, 99 jest zdrowych. Godzinowy spacer i gimnastyka w celach, proponowana przez Puppégo — są godne uwagi, tembardziej, że epidemia gruźlicy liczne wśród więźniów zbiera ofiary.

Cóż może zrobić w takich warunkach, profilaktyka i higiena. W tych warunkach, jak obecnie, będą one tylko głosem *ex cathedra*.

Kiedy ludzkość zrozumie, że karanie nb. jedynie przestępców kryminalnych nie jest zemstą, lecz środkiem poprawy — że niema ludzi absolutnie złych, lecz są ciężko lub nieuleczalnie chorzy, że zwyrodnienie dziedziczne wymaga leczenia specjalnego — wtedy znikną więzienia dzisiejsze z ich okrucieństwami — a powstaną społeczne domy zdrowia dla chorych moralnie. W nich oczywiście będzie miejsce nie dla wyznawców tych lub innych ideałów, lecz jedynie dla kryminalistów różnych stopni. Tymczasem dziś, u nas nawet względem dzieci małoletnich, stosuje się specjalny sposób postępowania karnego, dowodem tego odczyt w Towarzystwie higienicznem dnia 6-go marca 1907 r. — wygłoszony przez adwokata przys. Korenfelda, omawiający traktowanie wychowanków instytucyi Osad rolnych, którego treść na zakończenie przytaczamy.

W dniu 3-go sierpnia r. z. nastąpił strajk, czy jak inni chcą, bunt wychowanców zakładu poprawczego w Studzieńcu, zakończony przy pomocy wojska — krwawo.

Jak wiadomo, chłopcy-buntownicy od lat 10—16, podali do władzy zakładowej petycję, składającą się z 4-ch punktów głównych.

Na pierwszym miejscu postawili przestępcy małoletni sprawę braku spowiednika, który nie zjawiał się w zakładzie z górą 13 miesięcy.

Na drugim miejscu postawiono sprawę zmniejszenia pracy o 3 godziny dziennie. Na trzecim stała sprawa odżywiania, a na czwartym — sprawa zniesienia kar cielesnych.

Jedną wstęgą krwawą przesuwają się przed oczyma słuchaczy ponure dzieje tego jedyne niemal karnego zakładu wychowawczego w Królestwie.

Rozpatrując sprawę szczegółowo, widzimy, że w zakładzie studzienieckim chłopcy są zajęci w warsztatach godzin 11 w lecie, a 10 w zimie. Do tego dochodzi obowiązek sprzątanía pokoiów, siania łózek, nakrywania do stołów, wynoszenia pomyj. Po zatem, przed i po każdym jedzeniu, muszą chłopcy odnawiać odpowiednie pacierze. Codziennie muszą być na mszy, trwającej pół do 1-ej godziny, muszą sami reperować ubranie i obuwie. Wliczając godzinę, poświęconą na posiłek, praca dzieci 10 do 18-letnich trwa 15 do 16 godzin na dobę. Wszystkie czynności zostają dokonywane na komendę trąbki, która rozbrzmiewała 13 razy na dobę. Ani jednej chwili wychowanec nie ma wolnej, pozostawionej samodzielnej pracy. Więzienie duchowe sprowadzało, zdaniem adw. Korenfelda, męczący nastrój umysłu, prowadziło do rozpaczki bez wyjścia.

Dzięki pracy 15 — 16 godzinnej, sen trwał u dzieci 10-letnich wszystkiego godzin 8.

Sprawa żywienia chłopców przedstawiała się w sposób następujący. Koszt utrzymania dziecka, podług tabeli zakładowej, wynosił 10 do 23 groszy na dobę. Śniadanie cały tydzień składało się z mąki kiszzonej. Wieczera i obiad trzy razy na tydzień składał się z kaszy jaglanej lub jęczmiennej, a trzy razy z mięsa, po 10 łutów na osobę.

Mleko dla panów majstrów i osób wyższej hierarchii było — dzieciom, choć najbardziej słabo rozwiniętym, nie wolno było go dawać, podobnie jak i owoców. Zwolennicy tego systemu odżywiania twierdzą, że nie należy przestępcy karaniem dawać lepszej strawy, niż miał w domu. Nowoczesny pogląd widzi w karach dążność do poprawy, a nie pomstę. Skoro złe warunki odżywiania i bytowania spowodowały przestępstwo, należy dać dziecku lepsze warunki. Jeżeli dziecko, wychowane w nędzy i alkoholizmie, ma się poprawić, to należy wpłynąć na jego rozwój fizyczny i moralny, wzmacniając siły przez odpowiednie odżywianie. Należy iść za przykładem zakładów belgijskich (w Metra), gdzie dzieci są najprzód leczone i wzmacniane.

W Studziencu, aby dziecko dostało owoc, kraść go musiało z sadu. Wychowawcy prosili o ser i lepsze odżywianie. Podniesiono trochę stopę wydzielanego tłuszczu, lecz z braku środków, nie można było podnieść ceny żywienia.

Czy nie lepiej, aby zamiast 100, było 50 wychowañców, lecz dobrze odżywianych.

Jak wygląda zakład studzieniecki? Brak w nim jadalni i.. sali szkolnej. Latem dzieci jedzą na dworze, zimą w sypialni. Uczą się zawsze w sypialni. W sypialniach nawet śpiewy są urządzane.

Petycyą w punkcie czwartym prosi o zniesienie kar cielesnych i mówić, „że my, dzieci bez dozoru, jesteśmy niegrzeczne i bijemy jedne drugich, to zrozumiałe, lecz dlaczego ludzie wykształceni muszą nas bić“. Zakład Studzieniecki ma swój system kar i nagród. Pierwszych jest stopni 16, drugich 20. Ostatnia kara — różgi rozdzielona została na trzy stopnie: 1) bicie na osobności, 2) wobec wychowañców, 3) wobec całej osady.

Nadużywano stosowania kar; liczba recydywistów karnych stale zwiększała się; bito w zakładzie za bagatelkę i zarówno w klasach niższych, jak i w klasach starszych. A uczniowie przechodzą do klas wyższych nie za postępy, lecz za sprawowanie. W r. 1905—60% kar przypadało na klasy 3 i 4. Liczba ucieczek stale wzrastała. W r. 1904 uciekło z klas 1 i 2—15, z 3 i 4—24; w roku 1905 z 1-ej i 2—58, z 3 i 4—50.

Zamiast oddziaływania na duszę łagodną perswazyą ojcowską, wychowawcy odrazu starali się przez skórę dostawać do duszy. Brak uzdolnionych wychowawców był stałym przedmiotem skarg.

Dopóki takie panują stosunki w systemie karnym dla dzieci, nie rychło ponad bramą więzienną dla dorosłych zniknie płomienny napis „Lasciate ogni speranza“.



DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

Hygiena społeczna.

12. N. Wygdorczyk. **O uzdrowieniu mieszkań.** („Wrzeczbnaja Gazeta“ № 8.

W ministeryum handlu i przemysłu powstał projekt, mający na celu ułatwienie budowy tanich i zdrowych mieszkań.

Ponieważ projekt ten omawiał bardzo żywotną i palącą kwestyę, autor rozpatruje przyczyny drożyzny mieszkań. Kwestya mieszkań pozostaje w związku z rozwojem wielkich miast i przemysłu fabrycznego. Miasta przyciągają do siebie ludność wiejską, bo może korzystniej sprzedać swoją siłę wytwórczą. Miasta rosną szybko, tak np. w ciągu ostatnich 37 lat (od 1860—1897) Warszawa wzrosła $3\frac{1}{2}$ razy, Łódź 10 razy. Powstaje brak mieszkań, zwłaszcza tańszych. Ziemia w mieście dochodzi do cen bajecznych, wskutek tego przedsiębiorcy budują domy jaknajwyższe i jaknajgłębsze.

Warunki higieniczne takich mieszkań urągają wszelkim zasadom higieny, podług której na każdego człowieka wypadać powinno 2—3 sążnie sześć. powietrza. Jak wykazują badania, na przeważną część mieszkańców suteryn wypada zaledwie trzecia, a nawet piąta część sążnia sześć. W Londynie, w jednym z domów, zamieszkałych przez nędzarzy, analiza powietrza wykryła więcej kwasu węglanego, niż w kanałach miejskich. Do takiego braku powietrza przyczynia się brak odpowiedniej wentylacji, lecz gospodarze domów o nią się nie troszczą, a lokatorzy nie rozumieją potrzeby zmiany powietrza. Coprawda otworzenie lufcika oziębiłoby mieszkanie i podniosło koszty opału. Atmosfera mieszkań biedaków jest pozatem zwykle zbyt wilgotną. Zamiast normalnych 75% wilgoci mamy w nich 80% do 90%.

Brakiem światła grzeszą suteryny. W Moskwie 60 tys. ludzi żyje w nich. Zachowanie czystości w mieszkaniach ze znacznym skupieniem mieszkańców staje się niemożliwym. Naturalnie, że fatalne warunki mieszkań muszą się odbić na życiu ludzkim. Np. *Rubner* przytacza cyfry, dowodzące związku pomiędzy warunkami mieszkaniowymi a śmiercią od gruźlicy. D-r *Lazarenko* podaje cyfry, dotyczące Petersburga. W tych częściach miasta, gdzie na 1 człowieka wypada 1 pokój, umiera na suchoty 1 człowiek na 3 tys.; a tam, gdzie na jeden pokój przypada 3 miesz. na tysiąc, umiera 6. *Hugo* przytacza cyfry odpowiednie z niektórych miast Anglii. Przy 1,2 mieszkańców na pokój śmiertelność wynosi 16,1% przy 2,6 — 32%, przy 3 — 38%.

Naturalnie, że na większy procent śmiertelności ludzi biednych wpływają nie tylko warunki mieszkaniowe, ale bez kwestyi odgrywają one wielką rolę. Oprócz wpływu fizycznego złe mieszkania fatalnie wpływają na stronę duchową człowieka. Są one rozsądnikami alkoholizmu, prostytutki i występku.

Walką z antyhygienicznymi mieszkańcami powinniśmy prowadzić z dwóch stron. Przedewszystkiem należy podnieść budżet roczny mas roboczych, by mogły one ponieść koszt lepszego mieszkania. Trzebaby podnieść płacę robotnika i zmniejszyć ciężar podatków pośrednich. Należałoby wprowadzić ubezpieczenie państwowe od chorób i starości. Choroba bowiem stacza robotnika na dno nędzy. A starcy powiększają ciężar utrzymania rodziny. Skrócenie godzin dnia roboczego pozwoli pracownikowi mieszkać dalej od środka miasta, gdzie dotąd musi się skupiać. Na krańcach miasta lub nawet za miastem mieszkania są tańsze, mają więcej powietrza i wogóle są higieniczniejsze. Dozór nad mieszkaniami powinien być przedmiotem szczególnej pieczy samorządu miejskiego.

Państwo powinno przyjść z pomocą, prawo z roku 1890 w Anglii daje władzę samorządowi burzenia domów, szkodliwie wpływających na zdrowie mieszkańców. Właściciele domów dostają naturalnie odszkodowanie. W Anglii powstały towarzystwa, mające za swe zadanie budowę i ulepszanie pomieszczeń dla robotników. Jedno z takich towarzystw wydało w obecnym czasie 62 miliony rubli na wykup domów i ziemi. We wzorowych domach, postawionych przez „Handl. Tow. ulepszenia mieszkań“ znajduje pomieszczenie 27 tys. ludzi. Wszystkie te jednak środki nie mogą całkowicie rozstrzygnąć kwestyi mieszkaniowej, która rozwiązana dopiero być może ze zmianą obecnego kapitalistycznego ustroju społeczeństwa. W drugiej części artykułu autor przytacza projekt rządowy i poddaje go krytyce. Projekt państwowy zaleca urządzenie komitetów dla zaczęwania do budowy tanich i zdrowych mieszkań. Komitety nie dostają żadnej władzy wykonawczej, nie mają nawet prawa same budować domów, mogą tylko kontrolować budowę, zachęcać prywatne osoby do umieszczania swych kapitałów w przedsiębiorstwach tanich i zdrowych mieszkań, oraz wyjednywać ulgi w opłacie podatków.

Projekt więc rządowy chybia celu, bo tylko reforma samorządu miast, oparta na szerokich zasadach demokratycznych, oswobodziłaby do pewnego stopnia państwo od troski nad mieszkaniami dla klas pracujących. Samorząd miast, odpowiednio zreformowany, znalazłby środki dla walki z nędzą mieszkaniową. Ubezpieczenie robotników od chorób i starości zmniejszyłoby również nędzę i dało kapitał mogący być obrócony na budowę domów higienicznych.

H. W.

13. Selter. **Czy nieślubny ossek jest fizycznie słabszy od ślubnego?** Porównywając szczegółowo dane statystyczne, autor docho-

dzi do wniosku, że wogóle osesek nieślubny pozostaje w tyle nie tylko pod względem wagi (biorąc przecięciowo), lecz nawet przy najodpowiedniejszym odżywianiu i opiece przy piersi macierzyńskiej nie może wyrównać tej różnicy w ciągu dwu pierwszych miesięcy; różnica ta raczej się zwiększa. Istotnie, nadwyczaż często daje się zauważyć u dzieci nieślubnych, że w pierwszych dniach swego życia źle ssą, krzyczą mało i słabo, mają bardzo niską ciepłotę ciała, zimne, zlekka sinawe członki, małe tętno, powierzchowny oddech, apatyę i senność. U niektórych niemowląt dopiero zwolna, często po upływie kilku tygodni znikają te objawy osłabienia; przytem okres fizyologicznego spadku wagi ciała po urodzeniu ciągnie się o wiele dłużej, a powrót do wagi znacznie opóźnia. Za nielicznymi wyjątkami, ta kategoria dzieci zrównywała się pod względem wagi ciała ze swoimi ślubnymi rówieśnikami dopiero w drugim półroczu. Widzimy więc z tego, iż nieślubne oseski istotnie ujawniają słabszy rozwój fizyczny. Na zapytanie, jakie przyczyny powodują to zjawisko, autor nie znajduje odpowiedzi zadawalającej. Oczywiście, doświadczenie w zakładach dla rodzących pokazuje, że matki, które przed porodem znajdowały się w lepszym położeniu, rodzą dzieci silniejsze. W rezultacie zatem okazuje się, że słabszy stan fizyczny oseska nieślubnego jest prostoplastu wynikiem ekonomicznego położenia matki. Zresztą, w dalszym życiu różnica fizyczna pomiędzy obu kategoriami dzieci w zupełności zanika („Centralbl. f. allgem. Gesundheitspfl.,” z. 7 — 8, 1907 r.).

W. Dobrow.

14. Roesle. Używanie alkoholu wśród ludów kulturalnych.

Alkoholizm jest międzynarodowy, lecz rola jego u rozmaitych ludów jest zasadniczo różną. Jak wszystkie obyczaje i nawyki, podlega i on zmienności czasu. Tak widzimy kraje, gdzie poprzednio używano ogromne ilości alkoholu, obecnie zaś stoją one na ostatnim miejscu, pod względem statystycznym, jak np. Norwegia i Finlandja. Inne zaś państwa, jak Francja, przedstawiają się zupełnie odwrotnie. Wspólnem jednak dla wszystkich cywilizowanych krajów (za nielicznymi wyjątkami) jest zjawisko, że ogólna ilość używanego alkoholu aż do czasów ostatnich stale się zwiększa. Aby dowodnie o tem się przekonać, autor porównywał dwa dziesiątki lat, a mianowicie, średnie zużycie alkoholu w latach 1885 — 1894 i 1895 — 1904. Specyalne przekładanie jednego napoju alkoholowego nad inne u danego narodu zależy nietylko od nawyków miejscowych, lecz i od bieżącej ceny tego napoju, i od zamożności ludności. Tylko w ten sposób możemy wytłomaczyć sobie wybitne różnice, ujawniające się w zakresie zużycia poszczególnych napojów w krajach rozmaitych. Słusznie rozróżniamy kraje piwa, wina i wódki, zależnie od tego, który z tych napojów jest w większem użyciu. Podczas gdy zużycie wina jest ograniczone do pewnych tylko krajów, a w innych odgrywa rolę bardzo nieznaczną, (np. w Szwecyi, Norwegii i Rosyi), picie wódki i pi-

wa wszędzie zaznacza się jaskrawo. Ryczałtowo można powiedzieć że piwo i wino wzajemnie się wypierają, t. j. tam, gdzie piją dużo wina, piwo jest w małym użyciu. Wódka zaś nie posiada swego antagonisty, będąc jednakowo używaną w krajach piwa i wina. Po szczegółowem rozpatrzeniu, ile każdy z krajów cywilizowanych zużywa w oddzielności piwa, wina i wódki, autor reasumuje oddzielnie pozycje w postaci zużycia ogólnej ilości alkoholu dla danego kraju. Okazuje się, że Francji przypada w tym względzie pierwsze miejsce wśród wszystkich narodów. Drugie miejsce zajmuje Belgja (ogromna ilość piwa i znaczna ilość wódki), dalej idą Włochy (głównie wino), potem Szwajcarya. Dalej szeregują się kraje z przeważnem użyciem piwa: Danja, Anglia i Niemcy (7-me miejsce). W Austro-Węgrzech zmniejszone użycie wina zostało obficie wyrównane przez zwiększone spijanie piwa i wódki. W Szwecyi dziesiątek lat (1895 — 1904) wykazuje znaczny przyrost w zużyciu ogólnej ilości alkoholu (piwo i wódka). Małą zmianę ujawniają Stany Zjednoczone, Rosya i Norwegja, przyczem w dwu pierwszych krajach, z racji zmniejszonego użycia wódki, zmniejszyła się i ogólna ilość spożywanego alkoholu. Co się tyczy specjalnie wódki, to w latach 1895 — 1904 zużyto jej o wiele mniej, niż w poprzednim dziesiątku, t. j. w latach 1885 — 1894. („Die Alkoholfrage, Heft 2, 1907 r.).
W. Dobrow.

Hygiena walki z prostytucją i chorobami płciowymi.

13. D-r E h r m a n. **O chorobach płciowych.** (Zeitschr. z. Bekämpf. d. Vener Krankh.) W dzisiejszych czasach społeczeństwo wstydzi się chorób płciowych, lecz się ich nie wystrzeża. Zdaniem tworzących się w czasach ostatnich stowarzyszeń będzie osiągnięcie w jaknaj-szybszym czasie tego, żeby się społeczeństwo chorób płciowych bało, lecz nie wstydziło.

Ehrman w historycznym wspomnieniu cytuje list Albrechta Dürera do Willibalda Pirheimera z roku tysiąc pięćset szóstego, w którym wielki artysta odzwierciadla pogładowo okropnie grasającą chorobę francuzką w Wenecyi; cytuje on list, jako dowód, iż intensywność choroby zmniejszyła się od czasów ówczesnych, wyraża przytem nadzieję, że wobec współczesnej higieny uda się nie tylko tępić, ale zapobiedz szerzeniu się choroby.

Stöhr patrzy się na tę kwestyę z zupełnie nowego punktu widzenia. Narzuca mu się pytanie: „Co stanie się z tymi, którzy nie wierzą w niebezpieczeństwo choroby zaniedbanej lub w afekcie nie myślą o nim, albo też wierzą w niebezpieczeństwo, lecz w braku woli ciągle na nowo w nie wpadają? Przedstawia on dwa typy społeczeństwa ludzkiego, które ciągle ze sobą współzawodniczą,

mianowicie typ egoisty i typ seksualisty, który możnaby nazwać typem zmysłowo-płciowym. Altruści i charaktery harmonijne przy tych dwóch typach stanowią nikłą mniejszość.

Egoista w razie kolizyi prawie zawsze i bezwarunkowo daje pierwszeństwo popędowi samozachowawczemu; u seksualisty popęd płciowy przeważa. Etycznie te dwa typy są sobie równe; jeden nie lepszy i nie gorszy od drugiego.

Jeżeli przyjąć, że charaktery są odziedziczone, co jest prawdopodobnem, wtedy mamy wszystkie dane, aby wierzyć w dobór naturalny.

Wobec zasady dziedziczności, trzeba wziąć pod uwagę i los najdalszych pokoleń, których charakter zbadać jest trudno.

O naturalnym doborze nie możemy marzyć w najbliższej przyszłości, lecz w przyszłości dalszej możemy spodziewać się przesunięcia liczbowego stosunku typów ujemnych i przez to zmniejszenia się zła współczesnego.

W gruncie rzeczy każde doskonalenie się gatunku lub cofanie w dziedzinie uczuć i woli zasadza się nie na przeistoczeniu jednostki, lecz na ustosunkowaniu się charakterów przez naturalne dostosowanie się do warunków życiowych.

Wybujające popędy seksualne szukają oparcia w teorii, która zrodziła się z pragnień, lecz nie ze znajomości rzeczy. Takie teorye wyrażają się w postaci niewiary w grożące niebezpieczeństwo lub w możliwość nastąpienia choroby. Przedłużanie życia przez umiarkowanie, panowanie nad sobą i oddanie się pracy ideowej może być celem tylko dla tych, którzy pozbawiają się rozkoszy życiowych.

Zwalczanie mikrobów chorobotwórczych nie ulepszy charakteru człowieka. Tu mamy do czynienia z powiększającą się zgnilizną ducha jednej części ludzkości, z duszami zwyrodniałemi nie tylko jednak przez warunki ekonomiczne.

Młody człowiek do swego rozwinięcia potrzebuje przede wszystkim harmonijnych warunków życiowych. Z krajów biedniejszych zwykle bywa sprowadzany żywy towar przez handlarzy. Najbiedniejsi jednak duchowo są kupcy tego towaru, którzy nie zaliczają się do warstw zamożnych. *E. H.*

14. Dr Wulfen: **Dlaczego tyle zbrodni popełnia się względem dzieci.** („Ztf. Bk. Vener. Krank.“ Zesz. 8, 1907 r.).

Autor przedewszystkiem wini złe warunki ekonomiczno-socyalne.

Wstyd płciowy jest produktem wrodzonego usposobienia i wychowania. Poczucie wstydu rozwinęło się dopiero w czasach kulturalnych. Gdzie rodzice z dziećmi i z lokatorami w jednym sypialni pomieszczeniu, gdzie bracia i siostry czasem nawet w jednym łóżku spać muszą, tam poczucie wstydu nie może być wielkie. Dzieci często niejedno słowo bezwstydne słyszą od rodziców, a co gorsze, nawet niejedną czynność widzą, dla ich oka nieodpowiednią.

Tymczasem sfery inteligentne chronią zwykle dzieci od naj-
lżejszego zetknięcia się z czemś, co by mogło zmniejszyć poczu-
cie wstydu.

Dlatego też często skazywanie dzieci 12—14 letnich za zbrodnie
seksualne budzi refleksje; dzieci nie mają jeszcze pojęcia o wstydzie
płciowym, przeciwko któremu wykraczają, obserwując otoczenie.

Idą więc one często za popędem naśladownictwa, który u nich
rozwinęty jest w wysokim stopniu. Takie dzieci nie kwalifikują
się do więzienia, lecz do domu poprawczego.

Przy tak małym rozwoju poczucia wstydu nie bywa wcale
stawiany opór popędowi płciowemu, prowadzącym do wykroczeń
moralnych. Jeżeli się jeszcze przyłączą do tego inne wpływy, jak
częste wypadki samogwałtu z przyzwyczajenia, alkohol, rozmowy
sprośne, lektura niemoralna, obrazki, pobudzające zmysły i koleżeń-
skie namowy, to wtedy rozbudzonym chuciom płciowym nie przeciw-
stawia się żadnych przeszkód.

Przy wielkiej ilości wykroczeń zbrodniczych przeciwko mo-
ralności, nie tylko nie spotykamy się z normalnym poczuciem wstydu,
lecz widzimy zanik zdolności do opierania się popędowi płciowemu.

Jako adwokat, autor wie z doświadczenia wiele niepoczytal-
nych jest pomiędzy dziećmi, wykraczającymi przeciwko moralności
płciowej. Wiele czynników składa się na to, że dzieci są niepoczy-
talne? Są nimi: brak światła i słońca w mieszkaniach proletaryatu
brak czystości, przepełnienie siedzib, nieoszczędzanie się matek
przed i po urodzeniu, zła pielęgnacja i brak pokarmu dla noworod-
ka, upadek dziecka na głowę i t. d. Dziedziczność również odgry-
wa wielką rolę.

Wobec takiego stanu rzeczy, podany przez autora środek po-
mocniczy, żeby wydać rozkaz policyjny noszenia zamkniętych maj-
tek przez małe dziewczynki, musi się okazać bezsilną i drobnostko-
wą paljatywą.

E. H.

15. Papritz Anna. **Świat, o którym się nie mówi** (z papierów
urzędnika policyjnego). Lipsk 1907.

Autorka postanowiła w tym artykule przedstawić świat prosty-
tutek, o którym się nie mówi bez ogródek, w całej jego nędzy,
chorobie i okrucieństwie. Celem pracy jest przez opis wzruszyć
sumienie przyzwoitego społeczeństwa, w szczególności kobiet. Chce
ona zwalczyć frazes obojętny: „Co to nas obchodzi“ i chce zachęcić
społeczeństwo do walki przeciwko prostytutcy, której powiew
trujący dochodzi aż do strzeżonego świata kobiecego, w postaci
chorób, zniszczonego szczęścia, obyczajów wulgarnych etc.

Walka przeciwko prostytutcy nie wydaje się autorce pozba-
wioną widoków powodzenia, jak zwykle mniemają. Stara się ona
dowieść, że większość dziewcząt, które giną marnie, mogła być
uratowaną, gdyby w porę znalazły opiekę i że środki, które przedsię-

bierze państwo, są zwykle spóźnione. Jest to fakt, każdemu wiadomy, kto się zajmuje społecznie, lecz nie każdy ten fakt należycie ocenia. Następnie autorka zwalcza zdanie, jakoby dziecko, od 12—16 lat, można uważać za kompletnie rozwinięte i odpowiedzialne, a jego wykroczenia w rzeczach erotycznych karać, zamiast widzieć w tym złe wychowanie, za które przede wszystkim odpowiadają, dorośli którzy powinni starać się rozciągnąć swój wpływ na wychowanie staranniejsze. Autorka w swoich wywodach opiera się na autentycznym, treściwym materiale, czerpanym po części z aktów urzędu policyjnego, po części z własnej pracy na tym polu; materiał zużytkowany został obiektywnie.

Nie przeczy ona, że lekkomyślność i chęć używania często bywają pobudką, prowadzącą do prostytutcyi, wskazuje tylko na faryzeuszowską pychę, która lekkomyślność i chęć używania w sferze pracujących kobiet potępia, jako grzech śmiertelny, podczas, gdy te same wady w sferze ludzi majątkowych, nie bywają potępiane.

Na zakończenie autorka usprawiedliwia swój odrębny punkt widzenia, wyrażając nadzieję, że jej praca będzie uznana przez takich nawet, którzy innego są zdania, a to dlatego, że cel jest wspólny, mianowicie, co do tego, iż należy przedsięwziąć *środki zapobiegawcze*. Jako środek zapobiegawczy, autorka uważa swoją pracę, przez którą publiczności otwiera oczy na to, że tysiące młodych istot niewinnych zatraconych zostaje z winy socyalnych warunków.

Pomimo treści suchej i suchego tonu jej pisma, w cztery tygodnie doczekało się drugiego nakładu.

16. Magnus Möller. **Czy możliwą jest kontrola rzeżączki?** („Ztf. f. Bek der Geschl. № 8, 1907).

W jaki sposób należy leczyć u kobiety publicznej rzeżączkę i jak długo trzymać ją w szpitalu? Zdania lekarzy co do tego ogromnie się różnią. Różnica zdań pod tym względem pochodzi ztąd, że wogóle nie wszyscy lekarze uważają chorobę za wyleczalną.

Najwłaściwszą kontrola jest wtedy, kiedy ten sam lekarz, który dziewczęta leczy w szpitalu, prowadzi nad nimi kontrolę i po wypuszczeniu z niego w biurze kontroli.

Podczas gdy ginekolodzy Berend, Kromayer i inni są przekonani o niewyleczalności, a przynajmniej o bardzo rzadkich wypadkach, gdzie z wielkim trudem da się wyleczyć ową chorobę, drudzy jak Neisser i inni przedstawiciele szkoły Wrocławskiej starają się dowieść, że wyleczenie rzeżączki jest zupełnie możliwe.

Z powodu braku miejsca w szpitalach, nieraz za wcześnie bywają dziewczęta wypuszczane i wskutek tego choroba nie zupełnie wyleczona wraca w jeszcze większym stopniu.

Paradis, przełożony kliniki w Klansenburgu, udowadnia statystycznie, że z pomiędzy 1799 przypadków cewki moczowej i 108

rzerzączki macicy były wyleczone pierwsze wszystkie, a z ostatnich 101 w przeciągu 28 do 56 dni.

Badania W Sandmana ze Sztokholmu wykazały godny uwagi fakt, że możliwość znalezienia rzeżączki u dziewcząt, wypuszczonych wprost ze szpitala, przy dwu—trzech pierwszych badaniach w biurze kontroli jest większa, niż później.

Z tablic poglądowych Sandmana można wywnioskować, że procent zaraźliwości bywa największy podczas pierwszego, drugiego i trzeciego miesiąca po wypuszczeniu z lecznicy i, że procent zarażonych powiększa się podczas pierwszego miesiąca po wypuszczeniu, stosownie do ilości powrotów do szpitala. Ta okoliczność wskazuje, że dziewczęta zostały wyleczone w szpitalu tylko pozornie.

Dla większości pobyt w oddziale prostytucyjnym jest za krótki (mniej więcej 30 do 20 dni) w porównaniu ze zwykłym terminem dla wyleczenia rzeżączki kobiecej, przyjętym np. w szpitalu St. Göran 64 dni.

Wnioski, wyprowadzone ztąd są następujące: ponieważ współczesna kontrola nad rzeżączką jest tylko pozorną i może doprowadzić do wniosków błędnych, a ponieważ wzmożenie działalności sanitarnej w tym kierunku wydaje się niemożliwym, przeto kontrola nad rzeżączką musi być zupełnie zarzuconą. *E. H.*

Hygiena biologiczna.

19. Roos i Vires. O gipsowaniu wina.

Na zasadzie odnośnych badań chemicznych autorowie wnioskują, że w winach, doprowadzonych do dojrzałości normalnej, gipsowanie, w czasie winobrania, daje początek, między innymi, obojętnemu siarczanowi potasu. Dane statyczne, pod względem higieny, mają wartość bardzo podrzędną. Nigdy nie zastanawiano się nad produktami, które mogą być szkodliwe, jak np. dodawaniem obcych alkoholów, substancji barwiących i t. d. Szkodliwość obojętnego siarczanu potasu nie jest w żaden sposób ustalona. Eksperymenty, przynajmniej w postaci dotychczas praktykowanej, nie mogłyby rzucić żadnego światła na tę sprawę, ponieważ nie trzymano się przy nich w całej ścisłości metody eksperymentalnej.

Aby zaś przytoczona powyżej krytyczna ocena prac poprzedników miała podstawy realniejsze, autorowie przeprowadzili szereg doświadczeń nad świnkami morskimi, którym podawano w pokarmach siarczan potasu, i otrzymali wyniki następujące:

1. Obojętny siarczan potasu (SO_4K_2), w dawce 0,07 na kilogram wagi ciała, nie wywołuje u świnki morskiej żadnych przypadłości żołądkowo-kiszkowych; przeciwnie, zwierzęta nawet zyskują na wadze.

2. Kwaśny siarczan potasu (SO_4KH), przy tej samej dawce, nie wywołuje u świnki morskiej ani marskości, ani objawów nie-

strawności; zwierzęta również zyskują na wadze, i zdrowie ich pozostaje stanie w najlepszym.

3. Siarczan potasu, czy to obojętny, czy też kwaśny, w oznaczonych dawkach, przeprowadzony przez kanał pokarmowy, nie wywołuje żadnych przypadłości szkodliwych. („Revue d'Hygiène“, № 8, 1907).
W. Dobrow.



Ze Zjazdów i Wystaw Hygienicznych.

Wychowanie fizyczne na Zjeździe lekarzy we Lwowie.

Liczne referaty i ożywione obrady na Zjeździe lekarzy i przyrodników we Lwowie na posiedzeniach sekcji wychowania dowodziły wielkiego zainteresowania się społeczeństwa sprawą wychowania młodzieży.

O stanie współczesnym higieny w szkołach polskich referowali: dr. Kopeczyński z Warszawy, dr. Piasecki i Hornung ze Lwowa. Dr. Kopeczyński przedstawił trudności, z jakimi walczyć należy w Królestwie, chcąc szkołę polską uczynić wzorową, pod względem zdrowotnym. Lekarze szkolni w Królestwie są obrońcami zasad higieny; prelegent, pojmując rolę lekarzy szkolnych bardzo szeroko, nazywa ich szerzycielami kultury zdrowotnej wśród młodego pokolenia. Zwłaszcza kładzie on nacisk na peryodycznie powtarzane oględziny uczniów i zbawienny wpływ ich. Dr. Piasecki przedstawił obraz szkół galicyjskich rządowych. Zamiast normalnej objętości powietrza mają klasy nieraz tylko ćwierć tej ilości; światła wogóle jest też zbyt mało. Brak wentylacji, złe ogrzewanie, wilgoć oto przeważne cechy szkół galicyjskich. Sekcye uznały za konieczne, by i Koło Polskie w Sejmie przedsięwzięło akcyę i zaprotestowało przeciwko tym niceuropejskim stosunkom. Dr. Hornung zdał sprawę z badania uczniów szkoły realnej we Lwowie. Z graficznych jego tablic dowiadujemy się, jak mały procent uczniów używa kąpieli, a duży pije napoje alkoholowe, jak wielu uczniów ma popsute zęby i t. d. Co do kwestyi płciowej, to wszyscy referujący zgodzili się na taktykę szczerości w objaśnianiu młodzieży. Różnili się prelegenci, tylko, co do sposobu i czasu uświadamiania. Dr. Witwicki był za omawianiem kwestyi płciowej przez nauczycieli przyrodników, poczynając już od klasy wstępnej. Dr. Karwowski i Blumenfeld chcą uświadamianie zacząć znacznie później, bo w okresie pokwitania.

Na trzecim i ostatnim posiedzeniu omawiano postępy wychowania fizycznego w Polsce od ostatniego Zjazdu. Referaty doktora Piotrowskiego, Piaseckiego i innych uwidoczniły wzrost zamiło-

wania do ćwiczeń cielesnych wśród młodzieży, a więc dobrowolny udział w gimnastyce, grach i sportach po za obrębem szkoły. Dr. Błażek żądał obowiązkowej pracy ręcznej w szkołach wszelkiego typu. P. Kozłowski przyznaje pierwszeństwo słojdowi duńskiemu, który najbardziej uwzględnił i przystosowywał się do siły i wzrostu ucznia. Dr Tchórzniecki zapoznał słuchaczy ze sprawą kąpeli dla uczniów. W każdej szkole, nawet najgorzej uposażonej, przy dobrych chęciach można urządzić kąpiel, jeżeli tylko wszyscy będą bezwarunkowo żądali jednej kąpeli na tydzień dla każdego chłopca, w każdej szkole. Dr Nemeć ze Lwowa zwracał uwagę na niehygieniczne mundurki uczniowskie, żądając ich reformy. Oprócz obrad na zjeździe demonstrowano niektóre przedmioty, będące w związku z wychowaniem fizycznym młodzieży, jak pulpit domowy, krzesło do badań fizjologicznych nad różnemi postawami ciała, przyrządy psychometryczne, plany kąpeli, tabele pomiarów i t. d. *H. W*



PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY.

Dr Stanisław Serkowski. Mleko i mleczarstwo. Warszawa, 1907. Bez przesady rzecz można, iż powyższa praca autora, tak dobrze u nas zasłużonego w sprawach higieny i bakterjologii, przynosi zaszczyt nauce polskiej. Kapitalna monografia porusza wszelkie kwestye, związane bezpośrednio ze znaczeniem mleka, jako środka higieniczno-spożywczego, a więc i kwestyę społecznego znaczenia mleczarstwa. Postulaty autora, mające na celu poprawę wartości zdrowotnej mleka, oraz jego przetworów, związane są nietylko z wynikami doświadczenia laboratoryjnego, lecz i z warunkami miejscowej hodowli bydła, z miejscowem mleczarstwem, mają zatem do oparcia grunt realny. A na potwierdzenie tez głoszonych, autor przytacza rozmaite statystyki, jak np. rzeźni łódzkiej, obór pod Łodzią, statystykę śmiertelności niemowląt w Polsce, skutkiem wadliwego odżywiania, statystykę zafałszowań mleka w Polsce. Nie ograniczając się do wyłączonej krytyki obecnego stanu mleczarstwa u nas, kreśli program przyszłej stacyi hodowlano-mleczarskiej w Warszawie. Jest to piękna praca, nadzwyczaj źródłowa i wartościowa, zarówno teoretycznie, jak i praktycznie; powinna ona jak najprędzej dostać się do rąk tych, którzy ze sprawami tam poruszanemi, mają ciągłą styczność — a więc do rąk rolników i higienistów. Książkę tę powinni oni nietylko przeczytać, lecz i — przestudjować. *W. Dobrow.*

Wykład higieny miast z uwzględnieniem stanu zdrowotnego i potrzeb miast polskich przez dra med. Józefa Polaka. Nakład Wydziału urzędzeń zdrowotnych użyteczności publicznej przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ki. Cena rs. 5, str. 556. r. 1908.

Autor miał na oku cel potrójny: 1) obudzić zainteresowanie się higieną miast w społeczeństwie, a zwłaszcza w sferach, do których inicjatywa lub wykonanie urzędzeń zdrowotnych należą, 2) zebrać w literaturze, biurach i instytucjach materiały do higieny miast naszych, 3) wskazać postępy i braki w tej dziedzinie higieny społecznej.

Praca, ilustrowana bogato 194 rycinami, rozpada się na 5 rozdziałów: I) higiena miast w ogólności, II) o budowie miast, III) zaopatrzenie miast w wodę, IV) usuwanie nieczystości i odpadków oraz V) o instytucjach i zakładach miejskich. Najwięcej miejsca autor poświęca rozdziałowi czwartemu „o usuwaniu nieczystości i odpadków”. Omówiwszy dzieje oczyszczania miast od wieków starożytnych przez średnie do nowoczesnych, rozpatruje on szczegółowo wywózkę nieczystości, system Lernura i doły Mouras, dalej rozpatruje kanalizację spławną i usuwanie śmieci oraz oczyszczanie ulic. Wreszcie zatrzymuje się na cmentarzach, morgach i paleniu zwłok, którego autor jest zwolennikiem, szczególnie w miastach wielkich. Omawiając sprawę mieszkań, wspomina autor o księgach higienicznych domów, w których odnotowywany był stan zdrowotny domu i ilość mieszkańców oraz cena mieszkań. Sprawa ta została wprowadzoną w czyn w r. 1896, lecz upadła z motywów, nie przytoczonych przez autora.

Z pomiędzy całego szeregu środków dla walki ze złemi mieszkaniem dr P. przytacza systemy londyński i francuski, przyczem zatrzymuje się na systemie reglamentacji mieszkań.

Krótko traktuje autor sprawę szkół, domów robotniczych i nie rozbiera szczegółowo postulatów higieny, odnośnie dla domów fabrycznych.

Szpitalnictwu została udzielona również bardzo niewielka ilość miejsca, a cała dziedzina higieny domów kary (więzień) została pominięta. Szkoda również, że nie uwzględnił autor dokładniejszego spisu rzeczy i autorów, co ułatwiłoby orientację dla poszukujących odpowiednich informacji. W każdym razie to, co zostało poruszone w księdze, jest opracowane starannie, oświetlone z punktu widzenia nowoczesnego higieny krajowej i bogato ilustrowane danymi statystycznymi, odnoszącymi się do kraju naszego. Aczkolwiek nie wszystkie, lecz większość prac z higieny polskiej została uwzględniona, a sama praca, zarówno pod względem materiału, jak opracowania i szaty zewnętrznej czyni wrażenie imponujące. Autor, którego działalność na polu higieny miejskiej jest ogólnie znana, położył wielką zasługę, reasunując w pracy swej, zarówno dostępne mu ma-

terywały, jak i liczne prace higienistów polskich, które oświećta pod kątem widzenia wytrawnego higienisty.

Wszystko, czego administracya potrzebuje w dziedzinie higieny miast, napewno tu znajdzie. Dla literatury higienicznej polskiej jest to nader cenny nabytek. Wyrażamy życzenie, aby autor, specyalnie znający higienę administracyjną, zechciał opracować i te działy, które dotąd leżały odlogiem, a o których wyżej wspominaliśmy. Gorąco możemy polecić pracę tę szerokim sferom lekarzy, i inżynierów-hygienistów.

Dr Leon Wernic.

Prof. Emil Jozan. **Życie kobiety**, przełożył Z. S.

Treść książeczki odpowiada tytułowi. Znajdujemy tutaj szereg wskazówek praktycznych, dotyczących wszystkich okresów życia kobiecego, zaczynając od najpierwszych lat dzieciństwa, a kończąc na porodzie i anatomii narządów płciowych kobiecych. Że uświadomienie naukowe dziewcząt w kwestyach płciowych jest rzeczą wagi pierwszorzędnej, to nie ulega wątpliwości: lecz musimy znów powtórzyć dobrze znaną zwrotkę: poco wydawać tłumaczenia takich drobiazgów? czyż nie lepiej zwrócić się do któregośkolwiek lekarza-specjalisty, by wydać rzecz oryginalną? Gdy się wydaje tłumaczenia rzeczy kapitalnych, napisanych w obcych językach, to zgoda — tłumaczeniem takich dzieł istotnie wzbogacamy literaturę ojczystą, o książce jednak *Jozan'a* tego powiedzieć nie można.

W. Dobrow.

D-r B. Sperry. **Rady poufne dla młodzieży męskiej** — przełożył Z. S.

Autor, człowiek widocznie religijny, zaczyna rzecz ab ovo: od stworzenia świata; opowiadając o tem, że „Stwórca stworzył pierwszą parę istot żyjących“, stara się pogodzić religię z nauką, okazuje się bowiem, że Stwórca sam nie trudził się wytworzeniem pierwszej ludzkiej pary, pozostawiając spokojnie to zadanie ewolucyi biologicznej. Po tym wstępie, gdzie nie brak Mojżesza i kilku cytat z biblii, autor rozpatruje kwestyę rozumużania się niższych i wyższych kręgowców, zatrzymując się wreszcie na człowieku. Udziela młodzieży męskiej szeregu rad, jak należy unikać przedwczesnych pobudzeń płciowych, ostrzega przed onanizmem, prostytutką i związanemi z tą ostatnią chorobami wenerycznemi. Tyle co do treści, co zaś się tyczy języka, to nie od rzeczy byłoby zapytać tłumacza, czy w książce, mającej pretensye do naukowości, wolno pozwalać sobie na takie dziwolągi językowe, jak np. „słabeusz“, „strasząc ich“.

W. Dobrow.

D-r med. Queyrat. **Miłość i małżeństwo**, przetłumaczył z franc. Z. S.

Apostoł wolnej miłości, opartej na prawdziwym, głębokiem uczuciu, wychodzący z założenia, że „mężem i żoną są ci, których miłość łączy“, autor żąda szerokiej reformy małżeństwa, sięgającej

do podstaw tej „instytucji społecznej.“ Nie można jednak reformy tej przeprowadzić, dopóki szerokim masom społecznym obce są zasadnicze wiadomości naukowe z dziedziny higieny i etyki życia płciowego. A panujące po dziś dzień stosunki sprzyjają raczej krzewieniu i gruntowaniu się demoralizacji pojęć płciowych wśród ogółu; wystarczy tu bowiem przytoczyć takie czynniki, jak zwyczaję światowe, przesady społeczne, prawo i literatura, a wreszcie i religia. Wprawdzie autor miał w danym razie na myśli stosunki ojczyście, Francję, lecz niejedną myśl jego wartoby było i na naszym gruncie zaszczerpić. Bo czyż nie jest i u nas rzadkością małżeństwo, zawierane pomiędzy ludźmi, co dochowali czystosć przed małżeństwem? Czyż nie jest nikłym odsetek małżeństw, zawieranych na prawdę na tle uczucia, miłości? Ostatni rozdział swej książki autor poświęca kwestji demoralizowania dzweczat młodszych i starszych przez księży. Słusznem jest życzenie, aby książeczka niniejsza znalazła się w rękach wielu ludzi, a zwłaszcza rodziców — powinny ich do tego zachęcić lekki styl wykładu, poprawny język tłumaczenia — wreszcie niewielki rozmiar dziełka, bądź co bądź ciekawego

W. Dobrow.

Alfred Krajewski. Bakterye mleka. Kalisz 1907. Nieduża książeczka, zawierająca niewiele nowego. Wadą jej nazwać należy masę błędów ortograficznych (np. stałe używanie „bakteryj“, jako 2-giego przyp. liczby mnogiej), zbyt częstą negacyę znaków przestankowych, niezupełnie dokładną terminologię naukową: „*Penicilium glaneum*“ (str. 15) zamiast *Penicilium glaucum*. „*Bacillus lactis longi*“ (zamiast *longus*) tak zwane „aneroby“ i t. p. dziwołagi językowe. Pozatem książeczka napisana jest dostępnie dla obeznuanych z bakterjologią czytelników i świadczy o zamiłowanej pracy zasłużonego autora w tym kierunku. Oczywiście jest to raczej szkic krótki niż dzieło wyczerpujące. Autor zapowiada wydanie obszernego podręcznika — spodziewamy się iż w swem przyszłem dziele zechce więcej uwzględnić polską terminologię i rozszerzy ją, na podobieństwo wzorowej pracy dra Serkowskiego.

W. Dobrow.

WIADOMOŚCI DROBNE.

51. **Place do zabaw w Berlinie.** Magistrat berliński zajmuje się obecnie zakładaniem nowych placów do zabaw dla młodzieży szkolnej. Odpowiednie projekty wyszły z łona zarządu szkolnego oraz delegacyi gimnastyczno-kapielewej. Wątpliwą jednak

jest rzeczą, czy w Berlinie znajdują się odpowiednie place większych rozmiarów, ponieważ do tego celu wymagałby jest teren co najmniej o 5000 m. kw., a przytem trzeba włożyć w urządzenie znaczne kapitały. Dla tego też magistrat ma na oku okolice Berlina, dokąd młodzież mogłaby jeździć na koszt miasta. *W. D.*

52. **Walka z absyntyzmem.** W paryskiej izbie deputowanych, komisya higieny publicznej odrzuciła olbrzymią większością artykuł pierwszy projektu, wygotowanego przez referenta tejże komisyi, M. Schmidta, w sprawie zupełnego zakazu używania absyntu. Komisya kierowała się w tej decyzyi licznemi motywami. Przedewszystkiem nie chce ona narażać budżetu państwowego na tak znaczną stratę. Następnie, komisya jest zdania, że jeśli chcą znieść wyrób i używanie absyntu, jako napoju szkodliwego, to należy takie same prawo zastosować i względem wszystkich podobnych wytworów, niebezpiecznych z tego samego tytułu. Komisya woli wybrać inny środek, a mianowicie pozwolić na wyrób tylko absyntu drogiego, przygotowywanego z alkoholu winnego i przez destylację; zabronić zaś należy wytwarzania wszelkich gorszych gatunków absyntu. Taki projekt zostanie przedstawiony izbie deputowanych po przezwie letniej. *W. D.*

Nadesłane do Redakcyi:

Prof. Dr P. F. Richter. **Przemiana materyi i jej choroby**, wstęp do nauki fizjologii i patologii przemiany materyi dla lekarzy i studentów. Zbiorowe tłumaczenie z niemieckiego pod redakcją Kazimierza Rzętkowskiego. Cena rb. 2. Pod względem języka i szaty zewnętrznej książka ta, o której obszerniejsze sprawozdanie pomieścimy gdzieindziej, jest wprost wzorową. Każdy lekarz powinien mieć ją w ręku.

OD REDAKCYI.

Z dniem dzisiejszym opuszczamy stanowisko redaktora „Zdrowia“, przechodząc na kierownika „Odrodzenia fizycznego i Higieny Szkolnej“. Wszystkim czytelnikom, a w szczególności Oddziałom prowincjonalnym Warsz. Tow. Hygienicznego przesyłamy serdeczne pożegnanie.

Dr. L. Wernic.

Redaktor Dr. **Leon Wernic.**

W drukarni Synów Sł. Niemiry, Warszawa, Plac Warecki 4.

ZAMIAST ŻELAZA!

ZAMIAST TRANU!

HEMATOGEN D^{RA} HOMMELA

Energiczny środek odtwarzający krew. Silnie pobudza apetyt. Daje wyśmienite wyniki w angielskiej chorobie, zolzach, ogólnem osłabieniu, bozkrwistości, przy osłabieniu serca i nerwów i u rekona-walescentów po zapaleniu płuc, influenzy i in. chorobach. **Odnacza się przyjemnym zapachem.** Doskonale przyjmują go dzieci.

Bez dodatku kwasu **bornego i salicylowego i wszelkich innych środków** antibakteryjnych: zawiera prócz zupełnie czystej hemoglobiny wszystkie sole świeżej krwi, a szczególnie nadzwyczaj ważne **sole kwasu fosfornego** (kali, natri i lecytynę), prócz tego niemniej ważne **białkowe związki surowicy** w czystej skoncentrowanej postaci **bez żadnego rozkładu.** Jako **środek odtwarzający krew, dyetyczny i wzmacniający, zawierający żelazo, Hematogen nie da się zastąpić przy wszystkich stanach osłabienia u dzieci i dorosłych.**

Absolutny brak laseczników gruźliczych

zagwarantowany wielokrotnie opisanym przez nas sposobem przy-gotowania przy zastosowaniu możliwie wysokiej temperatury. Takiej gwarancji nie dają nigdy sposoby przygotowania w chłodzie (za pomocą eteru i t. d.).

Ostrzegamy przed falszerstwem i prosimy zawsze zapisywać
HEMATOGEN D-ra HOMMELA.

Dawki dobowe: Dla ssawców 1 — 2 łyżeczek od herbaty z mlekiem (temp. napoju!); dla starszych dzieci 1 — 2 łyżek deserowych (czyste); dla dorosłych 1 — 2 łyżek stołowych na pół godziny przed jedzeniem, ze względu na wybitne własności preparatu pobudzania apetytu.

Dość można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

NIKOLA I K-o, Petersburg, ul. Smoleńska 33.

INSTYTUT SZCZEPIENIA OSPY OCHRONNEJ

D^{RA} T. STEPNIEWSKIEGO,

Warszawa, Złota 28, telefonu 3765,

posiada stale świeży materiał krowiankowy i wysyła takowy za go-tówkę i za zaliczeniem pocztowym.

Szczepienie w instytucie i na mieście.

ZDROWIE,

Organ Warszaw. Towarzystwa Hygienicznego,

POŚWIĘCONY

HYGIENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ

POD REDAKCYĄ

D-ra LEONA WERNICA.



WARSZAWA
W DRUKARNI SYNÓW ST. NIEMIRY, PLAC WARECKI 4
1907.

SPIS RZECZY.

1. Artykuły oryginalne.

	<i>str.</i>
Dr Cetnarowicz St. Kilka słów o higienie wzroku u młodzieży szkolnej	81
Dr Chodecki Władysław. Alkohol i szkoła	463
Dr Chodźko. O instytucjach kropli mleka	299
Dr Daszkiewicz Bohdan Korybut. Grzechy mieszkań naszych, pod względem higienicznym	304
Dr Dobrzycki. Przyczyny niepowodzeń naszych miejscowości leczniczych w ostatnim roku	17
Dr Endelman Leon. Walka z jaglicą	420
Dr Grundzach Ignacy. Kilka słów, w sprawie leczenia dyjetetycznego w naszych zdrojowiskach	22
Dr Hewelke O. O internacie	118
Dr Hornowski J. O morgach	564
Dr Hornowski J. O krematorjach	573
Dr Idzikowski Józef. Szkoła początkowa Dr. żel. Warsz.-Wied. w Zbikowie	190
Dr Jaroszyński Tadeusz. O wpływie higienicznych warunków fabrycznych na zdrowotność robotników i wydajność ich pracy	370
Dr Kamocki W. Zapobieganie ślepotcie	427
Kiszkel Jan. Mleko z punktu widzenia higieny	347
Kiszkel Jan. Mleko w Piotrkowie i gub. Piotrkowskiej z punktu widzenia higieny	533
Dr Krysiński Andrzej. Warunki sanitarne lokali szkolnych i stan fizyczny młodzieży ze szkół koła przemysłowców warszawskich	612
Dr Piotrowski. O instytucyi lekarzy szkolnych zagranicą	144
Dr Rottermund Stefan. Hygiena, jako przedmiot wykładu w szkołach średnich i ludowych	659
Dr Sokołowski A. Stan obecny walki z gruźlicą	3
Dr Stanisławski. Łowicz pod względem higieniczno-społecznym	503
Dr Sterling Władysław. O mierzeniu zmęczenia umysłowego	132
Dr Wernic Leon. Reforma ubrania uczniów szkół średnich	183
Dr Wernic Leon. O uświadamianiu płciowem młodzieży w okresie szkolnym i przedszkolnym	455

IV

Dr Wernic Leon. Znużenie ucznia i wczasy z punktu higieny, wychowawczej	471
Dr Wernic Leon. Pierwsze letnisko szkolne	644
Dr Wernic Leon. Stan zdrowotny domów kary	689
Dr Ziemiński Br. W sprawie walki ze ślepotą (statystyka ślepych)	57
Dr Ziemiński Br. W sprawie walki ze ślepotą	403
Dr Ziemiński Br. Przyczynek do etyologii ślepoty	414

W sprawach bieżących.

Bruki Warszawskie ze stanowiska higieny	222
Z higieny bruku miejskiego	391
Kursy biologii i etyki płciowej	103
Kwestjonariusz w sprawie zasadniczych punktów higieny szkolnej	161

Z ruchu i potrzeb higieny Polski.

Wykłady higieny szkolnej	43
Z Radomia	480

Dział Sprawozdawczy.

Hygiena wychowawcza.

Bonn. Studya nad śmiertelnością niemowląt w Lille	483
D-r Bienstock. Szkoły wiejskie w Mülhuzie, w Alzacyi.	486
Czerny. Przeciążanie dzieci pracą umysłową	678
Desnoyers. Pisino proste i pochyłe	169
Dietrich. O przyczynie i zapobieganiu śmiertelności niemowląt	489
Duchowicz Br. i A. Łaniewski. Powietrze w szkołach średnich, we Lwowie	164
Prof. Eulenburg. Samobójstwa wśród uczniów	481
Funkenstein. O podnoszeniu się ciepłoty i leukocytozie u dzieci po ćwiczeniach fizycznych.	681
Fürst M. i F. Gerken. Kwestya lekarzy szkolnych.	170
Fricke. O nauce pływania	168
Freund. W sprawie seksualnego uświadamiania młodzieży szkolnej	651
Graziani. Wpływ nadmiernej pracy umysłowej na zawartość hemoglobiny i odporność czerwonych ciałek krwi	482
Grancher. Gruźlica w szkołach paryskich	484
D-r Kicki Tytus. Wynik badania chorób ocznych i bystrości wzroku młodzieży szkół ludowych we Lwowie	165
Lischnewska Marya. O płciowem uświadamianiu dzieci	489
Neustacter. Stan uzębienia dzieci angielskich szkół ludowych	681

Piasecki Eug.	Z higieny zajęć siedzących	170
D-r Piasecki.	Parki Jordanowskie	482
Piasecki Eug.	Jednogodzinne wycieczki, jako przyczynek do wychowania fizycznego	485
D-r Piister.	Hygiena i wychowanie dzieci nerwowych w domu i szkole	162
D-r Rontaler Stefan.	Badanie słuchu w szkołach	488
Rothfeld.	Skrzywienie kręgosłupa w wieku dziecięcym	680
Selter.	Dlaczego i w jaki sposób należy ustanowić opiekę nad oseskami	682
Prof. Siequist.	O konieczności badania oczów dzieci, wstępu- jących do szkoły	679
Spühler I.	O obowiązkowych ćwiczeniach gimnastycznych u do- rosłych	167
Stadelman H.	Nerwowość dzieci w związku z przeciążeniem szkolnem	687
Suck.	Zwalczanie pyłu na dziedzińcach szkolnych	483
Sulzer Bracia.	Ogrzewanie i przewietrzanie zakładów szkol- nych i sal gimnastycznych	166
Wannowskij.	O skrzywieniach kręgosłupa u uczniów	486
Wohrfzek.	Osobne szkoły dla dzieci z bocznem skrzywieniem kręgosłupa	484
Zürchner.	O karaniu dzieci	679

Hygiena domowa i produktów spożywczych.

Bezzola.	Przyczynek do sprawy odżywiania kukurydzą	554
D-r Fries.	O dostarczaniu mleka i dozorcze nad mlekiem w Ko- penhadze	—
Labbé M. i H.	Niebezpieczeństwo nawykowego tuczenia	590
Martinet.	O częstości przyjmowania pokarmów w ciągu dnia . . .	591
Netter.	O szkodliwości dla zdrowia spożywania ostryg	555

Hygiena miast i mieszkań.

Gemünd.	Z higieny mieszkań	490
Heim i Nier.	Zwalczanie kurzu w domu i na ulicy	327
Joltrain.	Usuwanie śmieci w Paryżu.	330
Poetler.	Zaopatrywanie miast w mleko, ze szczególnem uwzględ- nieniem karmienia osesków	329
Schülling.	Minimalne żądania, którym winno czynić zadość urządzenie małych mieszkań	328

Hygiena biologiczna.

Bächer.	Oddziaływanie normalnej surowicy na fagocytozę. . . .	385
Belli.	Bakterye chleba i sucharów	219

VI

Bertin -- Sans i Ros. W sprawie używania arsenu w agromonii	382
Bruhat i Eilertsen. Sterylizacja wody	386
Calmette. W sprawie oczyszczania wody do picia sposobem biologicznym.	555
Cao. Odkazanie za pomocą pary wysokokowej	214
Frosch. Zwalczanie wścieklizny	383
Gardenghi T. Nowe badanie nad powietrzem wydychanem	214
Gherardi. Nowy odczynnik hygroskopijny.	213
Graziani A. Nowy futerał do termometrów, zapobiegający przenoszeniu drobnoustrojów	212
Heck. Badania nad zjawianiem się i długotrwałością życia laseczników tyfusowych w narządach zwierząt, czynnie uodpornionych przeciw tyfusowi i nieuodpornionych	384
Heller. Dezynfekcyja przy chorobach skórnych, wywołanych przez pasożyty zwierzęce	387
Mazza de Piccioli. Odkazanie narzędzi chirurgicznych zapo-mocą triformolu	213
Nieter. Przyczynek do nauki o paciorkowcach	555
Petrof. Studya nad etyologią i patogenezą rumienia lombardzkiego (pellagra)	384
Philbert. Zabezpieczenie wody studziennej od zanieczyszczenia	386
Kaskadamow. W sprawie stosowania filtrów amerykańskich dla oczyszczania wody do picia przy centralnem zaopatrywaniu w wodę.	386
Roos i Virnes. O gipsowaniu wina	746
Sauerbeck. O agresynach.	383

Hygiena walki z chorobami wenerycznemi.

Bloch. Dozór lekarski nad prostytutkami nieregestrowanemi.	318
Ehrmann. O chorobach płciowych	742
Fournier A. O syfilisie	320
Fürth. Czy są uleczalne syfilis i tryper	320
Fürst. Zwalczanie chorób wenerycznych, a domy publiczne	319
Heller. O zakładach dla osesków, obarczonych dziedzicznie przymiotem	317
Lachs Dr. Prostytucyja w Krakowie w XV stuleciu	319
Magnus Czy możliwą jest kontrola rzerzczązki	745
Möller Henr. W sprawie zarażenia przymiotem	315
Muid Henri. Walka z prostytutką	318
Nötzel. Domy publiczne w Moskwie	315
Nötzel. Choroby weneryczne w Królestwie Pruskiem	317
Pappritz Anna. Świat, o którym się nie mówi	744
Tokujero Suruki. Syfilis w starożytności w Chinach i Japonii	317
Weiss T. Prostytucyja w Szwajcaryi.	318
Wulffen. Dlaczego tyle zbrodni popełnia się względem dzieci	743

VII

Hygiena społeczna, ludowa i zawodowa.

Dohrn. O częstości chorób płciowych na podstawie badania więźniów	551
Hitze. Walka z zatruciem u robotników w różnych zawodach	549
Holtzmann. Zapobieganie trądzikowi chlorowemu	554
Laspeyres. Dociekania statystyczne nad warunkami zdrowotnymi górników	549
Neisser. Hygiena przemysłowa, dozór nad przemysłem i współdziałanie lekarskie	551
Prozorow L. O wpływie więzienia na psychikę więźniów	549
Puppe Dr. Hygiena więzienna	552
Roesle. Używanie alkoholu wśród ludów kulturalnych	741
Selter. Czy nieślubny osesek jest słabszy od ślubnego	740
Suchow. Statystyczne badania epilepsji w Rosji	325
Suchow A. Ogólna etyologia padaczki i innych chorób nerwowych	325
Suchow A. A. Ogólna profilaktyka epilepsji	326
Wiedeńska Ankieta. Walka z zatruciem ołowiem	48
Weygand Prof. Dr. Hygiena i profilaktyka chorób umysłowych	542
Wygdarczyk N. O uzdrowieniu mieszkań	739

Wydział szpitali i zdrojowisk.

Brudziński Józef Dr. Słów kilka o postępkach szpitalnictwa dziecięcego	37
Followell. Szpitale w Londynie	387
Joseph Ernst. O reformie przewożenia chorych	35
— Odkazanie nakryć stołowych w szpitalach i sanatorjach	36
— Ogrzewanie sal chorych w sanatorjach	36
Krzyżanowski E. Dr. Regulamin w sprawie najmu mieszkań w Truskawcu	35
Lemotte. W sprawie odżywiania chorych żołądkowych i kiszkiowych w cieplicach francuskich	390
Lenhoff. Uzdrowiska leśne i zakłady dla ozdrowieńców	388
Millardet. Nowe lecznice przeciwgruźlicze	388
Stern. Uzdrowiska leśne oraz domy dla ozdrowieńców	389
Z. O złem pożywieniu w uzdrowiskach dla chorych na płuca	390

Hygiena walki z alkoholizmem.

Czechow Dr. Poczytalność przy ostrem zatruciu alkoholem	208
Danielewski Prof. O ilości alkoholu, gromadzącego się w niektórych narządach	210
Delbrück. Z higieny alkoholizmu	202
— O roli hypnotyzowania w walce z pijaństwem	203
— O monopolowej sprzedaży spirytusu	204
— Próba leczenia alkoholizmu za pomocą hypnotyzowania	204

VIII

Dmitrjew A. O roli lekarza ziemskiego w walce z alkoholizmem	211
Kerr. O zależności alkoholizmu od pór roku	205
Łoziński. Alkoholizm i lekarze	211
Margulies Dr. Poczytalność alkoholików	206
Nikolski. O zadaniach lekarzy w walce z alkoholizmem	210
Pierotti G. Spożycie piwa, wódki i wina w różnych krajach	201
Pierotti G. Przyczynęk doświadczalny do kwestyi działania wyskoku	201
Pokrowski. O konkurencyi alkoholu z herbatą	210
Stupe Dr. O śmiertelności z powodu alkoholizmu w wielkich miastach	209

Hygiena oka.

Dorf W. J. Badanie oczu u uczenie gim. kurskiego	100
Dransart Dr. Ślepotą na północy Francyi	435
Ferentis i Villard. Zaburzenia wzrokowe od oglądania zaćmień słońca	100
Natanson. O profilaktyce jaglicy (trachoma).	101
Natanson. O zabezpieczających okularach dla robotników	101
Valude. Profilaktyka nieszczęśliwych wypadków z oczami przy pracy	99

Streszczenia zbiorowe.

Prof. D-r Hueppe. Hygiena socyalna gruźlicy	331
D-r Popławska St. Ślepotą i ślepi we Francyi	431

N e k r o l o g i a .

Prof. D-r Hoyer Henryk	499
Prof. D-r Jordan Henryk	452
D-r Krajewski Władysław	180

Z Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego.

Protokóły Posiedzenia Rady W. T. H.

Prot. pos. rady 31 Maja 1906 r.	
Sprawa delegacyi dla zapobiegania ślepotcie. Projekt komitetu dla badania raka.	
Umowa z Magistratem o wynajęcie placu, przy ulicy Karowej	—
Prot. pos. rady 21 Czerwca 1906 r.	
Postanowienie utworzenia delegacyi do opracowania reform w zdrojowiskach	45
Prot. pos. rady 31 Lipca 1906 r.	
Zmiana paragrafów ustawy Towarzystwa	45

IX

Prot. nadzw. ogól. zebrania 6 Sierpnia 1906 r. Zaprowadzenie zmiany w Ustawie Tow. i oddziałów	45
Prot. pos. rady 13 Września 1906 r. Asygnacja 200 rs. na wydawnictwo obrazkowe skutków użycia alkoholu.	46
Prot. pos. rady 19 Września 1906 r. Przeniesienie administracji Tow. do Kancelaryi T. H.	46
Prot. pos. rady dnia 27 Września 1906 r. Stan kasy.	46
Prot. pos. rady 27 Paźdz. 1906 r. Projekt Samorządu miejskiego mecenasa Suligowskiego.	46
Odezwa do oddziałów instytucyi oraz do członków W. T. Hyg.	44
<i>Wydział higieny wychowawczej W. T. H.</i>	
Posiedz. 30 Paźdz. 1906 r. Dyskusya nad odczytem D-ra Stefana Centnarowicza „Hygiena wzroku młodzieży szkolnej“	174
Posiedz. 6 Grudnia 1906 r. Dyskusya nad odczytem D-ra Kazimierza Lutosławskiego „Polskie ogniska wychowawcze wiejskie“	174
Prot. pos. z d. 16 Stycz. 1907 r. 1. Referat D-ra Hewelke „O internatach“	219
<i>Wydział przeciwnogruźliczy.</i>	
Posiedz. 21 Lutego 1906 r. 1. Odczyt D-ra Erbricha: „Kilka uwag w kwestyi zaraźli- wości suchot płucnych“	47
Posiedz. 12 Grudnia 1906 r. Dyskusya nad Odczytem D-ra Sokołowskiego: „Naj- nowsze sanatoria dla chorych piersiowych“	338
<i>Wydział higieny szpitali i przytułków.</i>	
Posiedz. 23/IV 1906 r. 1. Referat inż. Stępińskiego: „Projekt budowy nowego pa- wilonu przy szpitalu św. Rocha“	58
Posiedz. 13 Marca 1907 r. Referat D-ra Męczkowskiego: „Ustrój zarządów szpital- nych w państwach europejskich“	601
Posiedz. 19 Czerwca 1907 r. Referat D-ra Chmielewskiego: „O nowych urządzeniach szpitala w Maciejowicach“	604

X

- Posiedz. 14 Listopada 1906 r.
1. Odczyt D-ra Kryże: „O potrzebie morgi.“
 2. Dyskusya nad odczytem D-ra Hornowskiego: „O morgach“ 218
- Wydział higieny zdrojowisk.*
- Posiedz. 17/I 1907 r.
1. Odczyt D-ra Dobrzyckiego: „O polskiem Tow. balneologicznem w Krakowie“
 2. Odczyt D-ra Dobrzyckiego: „O wyborze miejsca pod zakład dla dzieci skrofuleicznych.“
 3. Odczyt adwokata Wajdla: „W sprawie rozwoju Zakopanego.“
 4. Sprawozdanie D-ra Dobrzyckiego: „Ze zjazdu balneologów polskich w Krakowie 1906 r.“ 49
- Posiedz. 10 Maja 1906 r.
1. Dyskusya nad odczytem D-ra Grundzacha: „W sprawie leczenia dyjetetycznego w naszych zdrojowiskach“ 52
- Posiedz. 27 Lutego 1906 r.
- Referat p. Kowalskiego: „W sprawie inhalatoryum w Otwocku“ 338
- Wydział higieny miast i mieszkań.*
- Posiedz. 13 Lutego 1906 r.
1. Odczyt p. Kolibowskiego i demonstracya przyrządu „Atom.“
 2. Odczyt D-ra Gryglewicza: „Stacya filtrów utleniających“ 341
- Delegacya do walki ze ślepotą.*
- Posiedz. 18 Czerwca 1906 r.
- Organizacya delegacyi 105
- Posiedz. 20 Grudnia 1906 r.
- D-r Ziemiński: „Zasady ogólne statystyki ślepoty“
- Posiedz. 15 Czerwca 1907 r.
- Dyskusya nad odczytem D-ra Popławskiej: „Przyczyny ślepoty we Francyi, podług Trousseau i Truca“ . . 445
- Posiedz. 23 Listop 1906 r.
1. Odezwa D-ra Markiewicza: „W sprawie trachomy u dzieci.“
 2. Odczyt D-ra Ziemińskiego: „Statystyka ślepoty w Królestwie Polskiem“ 445
- Posiedz. 20 Czerwca 1906 r.
1. Dyskusya nad odczytem D-ra Endelmana: „Walka z jaglicą, jako klęską społeczną.“
 2. D-r Kamocki: „Postulaty w sprawie zapobiegania ślepotcie“ 448
- Instytut higieny dziecięcej im. bar. de Lenvala.* 246, 340, 605

XI

Z Komitetu Ogrodów Rana.

Posiedz. 16/III 1906 r.	
1. O urządzeniu zabaw zimowych dla dzieci	56
Posiedz. 7 Maja 1906 r.	
1. Zatwierdzenie personelu ogrodów na sezon letni.	57
Posiedz. 6/IV 1906 r.	
Przeniesienie hali letniej z ogrodu Jerozol. do Agrykoli.	
Udzielenie pozwolenia ochronie № 24 i Szwalni na korzystanie z ogródka na Nowym Mieście.	
Posiedz. 31 Sierpnia 1906 r.	
1. Wybór nowego prezydium.	
3. Hala gimn. do dyspozycyi przełożonych szkół średnich w godzinach wolnych	—
Posiedz. 22 Czerwca r. b.	
1. Omnibusy letnie na Wiśle dla kąpieli dziatwy.	
Posiedz. 21 Września 1906 r.	
1. Sprawa planów i kosztorysów urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych i oświetlenia hali zimowej w Sa-skim ogrodzie.	
2. Zniesienie posady instruktora.	339
Posiedz. 5 Paźdz. 1906 r.	
1. Referat p. Kozłowskiiego: „W kwestyi zabaw zimowych“	339
Posiedz. 16 Listop. 1906 r.	
1. Projekt nowej instrukcyi w ogrodach.	
Posiedz. 7 Grudnia 1906 r.	
1. Sprawa ślizgawek.	
2. Wybór do rady pedagogicznej.	
<i>Sprawozdanie z działalności Warszawsk. Tow. Hyg. za rok 1906.</i>	226
<i>Sprawozdanie z działalności ogrodów im. W. E. Rana za rok 1906.</i>	256

Oddziały prowincjonalne Warsz. Tow. Hyg.

Sprawozdanie z działalności Oddziału Płockiego Warsz. Tow. Higienicznego za r. 1906	241
Sprawozdanie Kuratoryum Zdrowia w m. Przasnyszu za r. 1906	243
Sprawozdanie z działalności Oddziału Lubelskiego Warsz. Tow. Hyg. za rok 1906	236
Sprawozdanie z działalności Radomskiego Oddziału Warsz. Tow. Hyg. za rok 1906.	245

XII

Sprawozdanie z działalności Kaliskiego Oddziału Warsz. Tow. Hygienicz. za rok 1906.	231
Oddział Łódzki Warsz. Towarzystwa Hyg. Sekcyja ogólna. Odczyt D-ra Sterlinga: „Stan i potrzeby szpitalnictwa Łódzkiego“	220
Sprawozdanie z działalności Oddziału Łódzkiego Warsz. Tow. Hyg. za 1906 r.	239
Oddział Radomski „Kropla mleka“ w Radomiu.	492
Projekt Budżetu Warsz. Tow. Hygienicznego	284
Lista członków Warsz. Towarzystwa Hygienicznego	287
Sprawozdanie ze stanu majątkowego Warsz. Tow. Hyg. za r. 1906	275
Projekt budżetu miesięcznika „Zdrowie“	285
Sprawozdanie roczne miesięcznika „Zdrowie“	230
Sprawozdanie z działalności Instytutu Hyg. Dziecięcej	449

Z towarzystw higienicznych i im pokrewnych.

Berlińskich lekarzy szkolnych towarzystwo: Dr Ziehen „O rozpoznawaniu wrodzonego niedołęstwa umysłowego“	496
Berliński związek higieny szkolnej „O nowym podziale roku szkolnego	685
Berlińskie towarzystwo kolonii letnich. „Wysyłanie dzieci nad brzegi morza i w góry.“	688
Francuska liga higieny szkolnej „O ćwiczeniach fizycznych“	498
Karlsruhe Niemieckie doroczne zebranie związków higieny szkolnej „O jednolitym typie szkoły średniej“	686
Kultura polska „O domu ludowym“	108
Łódzkiego koła lekarzy fabrycznych uchwała „O pomocy lekarskiej robotnikom“	107
Monachijskie tow. lekarskie „O reformie gimnazjów“	686
Niem. związek w celu zwalczania prostytucyi i chorób płciowych. Springer. „Prawne położenie służących, a choroby płciowe“	394
Niem. związek hyg. publicznej. Stetenfeld. „Technika zimna na usługach higieny publicznej“	397
Niemiecki związek propagandy wstrzemięźliwości od alkoholu. „Co trzeba wiedzieć o alkoholu?“	216
Niemiecki związek, w celu zwalczania handlu dziewczętami. Wagner. „Sprawozdanie z działalności i zarys geograficzny handlu“	395
Paryskie tow. medycyny publicznej i inżynierji sanitarnej. P. Vincy Walka z gruźlicą bydła. Rey Reforma śpiżarni. Latulle i Besançon Otrucia ołowiem i rtęcią. Fernes Alkoholizm	332

XIII

Paryskie Towarzystwo medycyny publicznej i inżynierii sanitarnej „Absynt i alkoholizm“	396
Paryskie Towarzystwo propagandy spopielania umarłych „Sprawozdanie o ruchu“	600
Strasburskie Towarzystwo Hygieniczne Singer. „O dzieciach mało uzdolnionych“	495
Warszawskie stow. nauczycielskie „O zjazdach: humanistycznym i wychowawczym“	178
Warszawskie Tow. opieki nad dziećmi „Komisyja opieki ratowania dzieci od prostytutcy“	344
Zakopiańskie Tow. Domu zdrowia „Pomoc Bratnia“	41

Ze zjazdów i wystaw higienicznych.

Berlińskie Posiedzenie niemieckiego Oddziału Międzynarodowej Federacyi Abolicyonistycznej. Pappritz. „Walka z reglamentacją“	392
Berlińska konferencya, w sprawie higieny pracownic. „Kobieta, jako gospodyni i matka“	217
Berlińska wystawa kolonialna. „O ogrodach dla dzieci“	596
Berliński XIV kongres higieny i demografji. Jego program	112
Berliński pierwszy kongres związku obrony matek 1907 r. Flesch. „O prostytutcy i matkach nieslubnych.“ M. Marcuse. „O prawnym zakazie wstępowania chorych i upośledzonych w związki małżeńskie.“ Böhmert i Spann. „Położenie dzieci nieslubnych.“ Meyet. „O ubezpieczeniu na wypadek macierzyństwa.“	593
Berliński XIV międzynarodowy kongres i wystawa hyg. „Opis szczegółowy“	598
Berliński zjazd przeciwgruźliczy. „Wymagania higieniczne dla służby sanatorjów“	41
Biaritzki IV kongres klimatoterapii i higieny miejskiej. „Tematy.“	684
Bordeański Zjazd Międzynarodowy, w sprawie kolonii letnich. „Statystyka“	396
Edynburska międzynarodowa konferencya profesorów szkół głuchoniemych. „Cel jej.“	396
Francuska liga higieniczna. Profilaktyka przy chorobach zakaźnych w szkole początkowej	491
Getyngeniński kurs wakacyjny higieny szkolnej dla nauczycieli szkolnych. „Program jego.“	337
Londyński kongres międzynarodowy higieny szkolnej „Program.“	337
Londyński zjazd higieny szkolnej. „Sprawozdanie.“	556
Londyński międzynarodowy kongres higieny szkolnej. „Uchwały“	684

XIV

St. Louis — wystawa. „O zaopatrywaniu miast w mleko.“	490
Lwowska wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna 1907 r. „Sprawozdanie.“	683
Lwowski zjazd przyrodniczo-lekarski. „Program ogólny.“	104
Lwowski zjazd — wychowanie fizyczne	745
Lyoński kongres związku społecznej higieny. „Program.“	396
Mannheimski kongres niemieckiego towarzystwa zwalczania chorób płciowych. „Płciowe uświadczenie młodzieży.“	440
Niemiecki związek do zwalczania gruźlicy — kongres XI. Kehl „Zwalczanie gruźlicy na wsi.“ Bielefeld „O wartości sa- natoryów i uzdrowisk.“	438
Paryski XII międzynarodowy kongres, poświęcony ogrodom dla robotników. Méline „Brak równowagi między wytwór- czością rolną, a przemysłową.“ „Ogrody dla dzieci robot- ników.“ Lanery „Znaczenie ogrodów dla zdrowotności publicznej.“	335
Paryski I międzynarodowy kongres, w sprawie odżywiania. Alquier „O odżywianiu się człowieka.“ Cornet „O popu- laryzacji zasad odżywiania się w szkole.“	103
Paryska wystawa „W sprawie tanich mieszkań“ r. 1908 „Sekcyje.“	684
Prowincjonalnych delegatów W.T.H. zjazd. „Porządek dzienny.“	313
Wiedeński międzynarodowy kongres VI w sprawie gruźlicy „Streszczenie.“	598

Przegląd bibliograficzny.

Key Ellen. Stulecie dziecka	172
Jasiński Wacław Dr. Choroby dzieci.	400
Jożan Emil. Życie kobiety	748
„Księga zdrowia“	449
Łubińska Teresa Z etyki zagadnień seksualnych	451
Medycyna w samorządzie	61
Piasecki Eug. Dr. Czy piękność zanika	171
Queyrat. Miłość i małżeństwo	749
„Ruch“ czasopismo	398
Schoeneich Wł. Dr. Dziecko w pierwszym roku życia	400
Sperry. Rady poufne dla młodzieży męskiej	748
Zreformowanie szkoły średniej	334
Serkowski Dr. Mleko i mleczarstwo	746
Krajewski. Bakteryje mleka	749
Polak Józef Dr. Higiena miast	747
Richter. Przemiana materji i jej choroby.	752 i 752
Od Redakcji	64

Wiadomości drobne.

Alkoholizmu kwestya w parlamencie niemieckim	344
--	-----

XV

Budżety szpitalów	179
Chałubińskiego nagroda	607
Czystość	115
Dar dla wydziału szpitali W. Tow. Hyg.	113
Dezynfekcyja we Francyi	607
Hygiena szkolna	188
Kaczorowskiego konkurs	558
Konkurs Drugi Przeglądu Filozoficznego	500
Mleczarski I konkurs	179
Nowy Redaktor Zdrowia	688
Odrodzenie fizyczne	688
Opodatkowanie kawalerów we Francyi	179
Pierwsze letnisko gimnazyalne	452
Place do zabaw w Berlinie	750
Program higieny szkolnej w gimnazyum polskiem w Płocku.	559
Przepisy, jak zachowywać się podczas cholery	606
Regulamin dla dzieci, korzystających z kąpieli lud. W. T. D.	113
Stowarzyszenie lekarzy polskich w Warszawie	103
Sekcyje na zjeździe przyrodników polskich w Lwowie	175
Studyów specjalnych z higieny świadectwa	343
Szkarlatyny epidemja, sprowadzona używaniem mleka	400
Ustawa Warszawskiej szkoły położniczej	343
Walka przeciw absyntowi	607 i 750
Wiec etyczny	116
Wiec matek	116
Zakaz sprzedarzy wódki piółunowej	224



SKOROWIDZ ALFABETYCZNY RZECZY.

	<i>str.</i>
Absynt i alkoholizm	396
Absyntu zwalczanie	607 i 750
Agresyn	383
Administracyi Zdrowia przeniesienie do kancelaryi T. II	46
Alkoholu konkurencya z herbata	210
Alkohol i szkoła	463
Alkoholików pocztytalność	206
Alkoholu spożywanie u ludów cywilizowanych	210
Alkoholu ilości, gromadzące się w niektórych narządach	343
Alkoholizmu kwestya w parlamencie niemieckim	209
Alkoholizmu śmiertelność w wielkich miastach	210
Alkoholizmu zwalczanie, a żądania lekarzy	202
Alkoholizmu hygiena	208
Alkoholizm przy ostrej niepocztytalności	204
Alkoholizmu leczenie za pomocą hypnotyzowania	205
Alkoholizm a pory roku	211
Alkoholizm i lekarze	341
Atom	382
Arsenu używanie w agronomii	215
Bakterye chleba i sucharów	49
Balneologów polskich zjazd w Krakowie	684
Biaritzki kongres IV klimatoterapii i higieny miejskiej. Tematy.	103
Biologii i etyki płciowej kursy w szkole Chrzanowskiego	222
Bruki warszawskie ze stanowiska higieny	391
Bruku miejskiego hygiena	285
Budżet miesięcznika Zdrowie	284
Budżet Warsz. Tow. Hygienicznego	216
Co należy wiedzieć o alkoholu	607
Chałubińskiego nagroda	35
Chorych przewożenia reforma	593
Chorzy i upośledzeni, a małżeństwo	752
Choroby przemiany materyi	681
Ćwiczenia fizyczne, a podnoszenie się ciepłoty i lenkocytoza u dzieci	167
Ćwiczenia gimnastyczne u dorosłych	499
Ćwiczenia fizyczne.	

XVII

Członków lista warsz. towarzystwa higienicznego	287
Czystość	115
Delegacya do opracowania reform w zdrojowiskach	45
Delegacya do walki ze ślepotą	105
Dezynfekcyja przy chorobach skórnych	387
Dezynfekcyja we Francyi	607
Dom ludowy	108
Domy publiczne w Moskwie	315
Działalność i zarys geograficzny handlu dziewczętami	395
Dziecka stulecie	172
Dziecko w pierwszym roku życia	400
Dzieci choroby	400
Dzieci mało uzdolnione	495
Dzieci nieślubne	593
Dzieci wysyłanie nad brzegi morza i w góry	688
Dzieci nerwowych wychowanie w domu	162
Epilepsyi badania w Rosyi	325
Epilepsyi i innych chorób nerwowych ogólna etyologia	325
Epilepsyi ogólna profilaktyka	326
Etyka zagadnień seksualnych	451
Filtry amerykańskie do oczyszczania wody do picia	386
Futerał nowy do termometrów	212
Gimnazyów reforma	686
Górników warunki zdrowotne	549
Gruźlica w szkołach paryskich	484
Gruźlicy higiena socyalna	331
Gruźlicy bydła zwalczanie	332
Gruźlicy zwalczanie na wsi.	438
Hoyer Henryk	499
Higiena fabryk, zdrowotność robotników i wydajność ich pracy	370
Higiena, jako przedmiot wykładu w szkołach średnich i ludowych	659
Higiena wzroku młodzieży szkolnej	174
Higieny szkolnej wykłady dla nauczycieli i lekarzy szkolnych	43
Higiena szkolna kwartalnik	688
Higieny szkolnej program w gimnazjum polskiem w Płocku	559
Hypnotyzowanie w walce z pijanstwem	203
Inhalatoryum w Otwocku	213
Internaty	449
Instytutu higieny dziecięcej działalność	893
Instytutu higieny dziecięcej sprawozdanie za rok 1906	246, 340, 605
Internat	119
Jaglicy profilaktyka	101
Jaglicy zwalczanie	420
Jordan Henryk	452
Kaczorowskiego konkurs	558
Kawalerów opodatkowanie we Francyi	179
Karanie dzieci	679

XVIII

Kasy stan W. T. H.	46
Kapieli lud. dla dzieci Warsz. Tow. Dobr. regulamin	113
Kobieta, jako gospodyni i matka	217
Kobiety życie	748
Komisya dla uchowania dzieci od prostytutki	344
Komisji rewizyjnej W. T. H. protokół	282
Konferencya profesorów szkół głuchoniemych	396
Kongres związku higieny społecznej w Lyonie	396
Kongres międzynarodowy higieny szkolnej w Londynie	337
Konkurs drugi przeglądu filozoficznego	500
Kontroli rzeźączki możliwość	744
Krajewski Władysław	180
Krematorya	573
Kręgosłupa skrzywienia a osobne szkoły dla dzieci	484
Kręgosłupa skrzywienia u uczniów	486
Kręgosłupa skrzywienia w wieku dziecięcym	680
Kropla mleka w Radomiu	492
Kropki mleka instytucye	299
Księga zdrowia	449
Kukurydzą odżywianie	554
Kuratorjum zdrowia w m. Przasnyszu	243
Kurzu w domu i na ulicy zwalczanie	327
Kwestyonaryusz w sprawie hyg. szkolnej	161
Leczenie dyjetyczne w naszych zdrowiskach	22
Lecznice przeciwgruźlicze	388
Leczenie dyjetyczne w naszych zdrojowiskach	52
Lekarzy szkolnych kwestya	170
Lekarz ziemski a walka z alkoholizmem	211
Lekarzy szkolnych instytucya zagranicą	144
Letnisko gimnazyalne im. Reja	452
Letnisko szkolne pierwsze	644
Londyński zjazd higieny szkolnej	556
Lwowski zjazd przyrodniczo-lekarski	104
Lwowska wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna r. 1907	683
Łowicz pod względem higieniczno-społecznym	503
Majątkowy stan Warsz. Tow. Hygien. za r. 1906	275
Medycyna w samorządzie	61
Miast zaopatrywanie w mleko	490
Miast higiena	747
Miejscowości leczniczych niepowodzenia w ostatnim roku	17
Macierzyństwa ubezpieczenie	593
Międzynarodowy kongres VI w sprawie gruźlicy w Wiedniu	598
Międzynarodowy kongres i wystawa hyg. w Berlinie	598
Mieszkań higiena	490
Mieszkań uzdrowotnienie	739
Mieszkań w Truskawcu regulamin	35
Mieszkań naszych grzechy pod względem higienicznym	304

XIX

Miłość i małżeństwo	749
Mleko i mleczarstwo	746
Mleka bakterye	749
Morgi potrzeba	214
Morgi	568
Mleczarski konkurs	179
Mleko dla miast	329
Mleko z punktu widzenia higieny	347
Mleko w Piotrkowie i gub. Piotrkowskiej z punktu widzenia higieny	533
Mleka dostarczanie i dozór nad mlekiem w Kopenhadze	—
Narzędzi chirurgicznych odkażanie za pomocą triformolu	213
Nerwowość dzieci, a przeciążenie szkolne	678
Niedoleństwa umysłowego, wrodzonego rozpoznanie	496
Nieślubne oseski a ślubne	740
Nowy pawilon przy szpitalu św. Rochz	58
Oczów dzieci, wstępujących do szkoły badanie	679
Ocznych chorób i bystrości wzroku młodzieży szkół ludowych we Lwowie badanie	165
Oczu uczenie badanie	100
Oczu profilaktyka od nieszczęśliwych wypadków	99
Odczynnik nowy hygroskopijny	213
Oddział Lubelski Warsz. tow. hyg. w roku 1906	236
Oddział Łódzki Warsz. tow. hyg. w r. 1906	239
Oddział Płocki w r. 1906	241
Oddział Radomski Warsz. tow. hyg. w roku 1906	245
Oddział Kaliski Warsz. tow. hyg. w roku 1906	231
Odezwa do oddziałów, wydziałów, instytucyi oraz członków Warsz. Tow. Hyg.	44
Odkażanie nakryć stołowych w szpitalach i sanatoryach	36
Odkażenie za pomocą pary wysokokowej	214
Odrodzenie fizyczne—nowy miesięcznik	688
Odżywianie chorych żołądkowych i kiszkiowych w cieplicach francuskich	390
Odżywianie w zdrojowiskach dla chorych na płuca	390
Odżywianie człowieka	103
Odżywiania zasad popularyzacya w szkole	103
Ogrody dla dzieci	596
Ogrody dla dzieci robotników	335
Ogrodów Raua komitet posiedzenia.	56, 57, 339
Ogrodów im. W. E. Raua za rok 1906 działalność	256
Ogrzewanie sal dla chorych w sanatoryach	36
Ogrzewanie i przewietrzanie zakładów szkolnych i sal gimnastycznych	166
Okulary zabezpieczające dla robotników	101
Opieka nad oseskami	682
Oseków, obarczonych dziedzicznie przymiotem, zakłady	317

Ostryg szkodliwość	555
Otrucia łożowiem rtęcią i alkoholem	332
Otrucie łożowiem i walka z nim	548
Paciorkowce	555
Parki Jordanowskie	482
Place do zabaw w Berlinie	756
Pleciowe uświadczenie dzieci	489
Pleciowych chorób częstość na podstawie badania więźniów	551
Pleciowe choroby	741
Pleciowe uświadczenie młodzieży	440
Pływania nauka	168
Pismo proste i pochyle	169
Piwa, wódki i wina spożycie w różnych krajach	201
Piękności zanikanie	171
Powietrza wydychanego badania	214
Położniczej szkoły warszawskiej ustawa	343
Polskie tow. balneologiczne w Krakowie	49
Pomoc lekarska robotników	107
Pracy umysłowej wpływ na zawartość hemoglobiny i odporność krwinek	482
Projekt utworzenia komitetu dla badania raka	44
Projekt samorządu miejskiego mecenasa Suligowskiego	46
Profilaktyka przy chorobach zakaźnych w szkole	491
Prostytucji zwalczanie	318
Prostytucja a matki nieślubne	593
Prostytucja w Krakowie w XV stuleciu	319
Prostytucja w Szwajcaryi	318
Prostytutek nieregistrowanych dozór lekarski	318
Program XIV kongresu hyg. demograficznego	112
Prowincjonalnych delegatów zjazd	313
Przeciążanie dzieci pracą umysłową	678
Przepisy, jak zachowywać się podczas cholery	606
Przemysłowa higiena, dozór nad przemysłem i współdziałanie lekarskie	551
Przymiotem zarażenie	315
Pyłu zwalczanie na dziedzińcach szkolnych	483
Radomia (z)	480
Rady poufne dla młodzieży	748
Redakcja	64
Redaktora Zdrowia zmiana	688
Roku szkolnego nowy podział	685
Równowagi brak między wytwórczością rolną a przemysłową	335
„Ruch“	398
Ruch spopielenia zmarłych	600
Rumienia lombardzkiego studyowanie	384
Samobójstwa wśród uczniów	481
Samorząd a zdrowie	343

Sanatoryów i uzdrowisk wartość	438
Sanatoria najnowsze dla chorych piersiowych	338
Sekcye na zjeździe przyrodników polskich we Lwowie	175
Seksualne uświadomienie młodzieży szkolnej	681
Słepota na północy Francyi	435
Słepota i ślepi we Francyi	431
Słepota w Królestwie Polskiem	445
Słepoty we Francyi przyczyny	445
Słepoty zwalczanie.	403
Słepoty etylogja	414
Słepych statystyka	67
Słepocie zapobieganie	427
Słepocie zapobieganie	448
Słuchu badanie w szkołach	488
Śmieci usuwanie w Paryżu	320
Śmiertelności niemowląt przyczyny i zapobieganie	489
Śmiertelność niemowląt w Lille	483
Służących położenie prawne a choroby płciowe	394
Spirytus w sprzedaży monopolowej	204
Spizarni reforma	332
Stacya filtrów utleniających	341
Statystyka kolonii letnich	396
Statystyki ślepoty zasady ogólne	445
Suchot płucnych zarażliwość	47
Studyów specjalnych higieny świadectwa	343
Surowicy oddziaływanie na fagocytozę	385
Syfilis w starożytności, w Chinach i Japonii	317
Syfilis	320
Syfilisu i trypra uleczalność	320
Szkoły średniej typ jednolity	686
Szkarlatyny epidemja, spowodowana użyciem mleka	400
Szkoła początkowa Dr. Żel. Warsz.-Wied. w Żbikowie	190
Szkół średnich we Lwowie powietrze	164
Szkolnych lokali warunki sanitarne i stan fizyczny młodzieży ze szkół koła przemysłowców warszawskich	612
Szkoły średniej zreformowanie	334
Szkoły wiejskie w Mülhuzie w Alzacyi	486
Szpitalnych zarządów ustrój w państwach europejskich	601
Szpital w Maciejowicach	605
Szpitalnictwa dziecięcego postępy	37
Szpitalne w Londynie	386
Szpitalnego wydziału W. T. Hyg. dar	112
Szpitali budżety	179
Stan i potrzeby szpitalnictwa Łódzkiego	229
Świat, o którym się nie mówi	743
Tanich mieszkań wystawa	684
Trachoma u dzieci	445

Trądzika chlorowego zapobieganie	554
Tuczzenia nawykowego niebezpieczeństwo	590
Tyfusowych laseczników długotrwałość	384
Ubrania reforma uczniów szkół średnich	183
Uchwały Londyńskiego międzynarod. kongresu higieny szkolnej	684
Umysłowych chorób higiena i profilaktyka	512
Umysłowego zmęczenia mierzenie	132
Urządzenie małych mieszkań	328
Uświadamianie płciowe młodzieży szkolnej i przedszkolnej	455
Uzdrowiska leśne czy domy ozdrowieńców	389
Uzdrowiska leśne i zakłady dla ozdrowieńców	388
Uzębienie dzieci angielskich szkół ludowych	681
Walka z jaglicą, jako klęska społeczna	448
Walka z reglamentacją	392
Walka z gruźlicą	3
Warszawskiego Tow. Higienicznego sprawozdanie	226
Wiece etyczne	116
Wiece matek	116
Wiejskie polskie ogniska wychowawcze	174
Weneryczne choroby w Królestwie Pruskiem	317
Wenerycznych chorób zwalczanie a domy publiczne	319
Więzienia wpływ na psychikę więźniów	549
Więzienna higiena	552
Więzień stan zdrowotny w Królestwie Polskiem	688
Wody studziennej zabezpieczenie od zanieczyszczenia	385
Wina gipsowanie	
Wody do picia oczyszczanie sposobem biologicznym	555
Wody sterylizacja	386
Wódki piółkowej zakaz sprzedawania	224
Wścieklizny zwalczanie	383
Wychowanie fizyczne na zjeździe lwowskim	745
Wydawnictwo obrazkowe skutków użycia alkoholu	46
Wymagania higieniczne od sanatorów dla gruźlicy	41
Wynajęcie placu przy ulicy Karowej	44
Wysokoku działanie — przyczynek doświadczalny	201
Wzroku higiena u młodzieży szkolnej	81
Wzrokowe zaburzenia zaćmien	100
Zakopanego rozwój	49
Zakopiańska pomoc bratnia	41
Zajęcie siedzących higiena	170
Zatrucie u robotników w różnych zawodach	549
Zbrodnie względem dzieci	742
„Zdrowia“ sprawozdanie	230
Zjazdy humanistyczne i wychowawcze	178
Zimna technika na usługach higieny publicznej	397
Zmiana ustawy towarzystwa higienicznego	45
Zmiany w ustawie Warsz. tow. hyg. i oddziałów	45
Znużenie ucznia i wezasy z punktu higieny wychowawczej	471

SPIS AUTORÓW.

	strona		strona		strona
Alquier	103	Dransart	435	Hornowski	564, 573
Bächer	385	Duchowicz	164	Hornung	741
Belli	215	Ehrman	741	Hueppe	331
Bertin	382	Eilertsen	386	Huble	585
Bezzola	554	Ellen-Key	172	Idzikowski J.	190
Bielefeld	439	Endelman L.	420, 448	Jasiński W.	400
Bienstock	486	Enderlin	441	Jarozzyński	370
Blaschko	440	Erbrich	47	Joltrain	330
Bloch	318	Eulenburg	481	Jozan	748
Böhmert	594	Ferentinos	100	Joseph	35, 36
Boigey	587	Fernes	333	Juillerot	585
Bonn	483	Findel	589	Kamocki	427, 448
Brouardel	323	Flesch	594	Kaszkadanow	386
Bruhat	386	Followell	387	Kehl	439
Brudziński Józef	37	Fournier	320	Kerr	205
Calmette	555	Fricke	168	Key-Ellen	172
Cao	214	Fries	591	Kicki	165
Cetnarowicz	81, 174	Freund	681	Kischner	322
Chmielewski	604	Frosch	383	Kiszkel	347, 533
Chodecki	463	Funkenstein	681	Kon	580
Chodźko	299	Fürst	319	Kowalski	338
Cornet	103, 321	Fürth	320	Kolibowski	341
Czechow	208	Gardenghi	214	Kozłowski	339
Czerny	678	Gemünd	490	Krajewski	749
Danielewski	210	Gerken	170	Kruckenbergr	441
Daszkwicz-Ko- rybut	304	Gherardi	213	Krysiński	612
Delbrück	202, 203, 204	Grancher	484	Kryże	218
Desnoyers	169	Graziani	212, 482	Krzyżanowski	35
Dietrich	489	Grühu	687	Labbé	590
Dmitrjew	211	Grundzach	22, 52	Lache	319
Dobrowolski	313	Heck	384	Lacki	319
Dobrzycki	17, 49, 50	Heim	327	Lancry	335
Dohrn	551	Heller	317, 387	Laspeyres	549
Dorf	100	Hewelke	118, 219	Legrain	396
Dornblüth	688	Hitze	549	Lemotte	390
		Holtzmann	554	Lenhoff	388

XXIV

	strona		strona		strona
Letulle	333	Philbert	385	Stadelmann	687
Lischnewska	489	Poetler	329	Stanisławski	503
Lubińska	451	Pokrowski	210	Sterling	132
Lutosławski	174	Polak	747	Stepiński	59
Łaniewski	164	Popławska	431, 445	Stern	389
Łoziński	211	Posadowski	438	Stetenfeld	397
Margulies	206	Prinzing	320	Stupe	209
Marcusse	594	Prozorow	549	Suchow	325, 326
Markiewicz	445	Puppe	552	Suck	483
Martinet	592	Queyrat	479	Suligowski	46
Mazza de Piccoli	213	Rey	332	Sulzer	166
Meyet	595	Richter	752	Suzuki Tokujero	317
Męczkowski	601	Roesle	751	Troeger	323, 589, 590
Méline	335	Robin	586	Wagner	395
Millardet	388	Rontaler	488	Wannowski	486
Möller	315, 44	Roos	750	Weiss	318
Muidod Horri	318	Rothfeld	680	Weygandt	542
Natanson	101	Rottermund	659	Wernic	183, 455, 471, 644, 689
Neisser	551	Rullmann	322	Wohrizek	484
Netter	555	Sauerbeck	383	Wulffen	742
Nepstätter	681	Schoeneich	400	Wygdorzcyk	739
Nier	327	Schilling	328	Valude	99
Nieter	555	Schlezinger	495	Verhaeghe	324
Nikolski	210	Selter	682, 740	Villard	100
Notzel	315, 317	Serkowski	746	Vincey	332
Pappritz	392, 743	Siequist	679	Vivers	750
Petrow	384	Singer	495	Ziehen	496
Pierotti	201	Sokołowski	3, 338	Ziemiński	57, 403, 414, 445
Piotrowski	149, 144	Spann	594	Ziesche	588
Piasecki	170, 171, 482, 485	Sperry	748	Zürchner	679
Pfister	162	Springer	394		
		Spühler	167		



ZAMIAST ŻELAZA!

ZAMIAST TRANU!

HEMATOGEN D^{RA} HOMMELA

Energiczny środek odtwarzający krew. Silnie pobudza apetyt.

Daje wyśmienite wyniki w angielskiej chorobie, żółtaczce, ogólnym osłabieniu, bezkrwistości, przy osłabieniu serca i nerwów i u rekonwalescentów po zapaleniu płuc, influenzy i in. chorobach. **Odnacza się przyjemnym zapachem.** Doskonale przyjmują go dzieci.

Bez dodatku kwasu **bornego i salicylowego i wszelkich innych środków** antybakteryjnych; zawiera prócz zupełnie czystej hemoglobiny wszystkie sole świeżej krwi, a szczególnie nadzwyczaj ważne **sole kwasu fosforowego** (kali, natri i lecytynę), prócz tego niemniej ważne **białkowe związki surowicy** w czystej skoncentrowanej postaci **bez żadnego rozkładu.** Jako **środek odtwarzający krew, dyetyczny i wzmacniający, zawierający żelazo, Hematogen nie da się zastąpić przy wszystkich stanach osłabienia u dzieci i dorosłych.**

Absolutny brak laseczników gruźliczych

zagwarantowany wielokrotnie opisanym przez nas sposobem przygotowania przy zastosowaniu możliwie wysokiej temperatury. Takiej gwarancji nie dają nigdy sposoby przygotowania w chłodzie (za pomocą eteru i t. d.).

Ostrzegamy przed fałszerstwem i prosimy zawsze zapisywać

HEMATOGEN D-ra HOMMELA.

Dawki dobowe: Dla ssawców 1 — 2 łyżeczki od herbaty z mlekiem (temp. napoju!); dla starszych dzieci 1 — 2 łyżek deserowych (czyste); dla dorosłych 1 — 2 łyżek stołowych na pół godziny przed jedzeniem, ze względu na wybitne własności preparatu pobudzania apetytu.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

NIKOLAI i K-o, Petersburg, ul. Smoleńska 33.

INSTYTUT SZCZEPIENIA OSPY OCHRONNEJ

D^{RA} T. STEPNIEWSKIEGO,

Warszawa, Złota 28, telefonu 3765,

posiada stale świeży materiał krowiankowy i wysyła takowy za gotówkę i za zaliczeniem pocztowym.

Szczepienie w instytucie i na mieście.

SANATOGEN BAUERA

Zwiększa ilość białka i fosforu, wzmacnia utlenianie, przyspiesza przemianę materii

jest przeto najskuteczniejszym środkiem wzmacniającym. Broszury, próby i odnośną literaturę wysyła p. p. Lekarzom.

— S. KARCZEWSKI —

Nowo-Senatorska 4, w Warszawie.

Uprasza się o żądanie Sanatogenu Bauera, który odróżniać należy od bezwartościowych naśladownictw.

KROWIANKA OSPA OCHRONNA

Daniłowiczowska 8, Telef. 528,
Instytut D-ra Tchórznickiego.

Medale złote.

Niema zimnych i wilgotnych mieszkań,

jeśli obsadzić w piecu **Multiplikator** ogrzewania.

Pat. W. P. Kłobukowski.

Oszczędza do 50% opału! Ogrzewa pokój w 30 m. do samej podłogi!

PIECE ŻELAZNE MULTIPLIKATOROWE.

Pochlebne zaświadczenia, prospekty i cenniki wysyła się bezpłatnie

Biuro Techn. D-r P. W. Kłobukowski, Warszawa, Al. Jerozolimska 71. Tel. 1502.